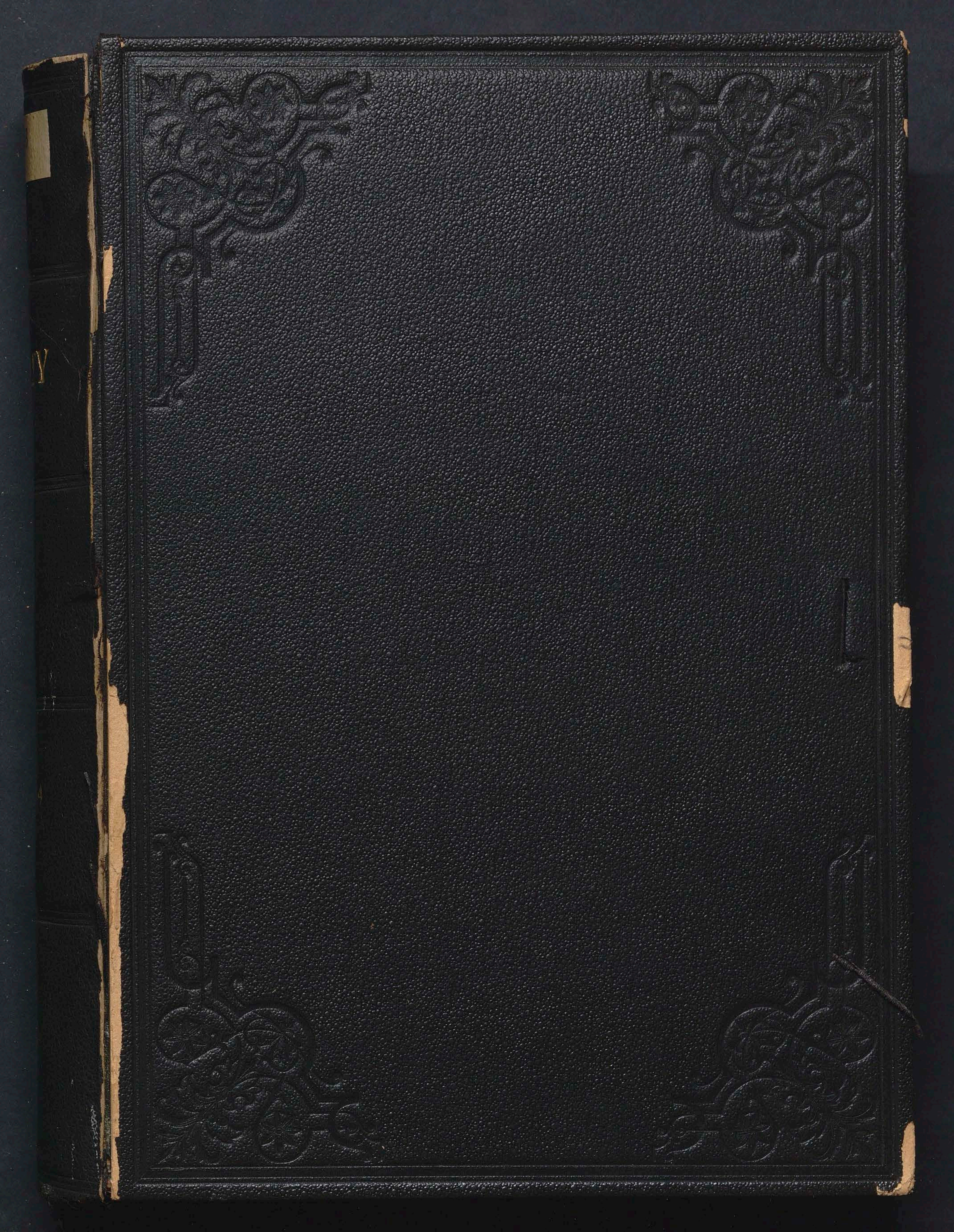


1894.

1

2

2.1.94

Kochany Lolu!

Przesełam Ci owe 40 fl. w. a.,
i zarazem oznajmiam Ci, iż istotnie
razem z moim bratem wyjeżdżam na
dni cztery do Zakopanego. Powracam
w Poniedziałek i mam nadzieję, że będę
Cię mógł wtedy u siebie powitać.
Tymczasem ściskam Cię serdecznie.

Twój

J. Porzezińki.

W Krakowie, dn. 2/I 1894 r.

Dresden d. 3/1 94
Lüttichaustraße 9. II

3.1.94

Sehr geehrter Herr!

Wir haben uns sehr gefreut nach so langer Zeit wieder einmal ein Lebenszeichen von Ihnen u. Ihrem Herrn Bruder zu erhalten, und wir sagen Ihnen vielen Dank für die Glückwünsche zum neuen Jahr und erwidern dieselben auf's Herzlichste. Ihnen und Ihrem Herr Bruder ein recht glückliches gesundes frohes Neujahr

wünschend. Wir wohnen
schon seit 2½ Jahren in
der Lüttichaustr. 9. II
wo wir aber schon viel
viel Trauriges erlebt
haben, so daß wir große
Lust haben nächsten Herbst
eine andere Wohnung zu
nehmen, die uns vielleicht
mehr Glück bringt. Vor
2 Jahren war ich und der
Mann 4 Monate an
einem Fuß leidend. –
Letzten Winter am 20 Ja-
nuar hatte ich das Un-
glück das Bein beim Aus-
gleiten auf der Treppe
zu brechen im Knöchel, und
lag 4 Monate auf meinem

Halle, mit viel Schmerz.
Letzten Mai starb unser
langjähriger Kutscher, welcher
7½ Jahr bei uns gewohnt
und mit uns umgezogen
ist, in 3 Tagen an Lungen-
entzündung im Carolahaus,
wohin er vom Arzt, welcher
er ihn rufen ließ, sofort ge-
bracht wurde. — Als Nach-
barn bekommen wir in dieser
Straße fast nur Engländer
und Amerikaner, die wir
nicht besonders lieben und
auch wenig verstehen, denn
mein Englisch ist sehr mangel-
haft. — Wir hoffen immer
daß Sie wieder einmal
nach hier kommen würden.
Sie haben jetzt wohl keine
Zeit mehr zum Reisen wie
früher. — Sind wohl Kinder,

ernannter Professor an der
dortigen Universität gewor-
den. Was macht die Musik?
Hier giebt man in der Oper mit
Vorliebe Cavalleria u. Bajazzo. —
Ich habe viele Gesangsschülerin-
nen, spiele u. singe recht fleißig.
Mutter ist bereits gesund und
noch immer sehr tätig in der
Wirtschaft. Sie läßt Sie sehr bit-
ten, diesen Winter Pension freund-
lichst zu erinnern, wenn Be-
kannte von Ihnen dort nach
Dresden zu gehen wünschen und
ihnen unser Haus mit unserer
neuen Adresse zu empfehlen. Bis
1 Octbr. d. J. ändert sich dieselbe
nicht. Möchten Sie uns doch bald
wieder einmal mit Ihrem
lieben Besuch überraschen! —
Seien Sie mit Ihrem Herrn
Bruder noch vielmals von uns
gegrüßt und wünschen wir uns
mit einer freundlichen Mit-
teilung, wie es Ihnen u. Ihrer
werten Familie geht, sehr um
Ihre Freundin. Mit Hochachtung ganz ergebene
Martha Frahnert

5

5. 1. 94

Kochany Lolu,

Za życzenia bardzo Ci dziękujemy, z naszej strony serdecznie Ci szczęścia życzymy. Mam nadzieję, że w tym roku los swój ustalisz i że Cię Bóg prędko pocieszy. Choć masz lat 35, to jeszcze najstarszym z kawalerów nie jesteś, żenią się ludzie i w późniejszym wieku, a zawsze lepiej ożenić się późno i dobrze, niż wcześnie i źle. Jeżeli otrząśniesz się z romantycznych poglądów na miłość, to z pewnością zacną osobę wskazaną Ci od Boga przy dobrej woli pokochasz, ale dobra wola jest to rzecz konieczna we wszystkiem, a

powiedziano w piśmie świętem: „proście, a będzie Wam dano", to też o światło Boże, dobrą wolę i szczęście doczesne i trzeba prosić wolno; ale, mojem zdaniem, jak wiesz, w małżeństwie nie należy szukać jakiegoś upojenia szczęściem, dla którego wcale sakrament małżeństwa nie został ustanowionym, ale przedewszystkiem i we wszystkiem wogóle trzeba chcieć spełniać wolę Bożą i więcej nic, a jest to już rzeczą Pana Boga, według uznania, dać, albo nie dać człowiekowi pociechę na tym świecie. Nie lubię występować w roli kaznodziei, bo boję się, abym się

śmieszny nie wydawał, ale na Twój list inaczej odpisać nie umiem. Jeżeli będziesz w Brodnicy podziękuj bardzo Tosi za zabawki, któremi chciała nasze dzieci udarować, doskonale się niemi bawią. Polunia ma influenzę z ciśnieniem w gardle, bolem w kościach i gorączką 38,8, teraz jest już lepiej, ale już ją w łóżku trzymam. Na dzisiejszą wigilję do Borówki nie pojedziemy oczywiście. Drzewko dla dzieci urządzamy. Dzisiejszą pocztą piszę do Stryja Wacława, a proszę, abyście mój list przeadresowali. Dla nowego podniesienia podatku spadkowego jest pewna zasada, niemiłam

jest tylko, że płacimy kary 75% za 75 miesięcy za nie wniesienie w swoim czasie tego podatku. Podatek ten wynosi na każdego z nas r. 122.63¼ i kara po 1% miesięcznie od 7. Pazdziernika 1887. r. Być może, że jak nam spłacą czynszowe ziemie, to znów trzeba będzie 8% podatku wnieść. Ściskamy Cię serdecznie wraz z Andzią i Piotrusiem, Mamy rączki całujemy, p. Charzewskiej ukłony.

Sahinka,
24. Grudnia 1893.
5. Stycznia 1894. r.

[signature]

Tegotygodniowego listu od Poluni nie będzie.

Breslau, Mauritiusstr. 8
7. Jan. 94.

7.1.94

Lieber Herr College!

Sie werden mich nicht nur für einen unfreundlichen, sondern auch für einen schlechten Menschen halten, weil ich Ihre freundliche Anfrage damals unbeantwortet gelassen habe wie die herzliche Karte, die uns den Wunsch eines glücklichen Jahres brachte. Ich will aber meine Schuld bekennen und wieder alles gut machen, indem ich zunächst Ihnen Glückwunsch aufs herzlichste für Sie und Ihre

heraus, für alles, was Ihrem Herzen nahe

steht, erwiedern. Lassen Sie auch ferner

zwischen uns diese freundschaftliche Ge-

sinnung bestehen.

Ich bin noch nicht dazu gekommen, Bartho-

lomae's Arbeit näher anzusehen; etwas

Schwierigkeit scheint sie mir nicht zu ~~bieten~~ geben,

aber ~~einen~~ wenigstens den Finger auf

wunde Punkte zu legen. Schließlich

scheint mir das zweite Thema, schon wegen

der Beziehungen zum Klassischen und

der dadurch Ihnen gebotenen Anknüpfungs-
punkte, zu bieten. Auch Brugm. verzeichnet
ja schon einige Punkte als der Untersu-
chung sehr bedürftig. Das wichtigste bei der
Entscheidung scheint mir zu sein, ob Ihnen
selbst schon der eine oder andere Gesichtspunkt
~~als~~ vorschwebt, den Sie verfolgen könnten.
(Ist aber das Thema, wegen der vielen
von s eingegangenen Verbindungen,
nicht weitläufig? Sie könnten sich darauf
beschränken, das s zwischen Vokalen zu be-
handeln oder in ähnlicher Weise die Grenzen

eigens zu greifen). Jedes dieser Themen
bietet aber, sachgemäß verfolgt, manche
Schwierigkeit. Beschränken Sie sich aber in keinem
Falle auf bloße Zusammenstellung, son-
dern üben Sie Kritik (wirklich Kritik)
sachlich.

Mit nochmaligen herzlichen Grüßen
stets

Ihr

Hildebrandt.

Ich fürchte, mein Rat befriedigt Sie nicht; ich
weiß aber im Augenblick nichts besseres
zu sagen.

9

D. 17/1 894.

17.1.94

Jaśnie Wielmożny

Panie Dobrodzieju!

Z polecenia Jaśnie Wielmożnego Pana Aleksandra Mańkowskiego odsyłam Tysiąc Rub. sreb. na którą summę bardzo uprzejmie upraszam o pokwitowanie.

Zostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżonym

Sługą

Alfred Lang

22.1.94

10

Hurko d. 22/1 94

poniedziałek

Kochany Lolu!

Ucieszyła mnie wiadomość, żeś się już wziął do swojej nogi i że wszystko doskonale idzie, jednak chciałabym mieć wiadomości jak się masz i kiedy gips zdejmą?

My pozawczoraj przyjechaliśmy do Hurka na parę dni jutro wracamy do Drohomyśla. Jadąc tu wstąpiliśmy do Krakowa zdążyliśmy jeszcze Morawskich zastali, a jutro mia-

po drodze mamy się tam
zatrzymać. Przepraszam
cię, prawdziwa ~~wiosna~~
odwilż niestety i deszczyk
parę razy padał. Dziś
jadę na kilka godzin
do Przemyśla po sprawunki.
Nic nowego nie mam
do doniesienia, ściskam
Cię serdecznie. Napisz
mi choć parę słów do
Drohobycza.

Kochająca Cię siostra
Maruśka

11

24.1.94

Poznań, Ś. Marcin 21.

D. 24.1.94.

Szanowny Panie,

Ufny w Jego dla „Złotej Księgi" życzliwość, pozwalam sobie trudzić Go następującą prośbą.

Jesteś Pan teraz tak blisko z rodziną Byszewskich spokrewniony, że prawdopodobnie nietrudnem będzie Mu wydostanie opisu grobowca ministra Marcina Badeniego w Bejscach, oraz napisu, jaki na tymże grobowcu Kajetan Koźmian położył, a o którym w Pamiętnikach swoich wspomina.

Również sądzę, że będziesz Pan mógł z łatwością wydobyć nieco szczegółów z życia hr. Sebastyana Badeniego (syna Marcina), mianowicie, czy posiadał jakie urzędy — i w jaki sposób rodzina po ministrze podzieliła się fortuną po nim, tak że Bejsce spadły na Byszewskich.

Nie wątpię, że mi Pan tej przysługi nie odmówisz i z góry za nią dziękując, nawzajem służę, ilekroć potrzeba umieścić cośkolwiek o Mańkowskich, Łaźnińskich, Sulatyckich itd.

Gdybyś Pan na 4go p.m. przejeżdżał przez Poznań do Oporowa, wielce bym się cieszył, gdybym mógł Pana tutaj zobaczyć.

Z wysokiem poważaniem

Teodor Żychliński

12

26.I.94

Kochany Lolu,

Cieszę się, że możesz chodzić i masz się po operacji dobrze; dawaj nam od czasu do czasu detale o swem zdrowiu. Zapłaciłem za Ciebie r. 143.07, które możesz mi wypłacić przez Bank Kijowski; mam tam specjalny bieżący rachunek; około połowy tej summy będziesz jeszcze musiał zapłacić Ojcowi. Niewiem gdzie szukać Piotrusia; sprzedałem około 3300 pud. jego jęczmienia po Kop. 50 dla zrobienia początku; za mój jęczmień, jako dalszy od kolei, tyle nie dają, a wziąłbym z ochotą. Wszyscy jesteśmy zakatarzeni, czy zainfluenzowani

Mycioowa nie bardzo zdrowa w Borówce, z te-
go powodu wyjazd swój Mycioowie opóźnili.
Nikogo prawie nie widujemy: do nas
nikt nie przyjeżdża, a ja raz na tydzień
bywam w Borówce. Czas mamy wciąż
śliczny, czasem nie wielkie mrozy, a
czasem parę stopni ciepła. Nie wiem kie-
dy układy celne do skutku przyjdą i
czekam wciąż na maszyny rolnicze.
Wskutek taniości zboża i urodzaju służba co-
raz droższa i trudniejsza do dostania. Ściskamy
Cię serdecznie, rączki Mamy całujemy, pannie
Charzewskiej ukłony załączamy.

Sabinka,
Piątek 14./26. Stycznia
1894. r.

[signature]

13

29.1.94 29/1 94

Szanowny Panie

Jak tam zdrowie?

Czas taki brzydki że

nikomu nie życzę

na Bartowy dostać

nowy z wiadomość

pan Adamy albo

mych pnuta

jeśli egzystują.
Łączę Serdeczne wy-
razy -
E. Orzeszkowa

15

Wielmożna Pani i Dobrodziejko

Przepraszam najmocniej, że
z odpowiedzią, i przesłaniem po-
kwitowania z odebrania aqua-
relli: Łokietek pod Płowcami
tak się opóźniłem? - ale nie
moja w tym wina, rozgardiasz
w Pawilonie sztuki, ciągłe przy-
syłki i przewieszania obrazów,
są poczęści winą tego, z czego się
tłumaczę! - Obraz przyszedł
szczęśliwie, nic nie uszkodzono
w drodze

jest już wyprzeczony, i stanowi
ozdobę mojich prac między: Mo-
tortem, Reverą, i innemi wyjątko-
mi mojemi pracami w dziale
retrospektywnym; Jeszcze raz
mam sobie za obowiązek ser-
decznie podziękować za życzliwe
przysłanie, i pozwolenie wys-
tawienia dzieła którym się szczy-
cę. — Z

Z wdzięcznością, i prawdziwym
szacunkiem

Julian Fałat

Lwów 11/VII 94

36

Hotel Europejski Lwów 15/VI 94

JWielm. Pani Dobrodziejko

Stosownie do życzenia Pani, jak też i mojej własnej miłości artystycznej, zająłem się w Dyrekcyi Wystawy Sztuk pięknych na Wystawie powszechnej, pozwoleniem umieszczenia jeszcze w Pawilonie Sztuki, Saryusza pod Płowcami;

Jeżeli więc Szanowna Pani nie zmieniła jeszcze swojego, dla mnie zaś życzliwego i pochlebnego postanowienia,

proszę więc, przez Dyrekcyę
Towarzystwa przyjaci. sztuk. pięk.
w Krakowie, za pośrednictwem
Pana Berna Kustosza, albo jeżeli
by tam trudności stawiali (o
czym wątpię) przez Składn. P. P.
Marczyńskiego & Neubrzeby, na
przeciwko odwachu w rynku, —
polecić: dobrze zapakować jako
do aquarelli koniecznym, i na
koszt Wystawy sztuk pięknych
pod Adresem Wiel. Antoniewicza
Sekretarza, pośpiesznym (Eilgutem)

17

do Lwowa wysłać; z całą życzli-
wością przyjęło tu moje staranie
o umieszczenie jeszcze pracy, którą
uważam za jedną z najbardziej
podnoszących moje artystyczne
zasługi; a Pani Dobrodziejce
nie mam słów do podziękowania
za upodobanie do tej pracy i
przyjacielską życzliwość dla mnie.

Z wysokim szacunkiem

Julian Fałat

p. Łoziński.

18

1. I. 94

Kochany Lolu!

Będę jutro u Ciebie między 11-1. przedpołudniem, mam nadzieję, że Cię zastanę. Gdybyś czasu nie miał mieć, to bądź łaskaw donieść mi o tem bilku słowami.

Ściskam Cię serdecznie.

Twój

J. Godrzaski.

W Krakowie. dn. 1/I 1894 r.
Poniedziałek.

Brodnica, 29. I. 94.

29. 1. 94

Kochany Lolu,

Za przysłanie mi listu X. Czerniachowskiego bardzo dziękuję, szkoda tylko, że mi tylko parę słów doniósł na kopercie nie pisząc nic o sobie ani o swojej nodze. Jeżeliś czytał list, toś się dowiedział że X. Czern. w lutym chce mi osobiście podziękować w Krakowie za składkę na kościół. Otóż, ponieważ mnie w Krakowie nie będzie, niech może Mama albo Ty zechcecie go przyjąć i przytem zapytać czy dopełniłem warunków, tj. czy wniosłem się z całą należytością na kościół. Ściskam Cię serdecznie Piotrek

Kiedy i dokąd wyjeżdżają Stryjostwo z Mentony?

Flor. Borgogn. 2, c
Mosc. 21, II
Rc. Hb. 1c

20

Bejsce d. 30 Stycznia 1894.

Wtorek

30.1.94

Kochany Lolu —

Trafia się teraz ciągle okazye na umyślnego jadącą pocztę; jutro idą konie po młynarza którego Adaś w Krakowie umówił, więc korzystam z tego aby tym razem już do Ciebie napisać, ponieważ do Mamy pisałam trzy razy z rzędu. Mieliśmy w niedzielę list od Władziów; wyjeżdżają za parę dni do Krakowa, gdzie prawdopodobnie Władzio kilka tygodni zabawi na kuracyi; teraz znów chorował i ty-

dzień zdaje mi się leżał. Dziunia pisała
że wie iż mnie trudno się ruszyć z domu,
ale że może Władziu zechce przyjechać
ich odwiedzić przed ich odjazdem do Kra-
kowa - Władziu się naturalnie natychmiast
na to zdecydował, tem bardziej że jest zanie-
pokojony zdrowiem Władzia; dziś więc
po wczesnym obiedzie wyjechał do Dziedu-
szyc, gdzie spodziewał się w cztery godzin
stanąć - Jutro około 5tej po południu chce
być tu z powrotem; bardzo mu było przy-
kro że tak mnie samą zostawia i był z tego

powodu mocno zdenerwowany przy odjeździe.
Do tej chwili miałam ciągłe zajęcie, chodziłam też na spacer, korzystając ze ślicznej pogody i jakoś mi czas przeszedł; ale teraz zaczyna się wieczór, pora w której Adaś powracał z gospodarstwa, więc brak jego bardziej czuć się daje. Najgorzej będzie po kolacyi, bo w tym czasie siedzimy zwykle razem, czytając lub rozmawiając; trzeba będzie na pociechę wcześnie pójść spać.
Chodząc dziś po ogrodzie, widziałam jak chłopcy szkolni odbywali na drodze musztrę,

pod kierunkiem jakiegoś nauczyciela; cie-
kawa jestem bardzo czy to tylko gimnastyka
dla ruchu, czy też to jest może nakazanem
z góry w innym celu. – Donieś mi czy ku-
racya Twoja postąpiła znów cokolwiek
i czy tym razem bolało Cię naciąganie nogi
bez chloroformu. Bardzo proszę zawsze o
wiadomości o zdrowiu Mimi, o projektach
Jnei co do podróży do Majstrowa, i o Piotrusiu
gdzie się obraca –

Rączki Mamy całuję serdecznie, Ciebie
zaś i P. Chamcowską ściskam –

Szczerze kochająca
M Bypzenska.

30.1.94

Kochany Lolu. –

Proszę cię, donieś mi w jakiej formie mam ci spłacić dług. Mogę to zrobić albo gotówką, albo zastawnymi listami Ziemskiego Kijowskiego Banku. Jedno i drugie kazałem wnieść do Komercyjnego Banku w Kijowie na Twoje imię. Sprawa z Majówką szczęśliwie skończona – i mogę bez skrupułów przyjąć procent kuzyna. A zaraz zapłacić to co komu jestem winien. Tymczasem – jeżeli ci Lange będzie przysyłał pieniądze składaj je proszę cię na imię moje w jakiej instytucji Krakowskiej – w Tow. wzaj. Kredytu albo w Kasie oszczędności – wymieniając je według kursu dnia – Gdybyś miał na dłuższy czas z Krakowa wyjechać – uprzedź proszę cię Langego o tem – i proś Mamę aby je odbierała – a Langemu powiedz – niech adresuje do Mamy. Adres Langego – Ст. 10. З. Ж. Д. Слободка (Подольской губ.) – dla listów zwyczajnych. Dla rekomendowanych – wsі Крутые (Подольской губ.) Powiedz Mamie, że mojej żonie doktor pozwolił dzisiaj wstać – że idzie jej znacznie lepiej, ale dotychczas niewiadomo co właściwie ma. Irenka lepiej. Zosia kilka dni temu zachorowała także – influenza z gorączką – ale wczoraj już wstała zdrowa i zupełnie wesoła. Obie jeszcze nie wyszły. [illegible] Irenkę co dzień wyprowadzam na długie spacery aby się nasyciła świeżego powietrza i słońca.

Ściskam cię serdecznie, Mamy ręce całuję

[illegible]

z Rzymu

30/I 1894.

23

OTTO HARRASSOWITZ

LEIPZIG.

Leipzig den 3. Februar 1894.

3.2.94

Sehr geehrter Herr!

Mit bestem Danke für gefl. Bestellung vom 1. d. Mts. sende ich Ihnen umgehend ein Ex. von Böhtlingk's Ind. Sprüchen. Das Werk, welches jetzt vergriffen u. nicht häufig ist, verkaufte ich vor einiger Zeit für M. 35.–. Ich bitte, falls nicht einverstanden, um gefl. umgehende Rückgabe, da ich noch einen Interessenten habe.

Von den restirenden Werken habe ich:

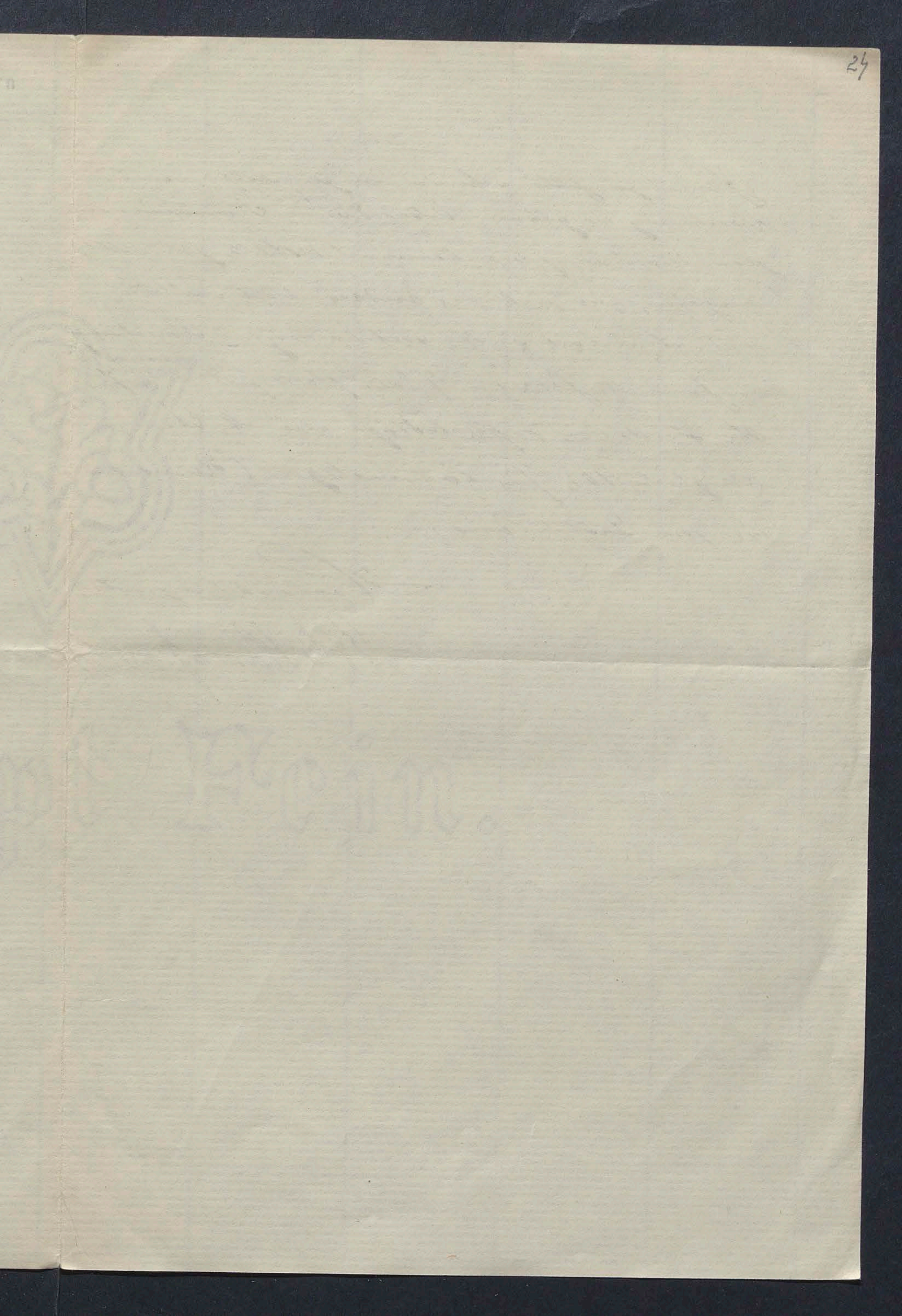
„Saussure" in Paris bestellt, aber noch nicht eingetroffen.

„Archiv f. slav. Philologie. Bd. 16" ist noch nicht erschienen.

„Schuchardt, Lautgesetze" u. „Brugmann. Stand d. Sprachwissenschaft" habe ich noch immer nicht gefunden.

Betreffs Ihrer Abrechnung bin ich mit meiner Zusage etwas voreilig gewesen; wie die Verhältnisse im Buchhandel liegen, ist vor

/.



Juni bezw. Juli schwer einigermassen exacte
Abrechnung zu geben. Ueber die an fremde Buchhändler in Kommission
gesandten Exemplare kann ich deshalb gar nichts
angeben, wie sich das Endresultat stellen
wird. Zur Zeit sind – seit der letzten Abrechnung
im Juni vor. Jahres – 7 Exemplare fest verkauft,
Ihr Guthaben dafür beträgt also M. 21.–,
abzüglich 40 ₰ für Portoauslagen (Recensions
exemplar Gaston Paris).

Hochachtungsvoll

Otto Harrassowitz

25

5.2.94

Kochany Lolu,

Możesz mi zapłacić należność przez bank, a donieś mi jak mam ci zwrócić r. 1000 za Piotrusia. Zdaje się, że influenza już się u nas w domu kończy, i Polunia, która znowu była niezdrowa, i dzieci mają się już prawie dobrze. Ciągle prawie mamy odelgę, tak, że z trudnością nabiliśmy lodownię. Walerek powiada, że coś go koli, Polunia poprawia na Kole, a Walerek pyta, czy się także mówi bole. Co za zmysł filologiczny! W jesieni mam znów sądzić w Jampolu, a teraz siedzę w domu i myślę

nad sposobami niejechania do Kijowa, aby Polusi samej nie zostawiać. Seweryn był dni kilka w Wołodiowcach, gdzie obejmuje gospodarstwo. Ksiądz Rozenberg, którego twarz paraliż obezwładnił, ma się już prawie dobrze. Gospodarstwo idzie drogo i leniwo. Młyn idzie ciężko i powoli, z maszynami końca nie widać. W stosunkach służebnych dużo zgryzoty, o której mieszkańcy miast wyobrażenia mieć nie mogą. Oczekujemy z upragnieniem wiosny i powrotu wędrownych ptaków. Ściskamy Cię serdecznie, Mamy rączki całujemy, p. Chrzanowskiej ukłony

zarytanny.

Sahinka,

24. Stycznia
5. Lutego 1894. r.

[illegible]

Bejsce d 8.2.94.

8.2.94

Kochany Lolu.

Przepraszam Cię bardzo że nie odpowiedziałem Ci zaraz na Twój list, ale odebrałem go prawie w wilję wyjazdu naszego do stryjecznego brata mego Romana, u którego mieszka jego matka, najstarsza dziś moja osoba w rodzinie i pamiętająca dobrze dziadka, pana Sebastjana Badeniego, spodziewałem się więc od niej różnych szczegółów o nim zaczerpnąć. Co mogłem zatem zebrać komunikuję Ci: urzędów wybitnych p. Sebastjan Badeni nie piastował — był mianowany hrabią i

szambelanem przez cesarza Alexandra I^{o}, - gdyż miał się ze swej postawy podobać, a także ze względu na zasługi położone przez ojca jego, ministra Marcina Badeniego. Ożeniony był z Teklą Potocką z którą dzieci nie miał. Bejsce zapisał p. Sebastjan w testamencie p. Michałowi Badeniemu, ojcu Stanisława i Józefa; a ponieważ p. Michał umarł przed p. Sebastjanem, a w testamencie dalsi sukcesorowie nie byli wymienieni, zatem Bejsce przeszły w drodze spadku na dwie siostry p. Sebastjana, panią Popielowę i Bystrzonowską (naszą babkę.) i ich dzieci.

Ojciec nasz nabył Bejsce od rodziny
w drodze działów na licytacji w roku
1873. Opis pomnika p. Marcina
Badeniego załączam na osobnej kartce.
Cieszę się że Ci kuracja służy, a choć
może Cię trochę męczy i nudzi, to
się trzeba pocieszać nadzieją pomyśl-
nego skutku. Andzia tak często pi-
suje do Mamy, że wszelkie szczegóły
o nas musisz już wiedzieć, niechcę
Ci ich zatem powtarzać. Co do adre-
su do Banku Handlowego, to patrza-
łem do listu Stryja Emeryka, ale
tam niema nic więcej powiedzianego
jak to co Ci mówiłem t.j. Bank

Handlowej w Warszawie. Za list
Twój bardzo Ci dziękuję, prosilibyś-
my abyś tylko nadal nie chciał o nas
zapominać. Ściskam Cię serdecznie,
Mamy ręce całuję, a Pannie
Chamiewskiej ukłony załączam
Twój Adam Bynerski

JAN MAŃKOWSKI
SAHINKA.

30. Stycznia
11. Lutego 1894. r.

11.2.94

Kochany Lolu,

Na rachunek Piotrusia posyłam ci r. 1000, o których odbiorze, proszę cię, abyś mię zawiadomił. Koszt przesyłki stawiam na rachunku Piotrusia. Czas mamy tak ciepły, że warto by, co najmniej, rozpocząć już wielki post. W ubiegłym tygodniu byłem w Borówce, w Wołodiowcach i u ks. Szymańskiego; obecnie mamy już powódź, choć już woda znacznie spadła, rzeka już się z lodu oswobodziła, do Politanek, dokąd się jeszcze wybieram, już teraz jechać nie mogę. Mieliśmy już +7½° R. przy bardzo pięknej pogodzie; śnieg zginął i tylko w lesie i w kukurudzy niezebranej jeszcze pozostał; mamy też silne wiatry. Zdrowie nam wszystkim obecnie sprzyja. Jak drogi się poprawią, Polusia zacznie jeździć do kościoła i Borówki. Podobno rychło zacznie obowiązywać nowy układ celny z Niemcami; tymczasem

roboty młyńskie idą wolno, a wczoraj i pozawczo-
raj mieliśmy jeszcze wodę w młynie. Wydałem już
na młyn r. 19000 gotówką, materjałami i robotą
r. 1000, a mam jeszcze wydać r. 30000. Staram się, tak
się urządzić, aby do Kijowa nie jechać, może się to uda.
Spostrzegłem, że <u>stracić</u> i <u>zdradzić</u> jest to ten sam
wyraz. Chcę sobie kupić teraz kilka akcyj Berszadzkich
i Borowieckich, ale bardzo drogie: Berszadzkie podobno
po r. 3.500; w tym roku zaliczki żadnej nie będzie.
Ściskamy Cię serdecznie, Mamy rączki całujemy, pan-
nie Charzewskiej ukłony łączymy.

[signature]

30

Bejsce d. 11 Lutego 1894. Niedziela.

Kochany Zolu - 11. 2. 94

Mając czas wolny, dziś już piszę do Ciebie, bo we Wtorek będzie okazya do Kielc i Kazimierza; zapewne Mama zdziwiła się bardzo odbierając list mój z 3 centową marką i stemplem Krakowskim; i taki podobny list od Adasia otrzymałeś. Otóż w Piątek wieczór przyjechał tu Roman Rybczewski z jedną ze starszych córek, przenocował tu, i wczoraj rano pojechał do Krakowa; jemu więc listy nasze powierzyliśmy, aby je w Krakowie do puszki wrzucił. Wizyta ich u nas bardzo była krótka, bo wypadła im tylko po

drodze do Bochni; we Wtorek mają znów
tędy wracać i do nas zajechać, więc przez
konie idące po nich poszlę ten list. – Spo-
dziewaliśmy się Stasia w Piątek, ale pisał
że jeszcze przyjazd swój trochę opóźni; więc
pewnie około Wtorku lub Środy tu się
zjawi. Jaś był teraz w Krakowie, nie wiem
czy go widziałeś. Władziowie swój wyjazd
opóźnili z powodu trafiających się dzier-
żawców na Dzieduszyce, bardzobym się
cieszyła gdyby im się udało wypuścić
majątek w posessyą, bo Władzio jest cho-
ry i nie może się gospodarstwem zajmo-

wać, i potrzebowałby mieć dosyć czasu wolne-
go na kuracyą. – Od środy z niewielkie-
mi przerwami mamy wiatr, czasem strasz-
nie gwałtowny; jestem pewna że temi
czasy musiały być gdzieś jakieś nadzwy-
czajne burze, może nawet Falbowskie
dni. – Dzięki ciągłemu wiatrowi trochę
suszej w ogrodzie, co mi ułatwia spa-
cerowanie, przynajmniej na niektórych
ulicach. Dziś rano byliśmy na sumie;
znów w czasie kazania słabo mi się zrobi-
ło i musiałam wyjść; na dworze przechodzi-
łam czas jakiś, wiatr mię ocucił, i wróci-

liśmy na resztę nabożeństwa do zakry-
styi, aby łatwiej się wymknąć w razie po-
trzeby. — Dziękuję Ci bardzo za tak obszerny
list, pełny wiadomości o wszystkiem i
wszystkich, nie mogę Ci się podobnym
wywdzięczyć, bo u nas mało jest rozma-
itości, dzień do dnia podobny, to też czas
tak przedłuża, że trudno uwierzyć że jako
będzie trzy tygodni jak z Krakowa wyje-
chaliśmy. jeszcze dwa razy tyle i znów się
do Krakowa na Święta wybierzemy jeśli drogi
lub zdrowie nie stanie nam na przeszko-
dzie. Rączki Mamy całujemy serdecznie,
Ciebie ściskamy; Adaś dla P. Charzewskiej
ukłony zasyła, ja ją całuję serdecznie i proszę
aby czasem do mnie pisywała
Ściskające się kochająca
[illegible]

32

14.2.94

Poznań Ś. Marcin 21.

D. 14. 2. 94.

Szanownemu Panu

najuprzejmiej dziękuję za łaskawie mi nadesłane szczegóły o Bejscach, a dziękuję tém bardziej, że z Krakowa nadzwyczaj trudno o jakąkolwiek pomoc w pracy.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Teodor Żychliński

17.2.94 33.

REDAKCYA „PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO".

Kochany Panie Kolego

Spostrzegłem u Pana

że <u>bardzo</u> nie chce

brać do tej książki —

Więc — à une autre fois.

Tym samym uprosiłem

Ks. Zaborskiego, niechże mi
Kochany Pan książkę
odeśle

Łączę serdeczne ukłony

X M. Moy

17.2.94.

34

Bogdanówka 17/2 1894 17.2.94

Kochany Lolu!

Straciłem już zupełnie rachubę czasu, kiedy po raz ostatni pisałem do Ciebie - chociaż cokolwiek późno jednak skrucha nadeszła - pospieszam przeto niniejszym listem rozpocząć na nowo, tak dla mnie rzadką a nie mniej przyjemną korrespondencyę. Pragnąłbym niezmiernie wiedzieć, jak się Ty masz czy wyjazd w lecie do Ks. Kneippa przyniósł Ci pożądaną ulgę i stosunki w jakich podówczas przez Niemcy przejeżdżałeś złożyły się dla Ciebie pomyślnie - wszak nie poczytasz tego za niedyskrecyę z mej strony

że znając w ogólnych zarysach początek zabytku, i wiedziec koniec. Jak Ci idzie praca uniwersytecka, czy masz dużo słuchaczy - kiedy masz nadzieję zostać już rzeczywistym profesorem, czy rozszerzono Ci veniam legendi na lingwistykę porównawczą. Ja w sezonie zimowym polowałem więcej niż książki studiowałem. teraz dopiero zabrałem się na serjo do roboty - lecz wątpię bym mógł prędzej zdać to sądowe rigorosum, jak dopiero w jesieni. Siedzę ciągle na wsi. ja wieś bardzo lubię mam swobodę a przedewszystkiem jednostajne życie i wiele zdrowy co dla mnie najważniejsze. Jakie interesa robisz na Twoim sanskryckim hotelu - pewno masz ciągłych

gości, jak spędziłeś karnawał - oczywiście musisz już znać świat Krakowa, wizyty i wizyty odgrywają ważną rolę w Twem rodzinnem życiu. Czy wycofałeś Twe kapitały od Podrzaskich - czy ich widujesz - na każdy wypadek polecam moją osobę Twej dyskrecyi.

Kończę mą "bazgraninę przesyłając Ci choć listownie serdeczne uściśnienia wraz z zapewnieniem niezmiennego affektu

Twój

Konstkpkcif

18.2.94 36

Drohowyże 18/2 894

Kochany Dok.!

Prosiłem Mamę żeby była łaskawa posłać swój obraz Kossaka na wystawę krajową. Jest to bez wątpienia jeden z najbardziej udanych jakie pan Kossak Mamie poświęciła a chętnie Drugiej

były mi — miłe — tracę
przesyłki. Do siebie
się udaję z prośbą
abyś był łaskaw wy-
mówić Mamie — że tyle
lat przestaną się pro-
gram wystarczy nikt
podtrzymuje kraju polskiego
(o którego zwrot proszę)
i błaganie aby zgłosić
mi adwersi Mamy

Brat Tadeusz Kordany
Sob. odesłał i zgłosze-
nie jak najprędzej
a odwrotnie przed 1ᵐ
Kwietnia. Ja posełam
na wystawę 17 obrazów
i 4 miniatury.
My wszyscy siedzimy
w domu, drogi bardzo
nie dobre, ni jesz-
cze błoto bardzo grube.

Jesteś chwała Bogu
zdrowa, o czem tego listu
wszystkich Sopotu [illegible]
rodzinę Olesię i zawodów.
Na święta wybieramy
się do Bradowa.
Mamy wszędzie dobrze
jemy, [illegible] Dodamy
[illegible] serdecznie ści-
skamy ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]
Dorota.
P. Ohorowska [illegible]
[illegible] —

20.2.94

Kochany Lolu,

Przytak częstem pisaniu nie Ci ciekawego donieść nie mogę. Drogę mamy fatalną: gruda bez śniegu, mrozy dosyć silne. Zdrowi jesteśmy. Wczoraj byłem w Borówce, spodziewają się tam Myciów, jutro stryj Emeryk z Myciem jechać ma do Kijowa. Ania Okęcka idzie za mąż za Glinkę. Marja Kulczykowska idzie za mąż za swego krewnego Zieleńskiego. Jeżeli chcesz się ubawić, a nie boisz się zflatsrować sobie filologiczne umysłu, przeczytaj sobie w bibliotece jagiellońskiej Morzyckiego Polska (dawna) jako naród i jako państwo. Są tam pakiety bezcennych filologicznych

odkryć. Szukając książki do czytania wpadłem na to w swej bibliotece. Wabrkowi opowiadamy powieści z historji świętej, bardzo go to zajmuje. Ściskamy Cię serdecznie, Mamy rączki całujemy, panie Charzewskiej ukłony tłoczymy.

Sabinka,
Wtorek 8./20. Lutego
1894. r.

[signature]

25.2.94

Kochany Lolu.

W tej chwili otrzymałem z Kijowskiego Komerc. Prywat. Banku list, w którym mi donoszą, że z mojego rachunku przeniesiono na Twój 15 tys. R. papierami Zastawn. 5% Kijowsk. Ziemsk. Banku. Kurs dnia tego był 100,65 i 100,75 – zatem dla nas powinien być przeciętny, t.j. 100,70. Operacya została zrobiona d. 8 Lutego, ale jeśli ci wszystko jedno – weźmy 1 Luty jako dzień co zamknie rachunek. Gdybyś się na to nie zgodził – to weźmiemy 15 Luty – znaczy że kwestya o parę rubli. Tymczasem przy terminie 1º Lutego rachunek nam przedstawia się tak:

Wziąłem jakem	15000	
6% za 4 miesiące	300	15300.
15 tys. 5% List. Zast. à 100,70	15105	
5% kupony za 1 mies.	62.50	
5% od tego podatku	3.12.	
Zostaje	59.38	59.38
Razem		15164.38

Dług – 15300.
Spłacono – 15164.38
Pozostaje 135.62 – które – jeżeli chcesz – weź sobie z pieniędzy już przez Langego przysłanych – albo też z tych które Langego nadeśle w ciągu następnego miesiąca.

Proszę Cię odpisz mi, że ten list odebrałeś, że rachunek skontrolowałeś i że mój kwit podarłeś – albo że mi go przysłałeś –

Ściskam Cię serdecznie

[illegible]

Ryga.
25/II.94.

Kedves Ada.

[illegible]

[illegible]	15000	
6% [illegible]	300	15300.
15 [illegible] 100,70	15105	
5% [illegible]	62.30	
5% [illegible]	3.12	
[illegible]	59.38	59.38
Összesen	15164.38	

[illegible] – 15300.

[illegible] – 15164.38

[illegible] – 135.62 – [illegible]

[illegible]

[illegible]

Bp. 25/II. 94.

Lwów 5. Marca 1894.

5.3.94

Kochany mój Lolu! Doprawdy nie wiedziałem gdzie ty jesteś co porabiasz tak że wybierałem się od powrotu z Podola, żeby do Ciebie napisać i Ciebie uściskać. Dopiero przed-wczoraj przyjechałem tu z moją żoną i spotkawszy panią Olgę Jełowiecką powiedziała mi że jesteś w Krakowie i że wybierasz się do Assinga chcąc więc znów dać znak życia pospieszam by Ci to słówko przesłać. Od Świąt nie ruszyłem się prawie z domu

moja żona była cierpiąca dłuższy czas
potem drogi szkaradne takie były u nas
że bałem się puszczać w drogę
z nią. Teraz zaś żona moja udaje się
do świąt tu zabawi ja prawdopodobnie
zaraz pojadę na parę dni do domu
najpierw do swego gospodarstwa, potem
na święta wracam do Lwowa.
Od mamy z Gries wiadomości dzięki
Bogu dobre, ciepło i ładnie tak że
pobyt ten bardzo jej służy i wszelkie
obawy przy pranie usunięte, choć
kaszle jeszcze trochę. Kazio teraz
tam jest i pewnie przez święta tam
zostaje. Staś ciągle w Przemyślu

był tu wczoraj na parę godzin, ojca
mego jeszcze nie widziałem teraz ale oczekuję
go ciągle pewnie stąd prosto na święta
do Gries przyjedzie. W domu możesz sobie
wystawić, że czas prędko mijał, ale teraz
dla mojej żony przyjemnie czas przechodzić
będzie bo rodzina jej jest tu liczna dość
zgromadzona. Spodziewam się, że znów
mi kiedy słówko doniesiesz o sobie. Pani
Olga mówiła mi, że masz 14 słuchaczy
do sanskrytu więc musisz być zadowo-
lony i czas musi Ci też przechodzić dobrze
mając zajęcie dobre i korzystne dla
słuchaczy niewątpliwie. Ściskam Cię
kochany Lolu z całego serca
przepraszam że nie dłużej ale wszystk

na prawo i lewo czasu dużo absolutnie. Jeszcze raz uściśnienia a bądź przekonany, że jeżeli nie pisałem to nie żadne zapomnienie o Tobie bo takiej przypomni nigdy dość. Dlatego Ty choć ciągle w modlitwie masz Twój kącik czego też nie zaniedbuj o co bardzo Cię proszę Twój

Andrzej Szeptycki

42

Bejsce d. 6 Marca 1894. Wtorek.

6. 3. 94

Kochany Lolu –

W tej chwili list Twój otrzymałam; dziękuję Ci bardzo za wiadomości o Piotrusiu które mię bardzo żywo obeszły; nie wiedziałam że on na serjo myśleć już zaczyna o ożenieniu się. Gdyby były jakie nowe wiadomości o tem z Mentony, to mi donieś, proszę Cię, bo teraz naturalnie ciotnia do mnie nie pisuje i tylko przez Kraków wiedzieć coś o nim mogę. Ogromnie się cieszę żeś się zdobył na kuracyę w Rydy-

giera i wielką nadzieję w niej pokładam. Spodziewam się, że jak przyjadę do Krakowa w Maju, to będziesz już miał nową naszyję od Henniga, i że się wtedy rezultat kuracyi w całej pełni okaże. Bardzo się zmartwiłam wiadomością że ks. Jastrzębski tak jest źle; ze szczegółów udzielonych mi przez P. Chanowską widzę, że on już prawdopodobnie z tej choroby nie wyjdzie, i boję się czy go jeszcze zastanę, gdy na kwiet_ niu będziemy w Krakowie. W niedzielę wieczorem był u nas Witkany na kolacyi

i pa[illegible]
nowe[illegible]
Jutr[illegible]
Adó[illegible]
poj[illegible]
a u[illegible]
się [illegible]
Da [illegible]
brac[illegible]
tak [illegible]
nom[illegible]
tai [illegible]

ściskam i dziękuję jej za list. Adzi ulubiony dla niej Tęczy. Gdy będzie już coś zdecydowanego co do przedstawi- niemiejscy, to nam to doniesie, proszę Cię. – Serdecznie Cię kochająca A

i parę godzin z nami spędził; z resztą nic
nowego nie było i wszystko jest jak codzień.
Jutro będzie zmiana, ale za to smutna, bo
Adaś musi na trzy dni z domu wyjechać;
pojadą po południu ze Stasiem do Ablarzy;
a nazajutrz wraz z Romanem do Kielc, gdzie
się mają jednocześnie zjechać Władzio i Jaś
dla ukończenia sprawy działów między
braćmi. Ponieważ Ojca by zmęczyło jeździć
tak daleko, więc dał plenipotencyę Roma-
nowi, aby mógł Bejsce na Adasia przepi-
sać i to będzie wreszcie formalnie dokona-

nem. We Czwartek ma tu przyjechać Hild-
ka Byszewska aby mi dotrzymać towarzystwa
w mej samotności. Adaś ma w sobotę powrócić
do domu. Co się tyczy wysłania 6,000 rs. to naj-
dogodniejby było aby Adaś mógł je otrzymać w
Krakowie, toby się bez jechania do Warszawy
obeszło. Do Bejsc w żadnym razie przysyłać ich nie
trzeba. Otóż jeśli można, dla oszczędzenia kosztu,
aby Bank Kijowski tę summę jakiemu bankowi
Krakowskiemu przekazał, byłoby najlepiej, a jeśli
się to nie da zrobić, to niech Rodzice pocztą do
Krakowa przyszle, byleby nie później jak na 2ą
Marca. Będziemy na Wielkanoc w Krakowie, więc
Adaś po otrzymaniu pieniędzy będzie Ci mógł zaraz
kwit wydać, pojechać zapłacić nauczyciela i wrócić po
mnie do Krakowa. Obawiamy się czy koszt przesyłki
tej summy pocztą nie będzie zbyt wielki, dla tego możeby
otrzymać ją za pomocą banku Krakowskiego, co pewnie taniej
wyjdzie. W każdym razie Adaś na pewno rachuje na

te pieniądze na końcu Marca, bo już wymówił sobie u
nauczyciela że mu na ten termin zapłaci. Ściskamy Cię obję-
ciami najserdeczniej; nasza Mamę całujemy. O. Chrzanowska

44

Rzym 7. III. 94.
hôtel de Rome

7.3.94

Kochany Leonie!

Poznałem tu jednego Amerykanina, który z zapałem oddaje się studjom sanskrytu. Dowiedziawszy się ode mnie o Twoich pracach w tym przedmiocie, bardzoby pragnął je poznać. Jeżeli więc możesz, bądź tak dobry przysłać mi swoją broszurę a zrobisz mnie i temu panu największą przyjemność.
Z bratem Twoim Aleksandrem

częsta się widujemy - Oddaje się ona
z wielkim zapałem malarstwu
i wielkie podobno robi postępy -
Z palaków są tu w tej chwili: Władysła-
wostwo Branieccy z matką i dziećmi;
p. Liza Jaroszyńska z synem, p. Zofia
Władysławiczowa z synem chorym, Szyma-
nowscy młodzi; Platerowie (ona Sobańska
z domu) p. Tyszkiewiczowa z córkami
(z Połągi) Ks. Marcelostwo Czartoryscy
z ks. Marceliną - Siemieńscy - Leściccy
bawili tu krótko i już wyjechali -
U pani Heleny Władysławiczowej

jest punkt zborny - Co dzień wieczorem
można tam zastać kilka osób -
a Twój brat i my należymy do
stałych gości - Sienkiewicz wyjechał
do Neapolu - Morgari zachorował.
My zabawimy w Rzymie do końca
Kwietnia - Jak dotąd ogromnie jesteśmy
zadowoleni z naszego pobytu -
Proszę Cię ucałuj od nas rączki
Twej Matki, a sam pozwól się
uściskać najserdeczniej i wybacz
że Cię nudzę mą prośbą -
Przywiązany kolega i sługa
Izydor Czarnowski

46

Kielce 4/8/3 94.

8.3.94

Kochany Lolu.

Andzia w liście swoim podaje Ci projekt byś pieniądze obiecane mi na 1go Kwietnia, polecił Kijowskiemu bankowi przysłać do Krakowa pocztą lub przez bank Krakowski. Bardzo by mi było dogodnie odebrać od Ciebie tę sumę w Krakowie będąc tam na święta, mniej więcej 29 Marca, zwracam jednak Twoją uwagę, gdyż sam tego niewiem, czy tą drogą można być pewnym, że pieniądze

przyjdą na oznaczony termin (29/3) i podobna przesyłka nie będzie zbyt kosztowną t.j. nie przenosiła jakich 30-40 m. kosztów. Odbierając często z Lijona pieniądze musisz viedzieć jak prędko one przychodzą i co to kosztuje, i gdybyś vięc uważał ten sposób przesłania pieniędzy za niepraktyczny, to polecę by je vysłali na moje imię do Banku Handlovego v Warszawie, tylko tak, by nie później jak 29 Marca tam już były do odebrania. Jak zrobisz, zostawiam to już do Twego uznania, bez odvoływania się do nas, gdyż mogło by to

zrobić jakie spóźnienie w nadej-
ściu pieniędzy, a że na 1go Kwietnia
muszę już wymówiłem. Donieś
nam tylko w paru słowach jak
zrobiłeś, bym wiedział gdzie będę
mógł te pieniądze odebrać.
Wczoraj przed wieczorem przyje-
chaliśmy tutaj ze Stasiem, dla za-
łatwienia niektórych interesów, a
jutro wracamy do domu. Z Andzią
przyszło nam się było k. rozstawać
na parę dni, pocieszamy się tylko
tem, że nie jest samą, bo pojechała
do Niej siostrzenica moja, bratowa
Emilja. Kiedy kończymy swoją kurację,
chwała Bogu, że tak pomyślnie idzie.

Mamy rączki odemnie ucałuj,
a sam przyjm serdeczne uści-
śnienia, pani Chomentowskiej ukło-
ny [illegible] Twój Adam Bykowski

Lwów Piątek 16 Marca.

16.3.94

Kochany Kolu.

Bardzo to niegrzecznie z mej strony że Ci zaraz nie odpisałam ale odbywały się rekolekcye, które dziś rano zakończono. Spieszę więc teraz powiedzieć Ci że zaraz posłałam p. Stephychowi list do niego; nie mógł go widzieć temi dniami, bo jeździł do Księtera. Zatrzymali się oboje w

Oddać Profesorowi – (Wyjęte z Petowicka)

Krakowie.

Serdecznie się ucieszyłam wiadomością że kuracya Twoja w Krakowie tak się dobrze powodzi, mam w Bogu nadzieję że Hesing swoją zadanie też dobrze wypełni – Życzę Ci drogi Kolu przy nadchodzących Świętach wszystkiego najlepszego, a życzę Ci szczerze, możesz być tego pewnym. Proszę Ciebie złóż odemnie Ciöi i

wszystkim obecnym u Was
podczas Świąt życzenia
moje –
Zdaje mi się że będziemy
mieli wszystkich Kalinów
u siebie, z czego się bardzo
cieszę – Tu nic nie słychać
ciekawego, Renia i ja
przez całą zimę byliśmy
po trochę niezdrowi, szczególniej
na katary i kaszel, może to
z powodu tak mroźnej pogody.
Stasiek od n. roku na studenta
pasowany; uczy się na
serjo; jest trochę leniuszek.

ale mimo to, zrobił wielkie postępy. Do przyrody ma wyraźne zdolności i do rachunków też.
W Maju, jak tylko Ciocia Jadwisia będzie w Krakowie też przyjadę. Mam nadzieję że będziesz już z powrotem od Hessinga i że Ciebie, również jak i Andrzej zastanę.
Nazbierało mi się dużo listów do napisania, więc już muszę kończyć. Ściskam Ciebie serdecznie kochany Lolu. Cioci rączki całuję.
Wszystkim obecnym ukłony przesyłam.
Chcę Ci oddać to co Ci się słusznie należy, adresuję Doktor ale czy trzeba

20.3.94

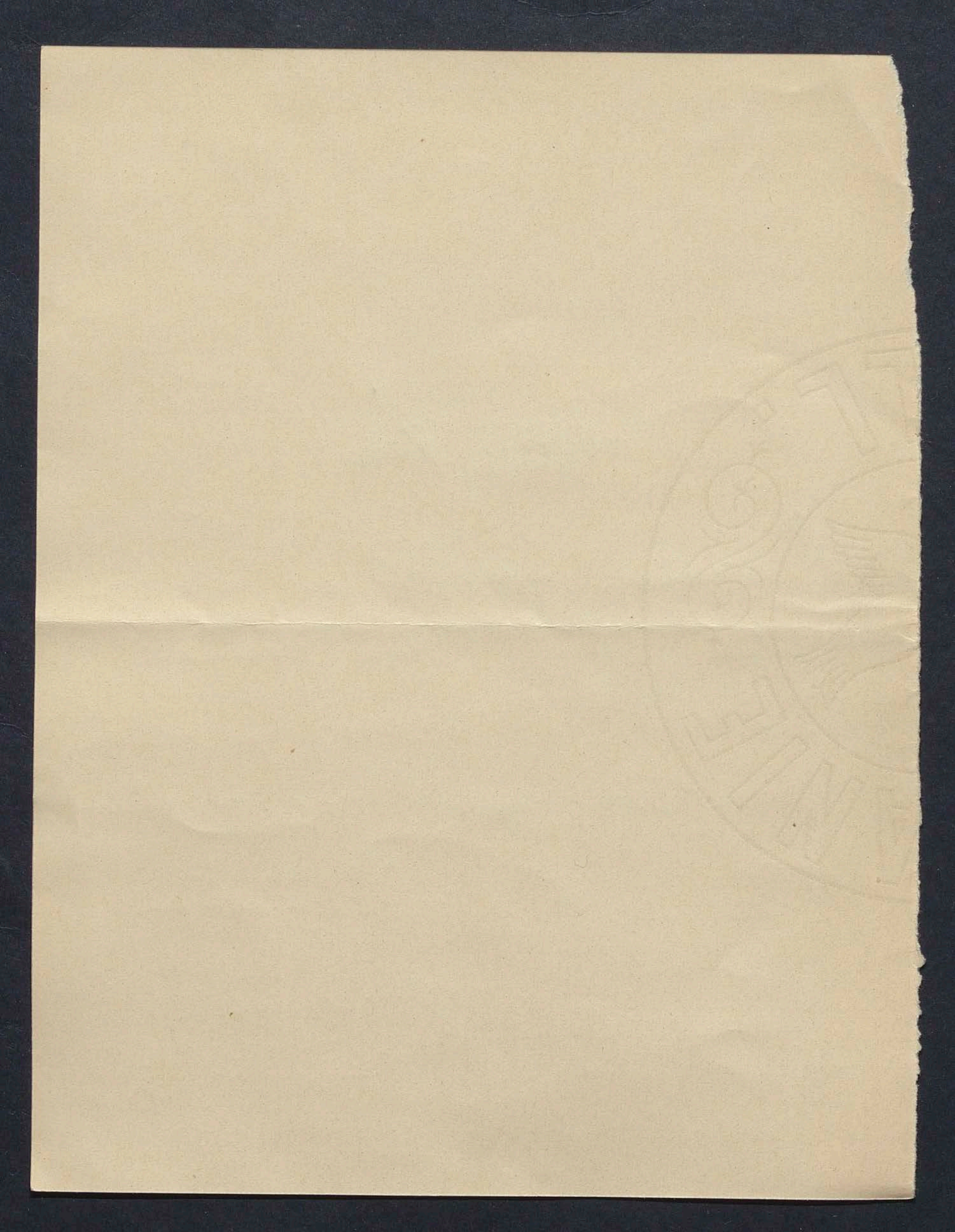
Wielmożny Panie!

Z polecenia prof. Rydygiera – i z Jego imienia proszę WPana zaraz dziś – jutro o 12½ przyjść do opatrunku. Prof. Rydygier wyjeżdża dziś po za Kraków.

Z uszanowaniem

Dr Jd. Kozłowski

20/III 94



Dobromil
23. III 94.

Pax Christi!

23.3.94

Najdroższy mój Bolu!

W ostatnich czasach tak wiele i dziwnie różnorodnych miałem zajęć że nie pamiętam przynajmniej czy ci na ostatni twój list odpisałem. Więc przy zbliżających się świętach chcę ci przesłać choć kilka słów serdecznego pozdrowienia. Nie wątpię, że święta spędzisz w Krakowie ale pewno zaraz potem pojedziesz do Bawarji. — Tylko nie trać otuchy i nadziei. Wierz mój Najdroższy Bolu że Pan Jezus dla ciebie ma w swoich projektach — coś osobliwie dobrego — kiedy tak doświadcza i

próbuję. Któż może wiedzieć co to? ale dlaczegoż na ślepo nie spuścić się na wolę tak dobrego Pana i urzeczywistnić w wszystkim Jego rozkazów i postanowień czego Ci On nie chce dać pewno dla Ciebie dobrem nie jest — Tę więc odrzuć i tego chrystusowego spokoju życzę Ci mój najdroższy Lolu z przyczyny świąt. — Wierz mi, że cierpliwość i ufność nie może nie zmienić twojego położenia. Operacya a raczej kuracya Rudygera czy rzeczywiście pomogła?

Kiedy się wybierasz do H..c.. po aparat
na drugi kurs czy znowu wykładasz?
Przepraszam Cię bardzo mój drogi
że takim niedobrym jestem kores-
pondentem, ale są czasem całe
miesiące w których ani chwili
wolnej nie mam: z początku
marca dawałem w Krakowie
rekolekcye dla Księży - zjechało ich
się 30 - i rekolekcye dobrze się udały
Sam X. Metropolita je robił z nimi
Mam nowicyat [illegible] więc też
i praca dość uciążliwa - praca śliczna
ale bardzo trudna — i żmudna
t. j. trzeba długo pracować nim się

jakieś robaczy owoce. I to czasem
po bardzo długiej pracy nad kimś
pokazuje się że owoców żadnych
nie było.—

Tysiącznie Cię ściskam — posyłam
najserdeczniejsze życzenia wesołych
świąt + Bóg z Tobą — nie zrażaj się
tem że długo na odpowiedź czasem
czekasz i od czasu do czasu choć
słowo napisz

Ty wierny

brat Andrzej
Z. św. Bazylego Wl.

Nie wiem czy wiesz że jeszcze z początkiem
stycznia egzamin „ad gradum" zdałem
w Chyrowie.—

N. 6. p. J. Chrystus!

24.3.94

Łaskawy Panie!

Długo już nie pisałem do Pana, a wiele się okoliczności nato złożyło.

Otóż długo bardzo czekałem by mógł O. Andrzejowi list ostatni dać do przeczytania według pańskiego życzenia, a nie chciałem przedtem odpisywać. Ściągnęło się to coś do 20 stycznia, a w tym czasie już ani myśleć o listach dla nawału pracy różnorodnej. Na pierwszem miejscu

./.

są egzamina chłopców z oddzia-
łów tak zwanych B, i to egzamin
ustny wobec delegata rady szkol-
nej, a nadto piśmienny, który
ma ustny uprzedzić. — Koniec
półrocza pierwszego — podpisy-
wanie świadectw, czasami kilka-
krotne według nowego rozpo-
rządzenia rządowego; coś na
wzór uniwersyteckiej podpisuje
się profesor obok cenzury z
przedmiotu którego udzielał.
Koroną jest obszerne sprawo-
zdanie do rady szkolnej. Takie
zajęcia zabrały czas aż do kil-
ku pierwszych dni lutego.
W lutym zdało mi się że już
za późno na list taki odpisy-

/.

wać, bo mogły się okoliczności zupełnie zmienić, a tem samem treść listu mogła być nieodpowiednia. —

Co mogłem, zrobiłem, modliłem się by Pan Bóg tu pomógł. A jakie obecnie — czy o tej rzeczy zaszło coś nowego — jeżeli wolno się zapytać. —

Jakie z szanownem zdrowiem — jak z nogą — jak z wykładami drugiego półrocza — proszę mi nie brać tego za złe że się o to pytam — bo radbym zawsze żeby było jak najlepiej.

Nakoniec proszę przyjąć serdeczne życzenia wesołego Alleluja — dla siebie — dla zacnej

[illegible]

Pani Matki – zacnych Sióstr i Braci – i innych przyjaznych. –

Z wysokiem poważaniem

Chyrów
24/3 1894.

Sługa uniżony w Xtie

Ks. Romuald Czeżowski TJ

Bejsce d. 26 Lutego 1894. Poniedziałek.

26. 2. 94

Kochany Lolu.

Bardzo się ucieszyłam Twoim długim listem otrzymanym we Czwartek, a jeszcze więcej wiadomością w nim zawartą, że kuracya Twoja tak się świetnie udaje. Myślę że i Tobie musiał jakby kamień spaść z serca, bo widzisz że nie darmo się zdecydowałeś na ten trudny krok. — Bardzo jestem zaintrygowaną listem od Polusi, odebranym wczoraj; pyta się mnie co mówię na projekt Piotrusia co do młodszej panny

Chłapowskiej; niewiem czy to ma zna-
czyć że Piotruś za serjo o tem myśli
i że już pisał o tem do Salunki, czy po
prostu dla tego Polunia o to zapytuje, że
Piotruś jeszcze przed pojechaniem do Nałę-
czowa wspominał wieczór o tej pannie, że
możeby z nią mógł się ożenić. Proszę Cię więc
bardzo, abyś mi coś o tem doniósł, bo Piotruś
będąc teraz w Krakowie musiał o swoich
projektach na przyszłość mówić. Musie-
liście temi dniami widzieć się ze Stasiem,
który dowiedziawszy się że Władziowie tera-

do Krakowa nie jadą, sam z Dzieduszyc-
tam pojechał; mógł więc wam dać najświeższe
o nas wiadomości. Dziunia zrobiła nam
niespodziankę, bo w sobotę dała nam znać
że tu przyjedzie, i tego samego dnia o tej wie-
czór przyjechała tu z Teresą. Cały wczoraj-
szy dzień bawiły tutaj a dzisiaj po wczesnym
obiedzie wyjechały do domu; miały wstąpić
po drodze do Miławczyc, do P.P. Trzebińskich.
Nie piszę dziś dłużej; bo chcę zostawić Ada-
siowi miejsce do dopisania kilku słów
co do interesu o który zapytujesz. Jedno-

cześnie piszę do P. Chrzanowskiej której więcej szcze-
gółów o życiu Dzuni donoszę. Ściskam Cię
jak najserdeczniej. Szczerze Cię kochająca

A. Byszewska –

Kochany Lolu. Bardzo Cię przepraszam, że Ci wcześniej nie odpisałem na zapytanie postawione w liście do Andzi, ale tyle miałem różnego zajęcia, a potem jeszcze i gości, że dotychczas uczynić tego nie mogłem. Wdzięczny Ci jestem bardzo że sam pamiętasz o interesie o którym w Krakowie z Tobą mówiłem; otóż prosiłbym Cię abyś kazał wysłać owych 10,000 rs. do Banku Handlowego w Warszawie na moje imię na dzień 29 Marca, bo na 1szy Kwietnia przypada termin wypłacenia tej summy. Prawdopodobnie zobaczymy się jeszcze przed tem, gdyż mam nadzieję że będziemy mogli na Wielkanoc do Krakowa dojechać. Ściskam Cię jak najserdeczniej, mój Kochany Lolu i raz jeszcze dziękuję za tak poczciwie oddaną mi przysługę. Twój Adam Byszewski

57

27.3.94

Orthopädische Heilanstalt
von
Friedrich Hessing.

Telegramm-Adresse:
Hessing Augsburg-Göggingen.

Fernsprecher Nr. 36.

Göggingen-Augsburg, 27 März 1894
Pferdebahnverbindung zwischen Augsburg-Göggingen.

Sr Hochwohlgeboren
Herrn Dr L. v. Mankowski
Krakau

Auf Ihr geehrtes Schreiben vom 24 c. theile Ihnen mit, dass ich in den ersten Apriltagen werde verreist sein, Sie könnten aber trotzdem hier sein, damit immer die Vorarbeiten zur Anfertigung des Apparates beginnen könnten.
Meine Abwesenheit dürfte cir. 8 Tage dauern.
Ihren weiteren Bescheid erwartet

Hochachtungsvoll
für Fr. Hessing

58

5. 4. 94

Dn. 5. kwietnia 1894.
Czwartek.

Kochany Lolu,

Przy nadchodzącym dniu Twych imienin, Zasyłam Ci od Józia i od siebie jaknajszczersze życzenia. — O tem co tu słychać, dowiesz się zapewne z listu mego do Mamy. — Doniosę Ci więc tylko, że w albumie Twym z Woli jest fotografija portyku S. Piotra, i napis zrobiony

Twoją rękę, z dodatkiem (ponieważ
nie wypadł po środku) „Statua di
Costantino" którą widać w głębi
na lewo od wejścia. — Otóż wi-
docznie nie widzi Cię z tym
napisem, bo statua przedstawia
Karola Wielkiego, a statua
Konstantyna jest z prawej strony,
ale jej z przedsionka nie widać,
tylko gdy się od Watykanu. —
Zresztą przekonaj się sam i zobacz
w Baedeker'ze. Ściskamy Cię
serdecznie. [illegible].

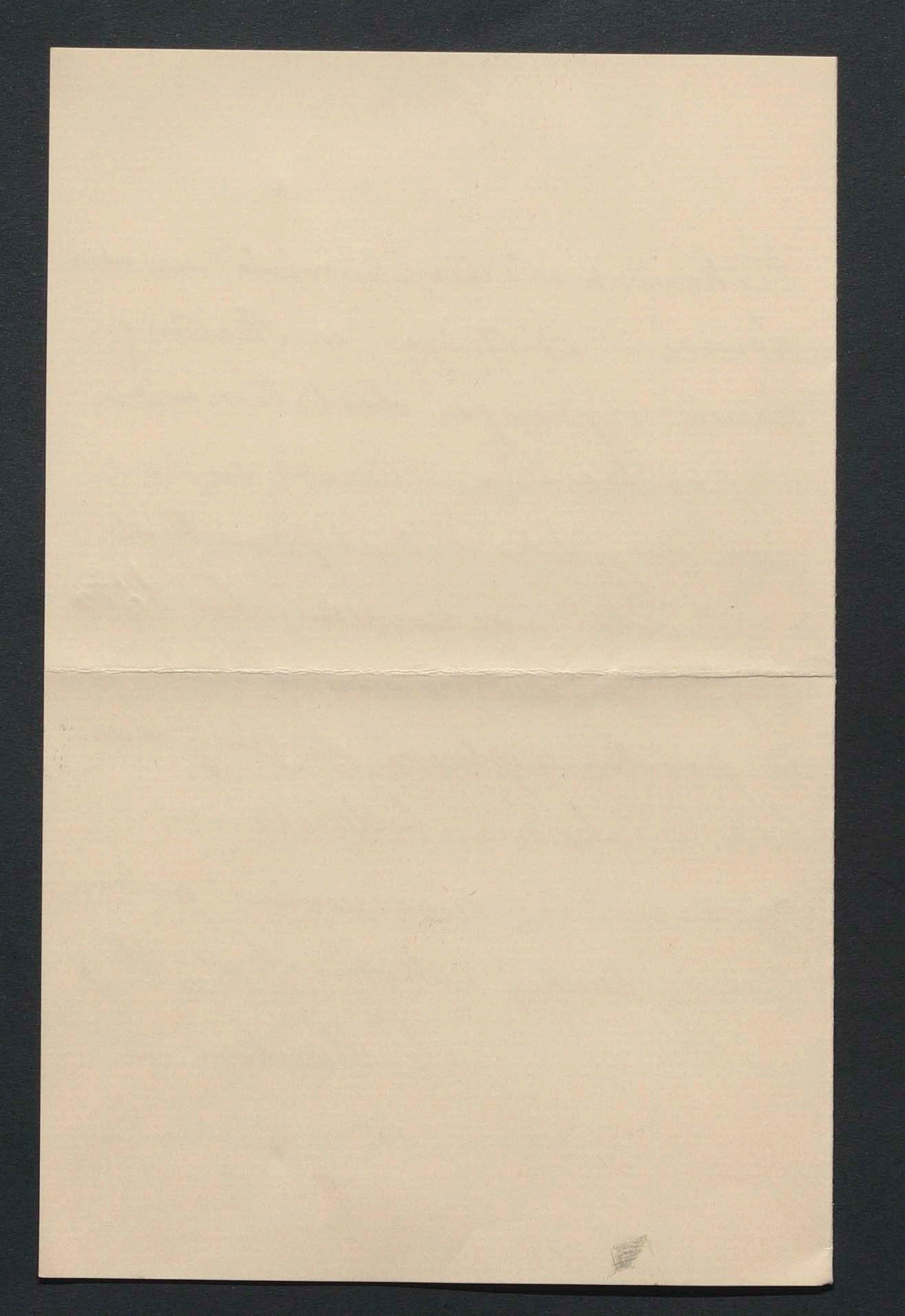
5 kwietnia 1894 – Czwartek

5.4.94

Kochany Lolu – W tej chwili
jedziesz jeszcze Orientem. Jakże
ci się to podoba? Prawda że
okropnie szumi i w restauracji
wszystko się rozlewa – Naturalnie
od Twego wyjazdu nic nowego
nie zaszło – Dziś rano miałam
króciutką kartę od Olcia w którym
pyta się po czemu kupony Berezdzkie
przedali i donosi że Piotruś i Józio
zwiedzają a on maluje – Były
dwa listy od biednych et c'est
tout – Dziś się czuję zdrowsza

nawet kark mnie mniej boli —
Nigdzie nie wychodziłam jednakże —
przez lenistwo bo niebardzo ciepło
a teraz jak się uda pójdę do
Sty Barbary spowiadać się —
Napisałam dziś do Olka i do
Seweryna w interesie Sty Jadwigi
aby dostać pieniądze należące się
od P. Michałowskiej Jej córki i
od Pani Montrésor — Już więcej
nic nie wymyślę aby ci donieść —
Cicho spokojnie w domu, P. Charawska
u siebie a ja u siebie —

Czekam z niecierpliwością na wia-
domości od Ciebie, co Hessing
powie czy noga dostatecznie
wyprostowana – Cieszę się żeś
już wyjechał i wyrwał się
z niewoli Krakowskiej bez błota
a jak wrócisz, mam nadzieję
że prosto, z głową do góry swo-
bodnie chodzić będziesz –
Ściskam Cię serdecznie i polecam
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej –
T. Mańkowska



61

Bejsce d. 7 Kwietnia 1894.
Sobota.

7.4.94

Kochany Lolu –

Przypuszczam że już musisz być co najmniej w drodze do Göggingen, jeśli nie na miejscu, i tam wysyłam mój list z najserdeczniejszemi życzeniami na imieniny. Zapewne będzie się tam dłużyć nudzić, więc dla zabicia czasu pisuj do nas często i donoś nam szczegółowo co Hessing powiedział, jak długo każe Ci tam siedzieć i td. Przy Tobie musiał jeszcze przyjść od Mamy pierwszy mój list pisany z Bejsc,

donoszący o szczęśliwym naszym przyjeździe do domu - Mieliśmy tu potem znów dwa dni świąt, ale nieprzyjemnych z powodu niepogody, tak że oprócz do kościoła nigdzie się nie ruszyłam. Drugiego dnia przyjechał tu po południu Proboszcz, co mu się rzadko bardzo zdarza, i za to siedział długo i pozostał na kolacji - Od wtorku znów zaczęła się pogoda, ciepło, spaceruję więc dużo i cieszę się wiosną. W ogrodzie robią się różne roboty wiosenne, co mnie bardzo zajmuje, więc mam przyjemniejsze spacery niż zimą, gdy

chodziłam tylko z obowiązku, dla zdrowia. Fijołków mnóstwo; sama trochę zbieram, a córeczki ogrodnika całe pęki mi znoszą: wczoraj pewnie przyniosły mi ze trzy tysiące. We środę Adaś wyjechał do Kielc i zostawił mię na parę dni samą; zaraz następnej nocy był pożar we wsi: zapaliła się chata tuż za ogrodem, tak że z okna ogień widziałam. We Czwartek miałam w dzień dużo zajęcia, a wieczorem był tu Witkary. Adaś powrócił wczoraj przed obiadem, tak jak go się spodziewałam; ponieważ i on chce do Ciebie napisać, więc kończę, ściskając Cię jak najserdeczniej. Szczerze Cię kochająca

Anna Brzozowska –

Kochany Lolu. Mam nadzieję że posła-
na tym razem nie opóźni się i przynie-
sie Ci w porę moje najserdeczniejsze życzenia
na nadchodzące Twe imieniny. Wśród wie-
lu innych rzeczy, życzę Ci także abyś nie
potrzebował długo bawić w Göggingen,
lecz abyś mógł w jak najprędszym czasie
i z pomyślnym skutkiem powrócić do
Krakowa. W tym tygodniu jeździłem do
Kielc dla załatwienia wiadomego Ci pienięż-
nego interesu. Dzięki Tobie mogłem zakończyć
wszelkie z panem W. stosunki, z czego b. się cieszę, a
on o ile mi się zdaje mniej. Skoro tylko ważniejsze roboty
w polu ukończone zostaną, chciałbym się do Krakowa wybrać,
dla zabrania Andzi rzeczy; mam nadzieję że Cię już wtedy
tam zastanę. Tymczasem ściskam Cię serdecznie. Twój Adam.

63

7 Kwietnia 1894 r. Sobota.

7.4.94

Kochany Lolu – Wczoraj Twoją depeszę za którą ci bardzo dziękuję odebrałam. Od Twego wyjazdu już drugi list piszę chociaż nic ciekawego bardzo nie mam do doniesienia – Odebrałeś zaproszenie na raut panieński który ma się odbyć w przyszłym tygodniu w pałacu Spirkim u P. Laskowskiej. To panny ekonomki pod protekcją P. Laskowskiej raut dają aby choć w ten sposób zebrać pieniądze, bo wenty tego roku nie miały. Wejście kosztuje razem już z bufetem ~~jedną~~ ~~z~~ 5 reński i naddatków się nie przyjmuje. Takie same zaproszenia odebrał Piotruś i ja –

Wczoraj byłam z Anulką u Prauss
i trochę flanowałyśmy po magazynach.
Dziś byłam u Księdza J. i u Cioci
Lucyny która niejest gorzej – Jeździłam
także do hotelu szukać Pani Bonieckiej
do której odebrałam list i paczkę od
Tońci, ale niestety zapóźno bo Pani
Boniecka wyjechała a paczka u
mnie została i czekać będzie na
okazję – Miałam dziś list od C. Lucynki
która już przyjechała do Lwowa
i tam za miesiąc spodziewa się
Arturków – Wczoraj był list
od Helenki Brzozowskiej która mi
ekran darowuje, ale ja napisałam

że jak tu będzie i ekran Jej się podoba
to z przyjemnością Jej go odstąpię. Helenka
chce abym Jej przez lato przygotowała
18 koszul czego zrobić niemogę bo
jak tyle nowego płótna nakraję
to ktoś zechce to przewieźć przez gra-
nicę - Napisałam że trzeba się kon-
tentować próbkami szlaków -
Wczoraj miałam list od Księżny
Marceliny która uszczęśliwiona z re-
zultatów loterji - Pisze że słyszała
Józia i że ma wspaniały głos.
Od Andzi był list ale nic ciekawego
nie donosi - Od Olci i od Tuni były
kartki także nie ciekawe -
Wczoraj ogrodnik przesadzał nasze

rozmaite palmy, a Twoją zabrał
do siebie na kuracyę i mówił
że ją inną odda w jesieni tojest
lepiej wyglądającą — Już nic cieka-
-wego ci nie doniosę, a więc ściskam
Cię serdecznie i polecam opiece
Boskiej i Matki Najświętszej —
T. Mańkowska —

65

8 Kwietnia 1894. Niedziela

8.4.94

Kochany Lolu – Wczoraj pisałam do Ciebie a nie powinszowałam Imienin które nadchodzą, więc dziś zasyłam najszczersze i najserdeczniejsze życzenia i błogosławieństwa – a w tej chwili szczególniej życzę abyś z dosko=nałą maszyną powrócił – Dziś wracając od Zmartwychwstańców spotkałam Panią Czesławową Cieszkowską, która wkrótce z małym synkiem jedzie do Hessinga – Może być że się

tam poznanie — Twoją kartę dziś
odebrałam i list od Piotrusia
który pisze że Józio ma wziąść
kilka lekcji śpiewu a potem
wybiera się do Neapolu, a
Piotruś już wkrótce chce wra-
cać do Romanek, a więc
zapewne jeszcze w Kwietniu
będzie już w Krakowie — Byłam
dziś rano u Księdza i u C. Lucyny
a po obiedzie przyszła do mnie
Anulka i razem poszłyśmy do
Lipkowskich — Widziałyśmy tam
P. Sobolewską z dwoma pannami

Mieczkiewni, Pannę Jastrzębską z bra-
tem który już wrócił z Florencji
i Lunię Michałowską z bratem. -
Od Lipkowskich Amelka poszła do
panny Górzyckiej a ja do P. Wielopolskiej
Potem znowu się tu zeszłyśmy
i jeszcze raz herbaty się napi-
łyśmy - Tylko co Amelka odjechała
a ja czemprędzej piszę do Ciebie -
Amelka dowiedziawszy się że to
Twoje Imieniny kazała Ci bardzo
bardzo serdeczne życzenia od niej
posłać - Ściskam Cię serdecznie -
i polecam Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej -

T. Mańkowska

67

8.1.94

8/1. 94. Kraków,
niedziela

Kochany Panie.

Wypadło Panu prze-
pędzić dzień swych
imienin nie wśród
nas, – lecz gdziebyś Pan
nie był, zawsze me
najszczersze życzenia
idą za Panem jak

również i modlitwę
każdodziennie do Boga
o zdrowie i pomyślność
Kochanego Pana;
niech Bóg spełnia
Jego pragnienie (jeśli
że mogę przynieść
mu prawdziwe szczęście):
Piotruś w odebraniu

dziś liście do Mamy
w tej nadziei że przed
końcem b. m. już bę-
dzie w Krakowie, być
może że i Pan wtedy
już będzie w domu, -
Ks. Jastrzęb: ma się ni-
by nieźle, w piątek
widziałam go na Skarbkow-
skiej
Pani Rutkowskiej Marii

Została na wpół
leżąca na kanapce,
ale zawsze bardzo
osłabiona. — Ja wczo-
raj wcale nie wycho-
dziłam z domu, dostałam
chrypkę i słabość w pier-
siach, a dziś byłam na
mszy św. u OO. Zmartwych-
wstańców o godz. 8. — i już
z domu nie wyjdę mimo
pięknego ciepła na dworze.
Jerzy jeszcze w Harbinie, P.
Józef we Lwowie. — Pani Lu-
cyna od 2ch tygodni u Marysi
Przedwojskiej, niedługo od Niej

z pozdrowieniem [illegible] całej rodzinie [illegible]

listy i w tych dla Pani są pozdro-
wienia. Szczęśliwego do nas powrotu

69

Kraków 9. 4. 894

9.4.94

Kochany Loles!

Z listu Mamy dowiaduję się że wyjechał za granicę. Nie mając twego adresu nie tak prędko dojdą cię nasze życzenia. Nie mogę jednak bardzo być tego pewną.

W dniu twego patrona
będziemy z Tobą razem
w myślach i ucz-
ciach; życzę Ci żeby Bóg
[illegible] podwoił środki
twego powodzenia i
żebyś był tak szczęśliwy
[illegible] jak [illegible]
[illegible] - [illegible] słowa
[illegible] i życzenia [illegible]
ciebie bardzo serdecznie
ściskam i oddany Twojego

J. [illegible]

Kochany Lolu!

Najszczersze życzenia Ci przesyłam z okazji twoich imienin. Najprzód życzę, abyś z wygodną i lekką maszyną, a po wtóre nogę powrócił od Hessinga, a powtóre żebyś zrobił potem dobrze sobie z którejś być jak najwszystkiemu. Ja dotąd do Dro koszyłe nie dojechałam, ciągle tu siedziałam. Jurio który sam tam jeździł

powziął w sobotę i jutro
mamy sam tam powracać,
aby wrócić za parę dni
i zabrać mnie już ze sobą.
Miałam Hektora, a że było
zimno nie chciałam się na-
rażać na zaziębienie. Dziś
dnia spacer w pole zrobiłam
wraz z Józiem; fijołków i
różnych kwiatów mnóstwo
jest w ogrodzie, krzewy ziele-
nieją. Ściskam Cię jeszcze
serdecznie. Kochająca Cię Bona

10.4.94.

71

N. b. p. J. Chrystus!

Łaskawy Panie!

Proszę przyjąć serdeczne życzenia w dniu św. Patrona. Na wiązanie ofiaruję 2 msze św. by uprosić najobfitszego błogosławieństwa. —

Dziękuję za łaskawy list z 28/3 b. roku. —

Przy tej sposobności życzę by się najszczęśliwiej udała wycieczka i pobyt w Göggingen. —

Ośmielam się też pro-

./.

się o wsparcie dla ubogiej
panienki - sieroty - by jej
choć cokolwiek podpomódz.
Jeżeliby to nie było za wie-
le, prosiłbym o jałmużnę
od 20 - 30 fl. - Pan Bóg stokro-
tnie nagrodzi. -
Jeżeli Łaskaw Pan będzie, mi-
łoby mi było jakąś wiado-
mość mieć z Göggingen
jak cała rzecz powodzić
będzie. -

Wszystkim z najpomyśl-
niejsze najniższe ukłony.
Polecając się Łaskawej pamię-
ci, a Łaskawego Pana opiece
najśw. Serc Jezusa i Maryi zo-
staję z wysokim poważaniem

Chyrów
10/4 1894.

Łaskawego Pana
sługa w Xtcie
X. Romuald Szczęsny

11.4.94 Środa 11^go^ Kwietnia. 72

Kochany Lolu – Posłałam ci już życzenia a dzisiaj w sam dzień Twoich imienin ponawiam je i serdecznie cię błogosławię – Posyłam ci list od Izni który zaadresowałam, karty od Wania i Tosi i list od Ks. Szeptyckiego – Tutaj z nowości jest to że wczoraj odbył się ślub Helenki Mycielskiej – Rano posłałam Jej bukiet z moją kartą i życzeniami, potem byłam u Zmartwychwstańców na Skałce – Zaproszeni których niewiele było siedzieli za romaniką a reszta kaplicy zapełniona była prawie wszystkimi naszymi znajomymi – Kaplica ładnie była ubrana kwiatami. Wczoraj posłałam ci list od Piotrusia, który wkrótce już wracać będzie – Jest w Krakowie P. Karolina Jaroszyńska, widziałam z nią. Jest także Lizia i P. Żurowska – Lizia chora na sjatykę byłam u niej i tam widziałam Cesię Żurowską – Od Andzi

wczoraj miałam list. Zawsze odpisuje dopiero na to
co już dawno pisałam i o czem już prawie zapominałam
Nędzna korespondencja taka. Zupełnie jak by się roz-
mawiało z głuchym. O czem już dawno pisałam, ona
dopiero się o to pyta itd.... Od Teni z Jej listu będziesz
miał wiadomości. Z Saimki nie bardzo ciekawego
miewa. – C. Lucyna cokolwiek zdaje się lepiej. –
Ks. J. zawsze dobrze dosyć się ma. Odebrałam
od Ciebie, depeszę, kartę i trzy listy. Za wszystko
bardzo dziękuję. Przysłały do Ciebie już dawno dosyć
wycinki z Tygodnika z artykułami Adria Jełowickiego.
Obiecałam pożyczyć P. Wielopolskiej Twoją książkę. Jesteś
czy się nie gniewasz za to? To pewne rzecz. Dowiedziałam
się pieniędzy z banku – Ściskam Cię serdecznie i polecam
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej. T. Mańkowska

11 Kwietnia 1894. 73
Paryż.

11.4.94

Kochany Lolu

Ucieszyłam się bardzo odebrawszy twój list już z Göggingen - mam nadzieję że Hessing zrobi ci lekki i wygodny przyrząd do nogi i że nie będziesz potrzebował tak kulawo chodzić - miej tylko cierpliwości dość nieśpiesz go, aby ci machinę jak najlepiej zrobił. Mamy tu czas prześliczny, wiosna zupełna gorąco nawet zaczyna nam dokuczać - wyjedziemy z Paryża pod koniec Kwietnia w Krakowie zapewne tylko cztery lub pięć dni się zatrzymamy - wątpię abyś do tego czasu powrócił - od Piotrusia miałam list niedawno - bardzo im tam w Rzymie wesoło było w kółku dobrych znajomych - Piotruś wróci na Podole

na parę tygodni przed nami -
Józio do Neapolu jeszcze miał przyjechać.
Z Olesiem stosunki nasze bardzo teraz
szczere i przyjemne mam nadzieję że
już dobre na zawsze - Jeżeli Misia
pozwolą tak wielką podróż odbyć, to
może do Mojej na słabość swoją
przyjedzie - oboje sobie tego bardzo
życzą a ja także bardzo radabym ich
mieć na dłuższy czas u siebie -
Mamy tu w Paryżu bardzo mało
znajomych - teraz przyjechali Feliksowie
Sobańscy, lecz niestety z tymi się
nie widujemy - Pan Żurowski często
do nas przychodzi ale jest bez żony -
Wicię Lipkowską i jej rodziców często
widujemy - Ksawery Gałęzowski z całą
rodziną wyjechał do Konstantynopola
i stamtąd do Odessy a później do
Ispahanu dokąd go Szach Perski

wrócił dla kuracyi dla swego syna
P. Gałęzowski z Odessy odesłał swoje
dzieci do Paryża a tylko żona i
syn starszy z nim pojadą do Tyrolu
na kilka miesięcy - Szach ma za to
płacić 125,000 fr. i zapewne utrzymanie
przez ten czas kuracyi - księży
naszych często widujemy dziś właśnie
obaj z Wacławem poszli do Durand
na śniadanie - wieczorami przy-
chodzą także dosyć często - jest także
Pan Rosbejko który zawsze jest
un des plus aimables et agréables
causeurs - dziś książę Czartoryski
z Mentony powraca - Panią Dłuskich
widuję ale nietak często jakbym
to sobie życzyła - u Pani Fauche
i Pani Kamieńskiej i Pani Karoliny
Jaroszyńskiej bywamy także
na świeczowem byliśmy u Jenerałowej

Zamojskiej w przewodzą widzisz było dosyć osób - tam poznałam Pana Grudzińskiego z Poznańskiego, który kilka - dni temu uczył się jeździć na welocypedzie przewrócił się i nogę w dwóch miejscach złamał - Olecka bardzo nas zaprasza na wystawę do Lwowa - ale naturalnie nie będziemy a tymczasem ona ma do nas w Krakowie dojechać na parę dni - Kłaniaj się od nas Pani Dębickiej - i za tydzień jak Ubierzesz się do ciebie weźmie donieś jak Twoja zdrowie -
Ściskamy Cię serdecznie

Szczerze Cię Kochająca

E Maćkowska

Czy rachunek podróży i pobytu w Gójnym prowadzisz obiecałaś mi to zrobić —

75

w Krakowie d. 14 Kwietnia 1894

Bursa akad. 14.4.94

Kochany Panie!

Kartkę Pańską otrzymałem i odpowiednie ogłoszenie, że Pan później rozpocznie wykłady, kazałem na czarnéj desce zawiesić. Cieszę się, że Pan myśli o rozprawie i o przygotowaniu do niéj materyjału. Ja teraz zajęty jestem przygotowaniem się do colloquium Zdaw-

chowskiego, jako egzami-
nator. Coll. odbędzie się
we przyszły czwartek. Mam
kłopot, gdyż trzeba będzie
mówić głównie o rzeczach
literackich. Tak więc na sta-
rość czeka mnie egzamin.
Układam przytem szereg
drobiazgów dla Prac filol.,
m. i. objaśnienie wyr.:
sulák, rebel, orok, fajt
hranice, (Podhale).
Czy ma Pan wyr. trumf?

Jakie może być pochodze-
nie wyr. chrabąszcz? ja
zestawiam ze scarabeus.
cf. dalmat. skorovora.
tuzać zestawiam z litewsk.
túzgiu, tùzgenu. (klopfen)
kopanka, kopańka (Mulde)
z lit. kapõnė, kapõniczia
(Mulde, Hackbrett) i słow.
kapoju (hacken, siekać).
kośkać się z lit. kasau (grzebać)
lit.-pol. karaskać (gładzić,
pieścić) ~~z lit~~ z fr. caresser.

Coraz bardziej umacniam się w przekonaniu, że:

st. перoунъ: перѫ, пьрати =

lit. Perkūnas, Perkūnyja } pérku pìrkti (perìu pérjau pérti

W Poniedziałek Związek Literatów urządza p. Jarneckiemu ucztę dla uczczenia zasług jego około utrzymania ziemi polskiej w rękach polskich.

Byliśmy z żoną na b. nieprzyjemnej sztuce: Wzór męża.

Czytałem w Akad. rozprawkę O przym. i przysłówce wz., wezwolą pols. Odbitkę sprawozdania wyślę drogiemu Panu.

Życzę szybkiego końca kuracji, a powróżona Tężczyżnie uktowy, ode mnie wyrazy najgłębszego szacunku i przyjaźni.

L. Mańkowski

16 Kwietnia 1894 - Poniedziałek

16. 4. 94

77

Kochany Lolu - Sama widzę że już dosyć dawno do ciebie pisałam i za to bardzo przepraszam - Niewiem akuratnie co mi było na przeszkodzie ale miałam różne dystrakcje - Parę dni temu zrobiłam za jednym zamachem 10 czy 11 wizyt, ale jeszcze z długów wizytowych nie wyplątałam. Ksiądz J. znowu trochę gorzej a ciocia Lucyna niedobrze, ale może cokolwiek lepiej - Są tu panie Żurowska i Elira Jaroszyńska - u której parę razy byłam i długo siedziałam. Oraz miałam wieczorem dwie Lipkowskie, Amulka wczoraj wieczór u mnie była - Jest jeszcze Pani Karolina Jaroszyńska - która

jutro już wyjeżdża — Wiem
że P. Marja Sobańska pojechała
do Hessinga; cieszę się że będziesz
miał wesołe towarzystwo. Bank
panieński świetnie się udał
ekonomki mają pięćset kilkadzie-
siąt guldenów czystego zysku, czego
im żadna wenta nigdy nie dała.
Są uszczęśliwione i potem były
z podziękowaniem i kwiatami
u Pani Laskowskiej — Wczoraj
znowu opuściłam Olszę, bo
dziś było nabożeństwo Matek
Chrześcijańskich i wczoraj wieczór
się spowiadałam — Dziś o 3ciej

ma być sessja Matek Chrześcijańskich w Zakrystji. To pierwszy raz tu ks. Brattkowski zaprowadza zapewne nam zaleci jakie uczynki miłosierne; zobaczymy. Miałam dziś listy od Piotrusia, który wkrótce przyjedzie, od Jasia, od Poleni i o P. Drohojowskiej. Muszę dziś wyprawić depeszę do Żółtowskich bo to jutro ślub Michałowskiego z panną Żółtowską. Muszę także napisać do Krudowskiego aby się umówić o jakiej godzinie mogę być z Anulką w jego atelier, bo raz już byłyśmy i nie zastałyśmy go. Panna Charzewska miała wielkie

zmartwienie bo Jej siostra bardzo chora była, ale już późniejsze wiadomości były że się ma lepiej. Śpieszę się bardzo, bo jeszcze mam rozmaite dziś zajęcia a późno z kościoła wróciłam – Zdaje się że mniej więcej wszystko ciekawsze Tobie doniosłam. Jeszcze zapomniałam napisać że byli u mnie z wizytą państwo Michałowie Rostworowscy co było niesłychanie grzecznie z ich strony. Zaraz na drugi dzień byłam u nich ale już byli wyjechali z Krakowa – Ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej

T. Mańkowska

Ukłony zasyłam Marynii S. i P. Dębickiej.

79

20 Kwietnia 1894 r. Piątek.

20.4.94

Kochany Synu - Dziś Twój list odebrałam za który dziękuję - Parę dni temu była u mnie Pani Czesławowa Kieszkowska z zapytaniem czy nie mam co do przesłania Tobie bo ona w sobotę to jest jutro jedzie do Göggingen - Bardzo Jej podziękowałam ale rzeczywiście nie wiem cobym mogła Tobie posłać. Powiedziała mi że już o tem pisała do Pani Dembickiej i że Ty może korzystając z okazji zażądasz abym ci co posłała przez Nią i że do soboty może co znajdę do posłania Tobie - Wszystko to jest niesłychanie poczciwe i dobre i jak Ją tam zobaczysz

to bardzo Jej podziękuj — W tej chwili Kraków zajęty okropną klęską Nowego Sącza który dwa dni się palił ze 200 domów spalonych. Straże ogniowe jeździły z Krakowa, Podgórza, Tarnowa i kilku innych miejscowości. Wiatr i posucha nie dozwalały opanować pożaru. Kościół farny podobno spalony, kościół Jezuitów ma dach i dzwonnicę spaloną, organy nadpalone, Kollegjum Jezuitów spalone i nieprzeliczona liczba innych domów i gmachów spalona. Pan Kazimierz Drohojowski, jest tam starostą i odznaczał się przy ratowaniu. Dziś odebrałam od Pani Kazimierzowej Drohojowskiej drukowaną kartę w której

z upoważnienia Komitetu prosi o
pomoc - Dom Pani Załęskiej Matki
Księdza zupełnie spalony - ona sama
staruszka widać przytomność straciła
i niechciała wychodzić, więc ją wy=
nieśli z domu - ks. Chwaszcz jeździł
tam także, zapewne dla spraw Jezui-
tów który tam wszystko stracili -
Piotrusia według Twego listu spodziewam
się w poniedziałek - Ołtarzowie może
w końcu Maja będą jechać przez
Kraków jeżeli Minia będzie mogła
tak wielką podróż odbyć - Jeżeli
to prawda że Twoja maszyna tak
prędko będzie gotowa to może i
Ty wkrótce powrócisz - Wczoraj czy
pozawczoraj kurtynę Siemiradzkiego
publiczność pierwszy raz widziała
w teatrze i podobno wszyscy zachwyceni

Zapewne że bezpieczniej i lepiej mieć dwie maszyny, i warto tam siedzieć i poczekać na drugą

Pani Janoszyńska już wyjechała. Pani Żurowska podobno jutro jedzie, a Zofia niewiem jak długo tu zabawi. Teraz muszę się przeprosić ale obiecałam pożyczyć Twoją książkę Jestem Pani Wielopolskiej. Mam nadzieję że będzie miała staranie o niej bo Ją o to prosiłam. O depeszach nie zapomnieliśmy ani do Pani Dzwibackiej, ani do Pani Żółtowskiej. Ślub panny Jastrzębskiej odbyć się ma 10 Lipca w Krakowie. Ciocia Lucyna cokolwieczek lepiej od dwóch dni. Dziś Jej jeszcze nie widziałam. Ksiądz J. także niby trochę lepiej, ale zdaje się że zupełnie zdrowo nigdy nie będzie, chociaż może jeszcze długo żyć. P. Charzewskiej Siostra także jest zdrowsza. Ukłony zasyłam Pani Sobańskiej i P. Dembickiej. Ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

81

20.4.94

Łaskawy Panie!

Stokrotne Bóg zapłać za ła-
skawie przysłaną kwotę „30 zł 50 kr. o któ-
rą dla ubogiej panienki prosi-
łem.

Cieszę się że Pan już nieco zna-
jomości porobił, bo obawiałem
się, by pobyt w takim zakładzie
nie był zbyt nudnym.

Czy ten zakład tylko wyrabia
potrzebne maszyny, czy też le-
czy – i o ile można się spodzie-
wać wyleczenia. Dlatego stawiam
te pytania, bo możeby mi się
przydała kiedyś ta wiadomość,
a z drugiej strony radbym
wiedzieć ile też Łaskawemu Pa-

./.

nu może ta kuracya pomódz.
Dałby Pan Bóg żeby się jak naj-
lepiej powiodło.

U nas zaczyna się na piękne
wiosna – powietrze już znacznie
się ociepliło, tylko deszczu wy-
czekują rolnicy, zresztą wszy-
stko zapowiada się pięknie.
W szkole fermentacyonu, bo im
bardziej ciepło zrasta, mniej
wytrwale pracują dzieci, a więc
trzeba nieco zarmiej pospieszać.

Mieliśmy tego roku nieco cho-
roby dzieci, bo pośród kilku cięż-
ko bardzo chorowało – jeden
nawet maleńki – bardzo zacny
chłopaczek – Bronio Jarosz(y)ński –
umarł. Teraz chwała Bogu już
dobrze wszystko. —

/.

Ja mam się nieźle – chwała
Bogu, może w czasie wakacyj trzeba będzie coś trochę się
podreperować aby dalej módz
lepiej pracować.

Kończę polecając Szanownego Pana szczególniejszej opiece
najśw. Serc Jezusa i Maryi

z wysokiem poważaniem

Chyrów
20/4 1894.

Sługa w Chr.
ks. Konrad Cieżowski
S.J.

83

Bejsce d. 23 Kwietnia 1894. Poniedziałek

23. 4. 94

Kochany Lolu –

Wystaw sobie że wczoraj dopiero otrzymałam Twój list który dziewięć dni był w drodze. Myślę że nie trzeba pisać po francusku Gouv. de Kielce, bo list wtedy wysyłają do Kielc, co przedłuża drogę, lecz po polsku lub po rossyjsku napisać Kielecka gubernia, to od razu zrozumieją o co idzie – Cieszę się że Göttingen nie jest taką dziurą jak myśleliśmy, że zatem nie będzie Ci tam źle i nudno. Mam nadzieję że Henio zadowolony jest z kuracyi Rydygiera i że będzie niedługo mógł się doczekać swej maszyny. –

Zeszłej Soboty przyjechali tu po południu Władziowie, zabawili wczorajszy dzień, a dziś rano po śniadaniu wyjechali. Wizyta ich wielką mi przyjemność zrobiła, bo ich bardzo lubię. Wczoraj tylko w kościele byliśmy, a potem cały dzień siedzieliśmy w domu, bo czas był brzydki. Wieczorem graliśmy w wista; z początku mi szczęście nie służyło, ale potem się odegrałam i ostatecznie przegrałam tylko 12 kopiejek, grając po groszu punkt. — Staś Dalsze tu jest obecnie, ale temi dniami wyjedzie; wielką mi jest pomocą w ogrodzie, bo się na tem zna i sam różne myśli podaje, albo

pilnuję wykonania moich planów. Temu
dziesięć dni mieliśmy tu grzmoty i błyska-
wice, ale burza bokiem przeszła i deszczu
nie było. Teraz przez trzy noce deszcz po
trochę pada, a w dzień jest pochmurno i
świeżo. Dzięki deszczowi od dwóch dni jest
ogromny postęp w wegetacyi; zazieleniło
się bardzo, wiele drzew owocowych kwitnie
i już na dobre mamy wiosnę. Spaceruję
teraz dwa razy na dzień i ze trzy godzin
spędzam na dworze. Czyni to wprawdzie
uszczerbek w różnych moich zajęciach, a głów-
nie w muzyce, ale wiem że mi moc

i świeże powietrze są potrzebne, więc dla zdrowia lepiej co innego poświęcić. Na czytanie już kompletnie mi czasu nie staje. Ledwie mogę przeczytać Kurjera z Atonym i tak jest dosyć roboty, choć mnóstwo artykułów wypuszczam. Dowiedziałam się że Kleciowie mają w końcu Maja jechać przez Krakow na Podole, cieszę się bardzo że ich zobaczę. Minię i dzieci od dwóch lat już nie widziałam. Chciałabym Piotrusia namówić aby tu wstąpił na parę dni nim pojedzie na Podole, może mi się to uda, bo się już po Świętach Bożego Narodzenia wybierał do Rzymu. Ściskam Cię jak najserdeczniej wraz z Adasiem – Szczerze Cię kochająca

A Bystrzewska –

85

23 Kwietnia 1894 r. Poniedziałek –

23.4.94

Kochany Lolu – Dziś Twój list odebrałam i dziękuję – Cieszę się że masz towarzy=
-stwo i jestem pewna że nawet w takim zakątku jak Göggingen lepiej się bawisz niżeli tej zimy w Kra=
-kowie. Nigdzie bywać nie mogłeś a ja mam taki wstręt do gadania że nasze wieczory i popołu=
-dnia musiały Cię bardzo zanudzić.
Chciałabym aby wam wszystkim było wesoło i przyjemnie ale sama tego dać niemogę bo jestem bardzo smutna.
Nie zapomnij Pani Kieszkowskiej podziękować bardzo od siebie i odemnie za Jej uprzejmość i chęć zastąpienia
Tobie czego odemnie – Dziś przyszedł

do Ciebie z Lipska Katalog różnych
nowszych książek - Chciałam ci go
odesłać ale niewiem czy to będzie
przysługa - Jeżeli jeszcze masz długo
zabawić i potrzebujesz go, to mi
zaraz napisz - Piotrusia jeszcze
niema, dopiero za dwa lub trzy
dni go się spodziewam - Bardzo
mu się niechce wyjeżdżać z Brynn.
Morawscy już powrócili ale nie
widziałam jeszcze panny Konstancji.
Antosia wczoraj rano wyjechała
do Tokarówki - Dudusia widziałam
u Suzyny i prosiłam go bardzo
aby mi zrobił fotografię dzieci Olcia -
Przywiózł z sobą Cliché, i podobno

już się wziął do tej roboty. Tomcio
był wczoraj u mnie z pożegnaniem
miał wieczorem jechać do Heidelberga.
Julia już się przeniosła, mieszka
na parterze na Wielopolu N° 10. Jeszcze
tam nie byłam. Franio został
w dawnem mieszkaniu a do Julii chodzi
na obiady. Wczoraj wieczór była
u mnie Anulka, a parę dni temu
Zosia i Nina, które także poczciwe
że od czasu do czasu przychodzą do
mnie na gawędkę. Już jest
projekt zdecydowany że pod koniec
Maja pojadą do Szczawnicy głównie
dla powietrza górskiego. Pani
Kieszkowska opowiadała mi o tych
konsultacyach na korytarzu. To bardzo

uczynił, ale to bieda że każdy wielki
człowiek w swoim rodzaju musi
mieć jakieś dziwactwa. Z twego opisania
maszyny nie rozumiem jak może być
lekką a jednak wierzę że tak będzie bo
wszyscy właśnie chwalą lekkość i wygodę
maszyn Hessinga. Ks. J. trzyma się
nieźle. C. Lucyna cokolwiek lepiej.
Od dwóch dni deszcze po nocach padają
ale zimno za to; jeszcze niebyło
wiosennego zupełnie ciepłego deszczu.
Ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece
Boskiej i Matki Najświętszej.
T. Maňkowska

87

Brodnica 24 kwietnia 94 r.

24. 4. 94

Kochany Lolu.

List Twój otrzymałem i szczerze Ci za wiadomości o sobie podane dziękuję.- Jeżeli Kuracya Twoja tyle czasu zabierze, że wyjechać się nie opłaci w latowym semestrze - to wracając od Hessinga wstąp koniecznie do Brodnicy.- Jeżeli zaś czas pozwoli i wykłady zaczniesz - to w tym roku może z Podola kwi=

tujesz a wtedy z pewnością liczymy, że wakacye wielkie u nas spędzić zechcesz.- Wdzięczny Ci bardzo będę jeżeli nie oglądając się na moje odpowiedzie utrzymywać nas będziesz „au courant” przebiegu Twoich starań i otrzymanego rezultatu.- Martwiłoby mnie gdyby Kessling chciał jeszcze tam mądrować i Rydygiera poprawiać.- Wiesz zapewne że Staś złożył egzamin z Lektury Niższej do Wyższej.-

…nicy małą misyja około Bożego Ciała-
…rzybłe - Zamości się na dosyć licznie to-
…Tadza że Cię w każdym czasie z wielkiem

Ściskam sercem serdecznie

…orcem

Odebrałem go z Lozanny - bo tam szło bardzo nieświetnie i trudno.- Chcę go oddać do szkoły agronomicznej do Paryża - Tymczasem Józio zaproponował, że go na miesiąc chce wziąść z sobą z Wenecyi przez Medyolan Monachium i.t.d.. Nie mogłem się oprzeć tej pokusie, nie podróży i zwiedzaniu o które mi jak dla Stasia jeszcze mniej chodzi, lecz towarzystwu

Zosia. Które dla każdego a szcze-
gólniej dla Stasia są bardzo
potrzebne i zdrowe wrażeń.–
Staś ma w Piątek rano do Wenecyi
wyjechać – i tam w Sobotę wieczorem
przybyć.– Ja mam więcej roboty
i rozchodów niż zwykle.– Oborę wiel[ką]
mi przewróciło – muszę odbudować –
potem nowy czworak już stanął
w tym roku – a oddaję do tego parę
zwykłe roboty plus Grabianowo –
robi [illegible] – Które nie jeden dzień
bardzo męczącym robi
W Maju ma przyjechać Marynia –

89

27 Kwiet 1894.
Paryż

27.4.94

Kochany Lolu

Bardzo mię to cieszy że masz zamieszkanie u Hessinga dopóki ci porządnie maszyny nie wykończy, szkoda tylko że jego samego nie widujesz, mógłbyś wymagać aby on sam więcej się tobą zajmował - jest zbyt delikatny a takim ludziom drudzy po głowach łażą i więc sobie z niego nic nie robią - więcej wymagaj, wymyślaj a zaraz Ciebie szanować będą -

piszesz mi że mógłbyś na przeciw nas wyjechać; byłoby to bardzo przyjemnie dla nas, lecz tak krótko się zatrzymujemy, że niemiałbyś czasu dosyć, aby dostać się do

naszego wagonu i musiałbyś
siąść do innego a my byśmy
z tej godziny podróży razem
nie skorzystali; w każdym
razie ~~dam~~ dam Ci znać jak
z Paryża wyjedziemy - dotąd
jeszcze zupełnie niewiemy
kiedy to nastąpi, bo zależy
od dentysty i niewiem albowiem
kiedy on swoją robotę skończy -
możesz sobie wystawić jak mnie
to irytuje i w jednej chwili chciałabym
już stąd wyjechać - zmizerniałam
schudłam i myślę że to dentysta
jest przyczyną - w każdym razie
myślę że w końcu przyszłego tygod-
-nia będziemy mogli wyjechać -

Państwo Montresorowie wpadli do Paryża na kilka dni jutro wyjeżdżają - często do nas przychodzą - P. Żurowski już wyjechał - dziś miałam list od Olcia posyłam ci go więc odrazu dowiesz się co się u nich dzieje - Ściskam Cię serdecznie do zobaczenia się wkrótce może

Szczerze cię kochające
J. Maciíkowska

list Olcia możesz podrzeć po przeczytaniu -

27 Kwietnia 1894. 91

27.4.94

Kochany Lolu – Oto jest spis tych wszystkich papierów co do ciebie przysłały:

1 Kilka odcinków Tygodnika illustrowanego.
2 Katalog Książek Gebethnera w Krakowie
3. Katalog 12 centowej Biblioteki powszechnej
4. Bericht über neue Erwerbungen von Otto Harrassowitz in Leipzig.
5. Cennik płócien Korzyńskich (Księżeczka)
6. Antiquarischer Catalog 197 Orientalia Neueste Erwerbungen
7 Dawne zaproszenie na bal Pamińskich.

Dziękuję ci bardzo za detaliczne wiadomości o maszynie. Mam nadzieję że będzie dobrze, byleby się nie śpieszył i najmniejsza

niedokładności czy niedogodności po-
-kazać i każać poprawiać. Piotrusia
dotąd niema – Odebrałam kartkę
z Włoch – Pisze że najpojutrze wy-
-jeżdżają z Józiem i że w niedzielę
rano tu będzie, ale żeby nienadto
liczyć napewno że w niedzielę będzie.
Tymczasem także już tu trzy listy do
niego nagromadziłam – Taka
zupełna teraz tu cisza i spokój
że nic a nic ciekawego niemam
do doniesienia – Ksiądz coraz
lepiej, C. Łucyna wcale niedobrze.
Miałam dziś odpowiedź od Ks. Narcyz

do której pisałam aby się Matejego
poradziła o księdza J. i posłałam
opis Jego choroby – Donosi mi
że sama w łóżku leży od 15tu dni
że miała zapalenie płuc i bronchitę
ale że będzie kołatać do Matejego –
Wczoraj zaszłam do P. Jaroszyńskiej
także nic ciekawego się nie dowiedziałam
We środę była u mnie tylko Pani
Sobolewska – Wczoraj wrzucono
mi kartę Pani Miecewskiej której
nie znam, tylko Jej córki raz
widziałam u Lipkowskich. Dziś
u Sty Barbary widziałam panią

Dobrzańską z córką, a w magazynie widziałam Aleksandra Potockiego - Ciągle ktoś przez Kraków przejeżdża ale wizyt już nie robię i niedługo się zatrzymują - Jaś z Wilijką już także przejechali - Ksiądz Bratkowski daje teraz rekollekcije po klasztorach i zdaje się że nie w jednym na raz. Kończę już ten nudny list ściskając cię serdecznie i polecając Opiece Boskiej i Matki Najświętszej -

T. Mańkowska

Wszystkim znajomym ukłony zasyłam

Jaśnie Wielmożny Panie!

Za tak wielkie dobrodziejstwo i nadzwyczajną Łaskę, które JW Panie raczyłeś mi wyświadczyć, obdarzając mię kwotą 10 złr. składam jak najgorętsze podziękowanie i oby Pan Niebios JW Panu jak najczerstwiejszego zdrowia i jak najdłuższego życia użyczyć raczył. Jestem bardzo chory i omało z głodu nie umieram - upraszam jak najusilniej o litość i ratunek - w Magistracie mi żadnego wsparcia nie udzielą, bo należę do gminy Nowego-Sącza - do Towarzystwa S[go] Wincentego a Paulo się niedaję - bo bagatela nic mi nie pomoże a w Arcybractwie również nie można mi otrzymać - bo jeszcze w grudniu 1893 otrzymałem kwotę 10 złr. która

stwizyła na liche utrzymanie w styczniu b. r.
a gdzie indziej nie wiem, gdzie się o pomoc udać. –
Nie mogę już dłużej pisać, bo brak sił. –
Przepraszam bardzo.

Z głębokiem uszanowaniem

Michał Kowalski

były ck. oficjał sądowy

Kraków Ulica Blichowa No 28. – II piętro drzwi No 6.

Poniedziałek 30.4.94.

Kochany Loln – Przez [illegible] odsyłam ci ten list, chociaż może byś wolał aby go złożyć do Twoich archiwów –
Piotruś wczoraj wieczór przyjechał. We środę odjeżdża, żałuje że ciebie nie zastał – [illegible] dziś przyjedzie, Józio jedzie do Wacia a stamtąd do Marynii więc się w drodze z Piotrusiem rozjechał – Ściskam cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mać

30.4.94

94

3 Maja 1894 – Czwartek –

3.5.94

Kochany Lolu – Piotruś wczoraj rano wyjechał do Drohomyśla jutro rano z tamtąd wyjedzie – Kilka godzin potem przyjechał Adaś; mieszka u rodziców – Jutro zacznę meble pakować a zdaje mi się w sobotę Adaś pojedzie ale jeszcze niewiem – Księżna powróciła; przywiozła mi w ładnem pudełeczku ładny różaniec Pozawczoraj byłam nakoniec w Olszy, a wczoraj po-minie środy wyszłam na nabożeństwo Majowe; dowiedziałam się że

Księżna była u mnie, więc po-
słałam Jej podziękować za wożanie
zastałam u niej P. Mikołaja Czar-
-nowskiego który do Karlsbadu
już może wyjechać – Wróciwszy
do domu zastałam karty panny
Konstancji i Pani Plater. Wczoraj
~~[illegible]~~ ksiądz pierwszy raz
wyszedł na dziedziniec. A
C. Lucyna także jeździ w wózku
do wizytek i tam na słońcu siedzi
w wózku przy drzwiach kościoła
i tak nabożeństwo odprawia.
Tylko co był ks. Mianowski i Franio
który o ciebie się dopytywał, więc

musiałam list przerwać – Odebraliś
zaprosiny na dzisiaj na obiad
do Zolla – Ponieważ na karcie
było napisane że się o odpowiedź
prosi, więc posłałam Marcina
aby powiedział że ja list otworzy-
łam i kazałam powiedzieć że Ciebie
niema w Krakowie – Miałam
dziś list od Henrysia z Winnogóry –
Donosi że miał wielki pożar
spaliło się 269 owiec, 40 krów
32 cieląt i stary stryjowy szpaler
grabowy – Dopytuje się kiedy Stry-
jostwo tu będą, bo chce tu przyjechać
aby się z Nimi widzieć –

Od Langego jeszcze mi nie było.
Już mam fotografje które Duduś
robił dzieci Olia – bardzo ładne
chociaż dzieci od słońca trochę
są skrzywione – Ściskam Cię
serdecznie i polecam Opiece Bożej
i Matki Najświętszej –

T. Maińkowska

96

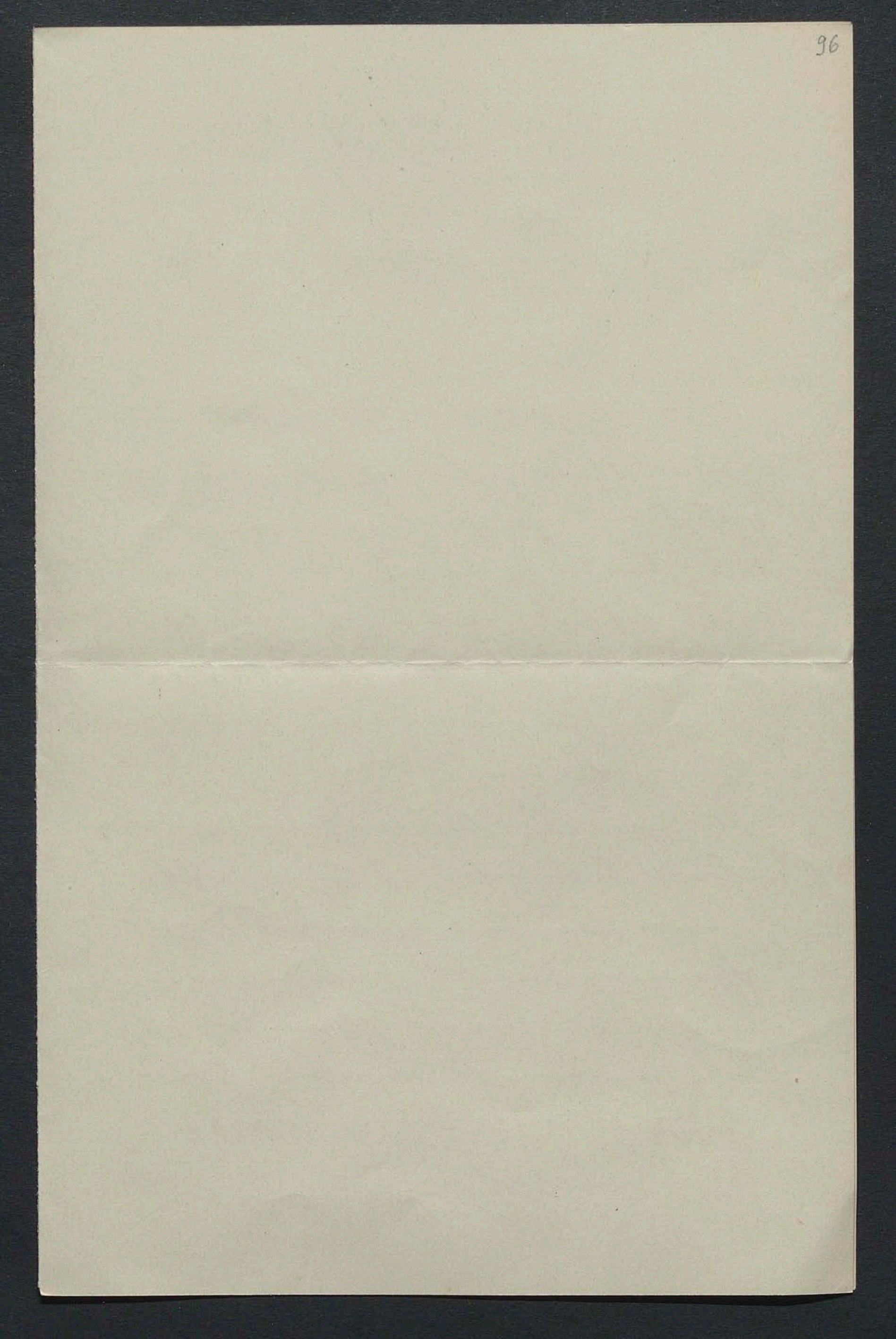
Breslau d. 3. Mai
1894.

3. 5. 94

Sehr geehrter und lieber Herr Dr.!

Es drängt mich doch zu wissen wie es Ihnen geht, hoffentlich sind Sie gesund und geht es Ihnen recht gut. Wir haben Sie ja schon sehr lange nicht mehr gesehen jetzt kommt die schöne Reisezeit und hoffen wir bestimmt, Sie, wieder einmal bei uns begrüßen zu können.

Ihr lieber Herr Bruder hatte uns mit seinem Besuch eine unverhoffte große Freude bereitet, wie geht es Ihm nur, damals wollte er verreisen wußte aber noch nicht wohin? ist er schon wieder zurück? – bitte grüßen Sie ihn bestens von uns. –



Wie geht es nur all den lieben Ihrigen? - Wir sind ja, Gott dank, alle gesund und hoffen von Ihnen das Gleiche. Sehr freuen würden wir uns, einmal wieder etwas Näheres über Ihr Ergehen zu erfahren.

Inzwischen nehmen Sie die herzlichsten Grüße von uns Allen und mit Hochachtung verbleibe ich

Ihr sehr ergebener
Constance Antoniewicz.

1.

Drohomyśl d. 4/5 94.

4.5.94

Kochany Lolu!

Dziś rano, bo już o ½ do 5tej, Piotruś stąd odjechał wprost na Podole. Mógł tu bawić tylko jeden dzień bo przyjechał 3go o 10tej wieczór. Nagadaliśmy się, opowiadał dużo o Rzymie, obiadach i [illegible], pokazywał parę fotografii, które sobie zakupił tam w różnych miejscach gdzie przebywał. Trochę nie

miastko było powracać jest
we Podole. Przyniósł mi
także z Krakowa najświeższe
wiadomości o tem, że podobno
trochę mniej kolejom i
do celu stoi tam. Napisz mi
jak wszystkiem to nowy
wiosny i jak chodziło i
jak się wszystkiem w tej wiosnie.
Czy dłużej jeszcze tam
zabawisz? My na święta
wielki na trzy dni, pojechaliśmy
do Iłżenka, od wtorku

jutelny w domu, bo ja tylko,
w jesieni dziś rano o 8 mej
przyjechał do Warszawy, gdzie
został wezwany do tabora
nia tego wszystkiego razem z innymi
więźniami: Dziś wieś zupełnie
samym jestem.
Byłam wczoraj z Piotrusiem
u księdza Gładyszewskiego.
Bardzo był z tego kontent,
i wyprosił nas jeszcze [illegible]
[illegible] częstowani. Rozpytywał
się o ciebie, czy ci [illegible]

a raczej maszyna klasyczna
stoi? W tym miesiącu
nie przyjechała do nas Olenka
z Antopowiczami i cieszę
Cię jakiegoś zdrowiej; Całuję
Cię.

Kochająca Cię siostra

J Borowska

Poznań, Ś. Marcin 21.

6.5.94.

6.5.94

100

Łaskawy Panie,

Ufny w Pańską życzliwość i uczynność, pozwalam sobie Go trudzić następującemi zapytaniami:

1. Państwo Marceli i Zofia z Budziszewskich Sołtykowie, dziedzicowie Piastowa (?), mają córki Maryą, Zofią i Helenę. Dwie mają być zamężne. Z kim? (Proszę o imię, nazwisko i dobra ziemskie mężów).

2. Czy nie mógłby mi Pan łaskawie donieść, kiedy się urodził Józef, syn hr. Badeniego z Branic i jego brat Marcin? – Czy Julian Tołłoczko pisze się przez ~~dwa~~ ŁŁ i czy posiada dobra jakie?

3. Wszelkie uzupełnienia do Mańkowskich, Łaźnińskich itd. będą mi w końcu lipca potrzebne.

Za nagrobki Badenich jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Z wysokiem poważaniem

Teodor Żychliński

7 Maja 1894 r.

7.5.94

Kochany Lolu – Jestem zaintry-
-gowana tym listem który Tobie
posyłam – kto to jest ta Panna
Antoniewicz i co pisze, bo natu-
-ralnie listu nie czytałam – Po-
-zawczoraj była u mnie P. Marja So-
-bańska ale mnie nie zastała a
dziś widziałam Ją w Kościele
razem wyszłyśmy i pojechałyśmy
do Remana gdzie ona czekała
na śniadanie i tam jakiś
czas rozmawiałyśmy o Tobie
i wielu innych rzeczach – Ona

zapewne jutro już wyjedzie. Kario dziś odbył pierwszą spowiedź. Niewiem czy już o tem pisałam że Adaś był, że meble Andzi już zabrane; teraz muszę parę rzeczy dokupić aby dokompletować umeblowanie gościnnego pokoju. Piotruś był w Dro-pomyślu, w piątek po 4tej z. rana z tamtąd wyjechał. Mam na-dzieję że już od Soboty cieszy się w Saince - Państwo Bystrzewscy pojechali z Adasiem do Bejsc

na parę dni a ztamtąd mają jechać
do Władysławowa — Pisałam do
Narcyzy prosząc o radę Mattejego
dla księdza J. i ona to otrzymała
bo Mattei nietylko że przysłał
receptę ale i pigułeczki — Księżna
na Koperniku napisała że to są
nasiona kwiatów bo Mattejemu
zabronili kurować — Ksiądz J
i C. Lucyna mają się lepiej.
Przez parę dni było bardzo
zimno, ale dziś pogoda i ciepły —
Nic już ciekawego nie doniosę

a więc list kończę ściskając Cię serdecznie
i polecając Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej –

T. Mańkowska –

Doktór pozwolił Mimi jechać
a więc Olinowie pod koniec Maja
będą zapewne tędy przejeżdżać.

103

8.5.94

8 Maja 1894 r.

Kochany Lolu – Wczoraj wyprawiłam do ciebie jeden list a dziś drugi nadszedł – Ten przeczytałam i przepisałam wszystkie pytania – Jeżeli chcesz mogę tu o wszystko się rozpytać, jeżeli jest jeszcze Pani Badeni, a Ty napisz do Żychlińskiego że jesteś w Bawarji i że ja mu przyślę odpowiedź – Ale nie zrobię tego póki mnie nie upoważnisz więc prędko odpisz co mam robić – Od wczoraj nic ciekawego nie zaszło

więc nie nie donoszę – Zaczyna
mi się Plessing mniej podobać
że dotąd ci nic wygodnego nie
zrobili a tymczasem On sobie
jeździ – Wczoraj P. Krzeczkowski
redaktor nowej gazety co kosztuje
2 guldeny na rok, przyniósł mi
parę numerów prosząc abym to
popierała – Ponieważ chęci są bardzo
dobre, cel uczciwy i w dobrym duchu
ten dwutygodnik wydaje więc zapłaci-
łam za cały rok za co jeszcze dziś do-
stałam poemat Jego – Gazeta a raczej
dwutygodnik ten nazywa się Słowo prawdy –
Ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece
Boskiej i Matki Najświętszej –

T. Mańkowska

104

Bejsce d. 11 Maja 1894. Piątek.

Kochany Lolu – 11.5.94

Parę dni temu otrzymałam Twój list, ale
że w nim nic jeszcze pewnego o swym
wyjeździe z Göggingen nie mówisz, więc je-
szcze tam list mój adresuję. Cieszę się bardzo że
tak jesteś zadowolonym ze swego tam poby-
tu. oby i nadal tak było. Od czasu co do Ciebie
pisałam dużo różnych rzeczy tu zaszło;
najprzód Staś wyjechał do Warszawy, Listkowa-
etc. i przez kilka dni byliśmy sobie sami z
Adasiem, zajęci jak zwykle; jedna tylko wizyta
przerwała nasze ciche życie, a mianowicie
Włodka Mórawskiego, który chwilowo bawi w

Rogowie. Przyjechał o 8 smej wieczór, na samą kolacyę, i przeszło 3 godziny bawił; był bardzo rozmowny, jak zwykle, i ogromnie się o Ciebie wypytywał. We środę 2go Maja Adaś wyjechał do Krakowa po moje meble i rzeczy; przez dwa dni byłam zupełnie sama, w piątek wieczór Adaś powrócił, a w sobotę miał Adaś przyjechać - Zatelegrafował mi w piątek że przywozi z sobą Rodziców których chcę tu parę tygodni zatrzymać póki my tu siedzimy, a potem do Władziów pojadę - W sobotę po południu niespodzianie przyjechał Józio Borowski, z Minogi, zawsze bardzo miły gość - Pod wieczór nadjechali Rodzice, a oprócz

o 10tej wieczorem zjawił się Adaś, którego dla
różnych formalności przytrzymano na granicy.
Wszystkie nasze rzeczy szczęśliwie tu doszły, już są rozpa-
kowane i po części w użyciu. W poniedziałek
przyjechali tu Władziowie, a także Romanowie
Byszewscy z ~~[illegible]~~ córkami. Mając dom
duży i służę do pomocy potrafiliśmy dziesięć o-
sób pomieścić, a że cała kompanija bardzo była
wesoła, więc też bardzo przyjemnie parę dni nam
zeszło. Na ś. Stanisława, t. j. we wtorek, obcho-
dziliśmy imieniny Stasia; obaj księża byli
na obiedzie i wzniesiono różne zdrowia. Wieczo-
rami była muzyka; dwie panny Byszewskie

grają wiele; z jedną z nich grałam na cztery ręce różne tańce; panowie grali w wista, panie w bilard, słowem czas był bardzo zapełniony. We środę wszyscy się rozjechali, zostali tylko Rodzice z Stasiem. Ojciec uszczęśliwiony że się tu dostał, bo się w Krakowie nudził; Mama z początku bardzo była smutna, bo musiały się jej odnowić wspomnienia pogrzebu, ale teraz trochę się ożywiła i poweselała. Dużo mam teraz zajęcia przed wyjazdem, bo są różne przygotowania do porządku, i rozporządzenia do wydania, krzątam się więc dużo. Rodzice zabawią tu pewnie do 19/30 a my pewnie trzy dni potem wyjedziemy do Krakowa. Ociągam się z tem jak mogę, ale zdaje się że się dłużej opóźnić nie można — Ściskam Cię jak najserdeczniej; Adaś Cię ściska, Rodzice ukłony przesyłają. Szczerze Cię kochająca
A. Wyspiańska —

Breslau d. 12. Mai. 94.

Verehrter lieber Herr Dr.!

12.5.94

– ich kann nicht anders
und muß bald antworten, denn
Ihr lieber Brief hat uns allen
eine unerwartete, große Freude
gemacht. – Es wird dies ja für
Sie eine große Erleichterung sein
und Ihnen viel Annehmlichkeit
bringen. „Gottes Segen haben
Sie sichtlich.“ Es ist zu bewundern
mit welcher Energie und Ausdauer
Sie, dies Alles durchführen.
Wie werden sich die lieben Ihrigen
freuen! – – ich habe nur die eine

Bitte, kräftigen Sie sich nur in der Landluft so lange wie es nur geht, es ist dies das beste Mittel zur Stärkung. —

Hoffentlich verleben Sie das Pfingstfest noch in Göggingen, und wünschen wir Ihnen ein gesegnetes Fest.

Sollten Sie Ihren lieben Herrn Bruder einmal sprechen, bitte grüßen Sie Ihn bestens von uns. —

Ihnen aber, lieber Herr Dr., senden wir alle unsere herzlichsten Grüße mit der Bitte, uns wieder einmal über Ihr Befinden Nachricht geben zu wollen.

Achtungsvoll ergebenst

Constanze Antoniewicz.

107

Wrocław. 15. V. 94

15. 5. 94

Łaskawy Panie

Nie wiedząc czy doniesienie w Dzien. Pozn. z dnia 11 Maja doszło Pana, pozwalam sobie niniejszem uwiadomić o bolesnej stracie, którą my w ostatnich dniach ponieśli t. j. o śmierci ś. p. Stefana Gruchaszkowskiego.

Szczegóły wszelkie donoszę w następującym liście.

Dziś udaję się tylko z prośbą do Łaskawego Pana, w nadziei Łaskawego jej uwzględnienia.

S. p. Stefan zostawił tylko 7. M. gotówki, a ks. kanonik

Rzdziński pogrzebem i t. d.
zająć się nie chciał, obecni
w Wrocławiu znów znaj.
mi przejąć te obowiązki
na siebie musieli, naturalnie
w nadziei, że i nieobecni
łaskawie się przyczynić
raczą do pokrycia kosztów.
Spis wszystkich skła-
dek, jakoteż i wykaz
kosztów pogrzebu i t. d.
w początku przyszłego
tygodnia wszystkim roześlem.
Nie piszące ni do brata
Pańskiego, ni do Szeptyckich
ni Jordana, sądzimy, że

Łaskawy Pan z kładką muszę więcej 20 guldenów przycinąć się do pokrycia wydatków racyi.

Przy tej sposobności zasyłam serdeczne pozdrowienia i wyrazy prawdziwego szacunku.

Łokotowski

Sadowastr. 51 I

W połowie przyszłego miesiąca przejeżdżając przez Kraków pozwolę sobie Łaskawego Pana odwiedzić.

Baden ale mi się zdaje że
Jej już nie ma – Może mi
się uda to wywiedzieć się u
Pani Wężyk Jej bratowej – Jak
tylko to zrobię to Tobie donoszę –
Zdaje mi się że na przedce
już o wszystkiem ci donosiłam
Ciocia mówiła że lepiej chodzi
ale że trzeba starać się samemu
prosto chodzić że może Ty
po prostu z przyzwyczajenia
jeszcze trochę kulejesz – Dezio
Chłapowski tu był, widziałam
go u Cioci, bardzo wiele o
Tobie wspominał – Ściskam Cię
serdecznie i polecam Opiece Boskiej
i Matki Najświętszej. T. Mańkowska

15 Maja 1894 r. Wtorek.

15.5.94

Kochany Lolu – Dawno do Ciebie
nie pisałam ale od kiedy Ciocia
jest to już na nic czasu niema
Dwa dni Świąt było więc po
Kościele wizyty u Księdza i u
Cioci Lucyny, a po obiedzie
~~spadnt~~ jeździłam do Cioci i już
z nią się wałęsałam do Julii
do Lucyny, do Zmartwychwstanek
na Majowe nabożeństwo, a potem
wieczory u mnie spędzałyśmy.
Zizia Jaroszyńska parę wieczorów
z nami spędziła, Anulka także.
Henryś jest tu od środy, mieszka

u Ciekie na górze, ale od kiedy są Stryjostwo to u nas już tylko z rana pije herbatę a obiady je w hotelu. Dziś ja także będę w hotelu na obiedzie – Oleczka przyjechała wczoraj rano, zostawiła dzieci w Drohojowie, dziś wieczór stąd odjeżdża do Drohojowa a w piątek pojedzie z dziećmi do Tinii – Maryjnia Morawska jest ze wszystkiemi dziećmi – Dziś niedawno powróciłam z Kościoła Panny Maryi gdzie w Zakrystji odbyły się chrzciny

małej dwuletniej Morawskiej, którą
Stryjostwo do Chrztu S^go trzymali.
Szkoda że nie ma Raczyńskich
i że niemogli razem ochrzcić
tej małej braniszka bliźniaka.
Od Piotrusia miałam już list
z Romanek. Andzia pisze
że dopiero 21 przyjedzie, teraz
miała dużo gości — Olinowie
pod koniec tego miesiąca mają
tu być — Jak trochę ochłonę
i znajdę wolną chwilkę to
załatwię interes z panią
Sołtyk. Napiszę także do pani

111

16 Maja 1894 r. Środa.

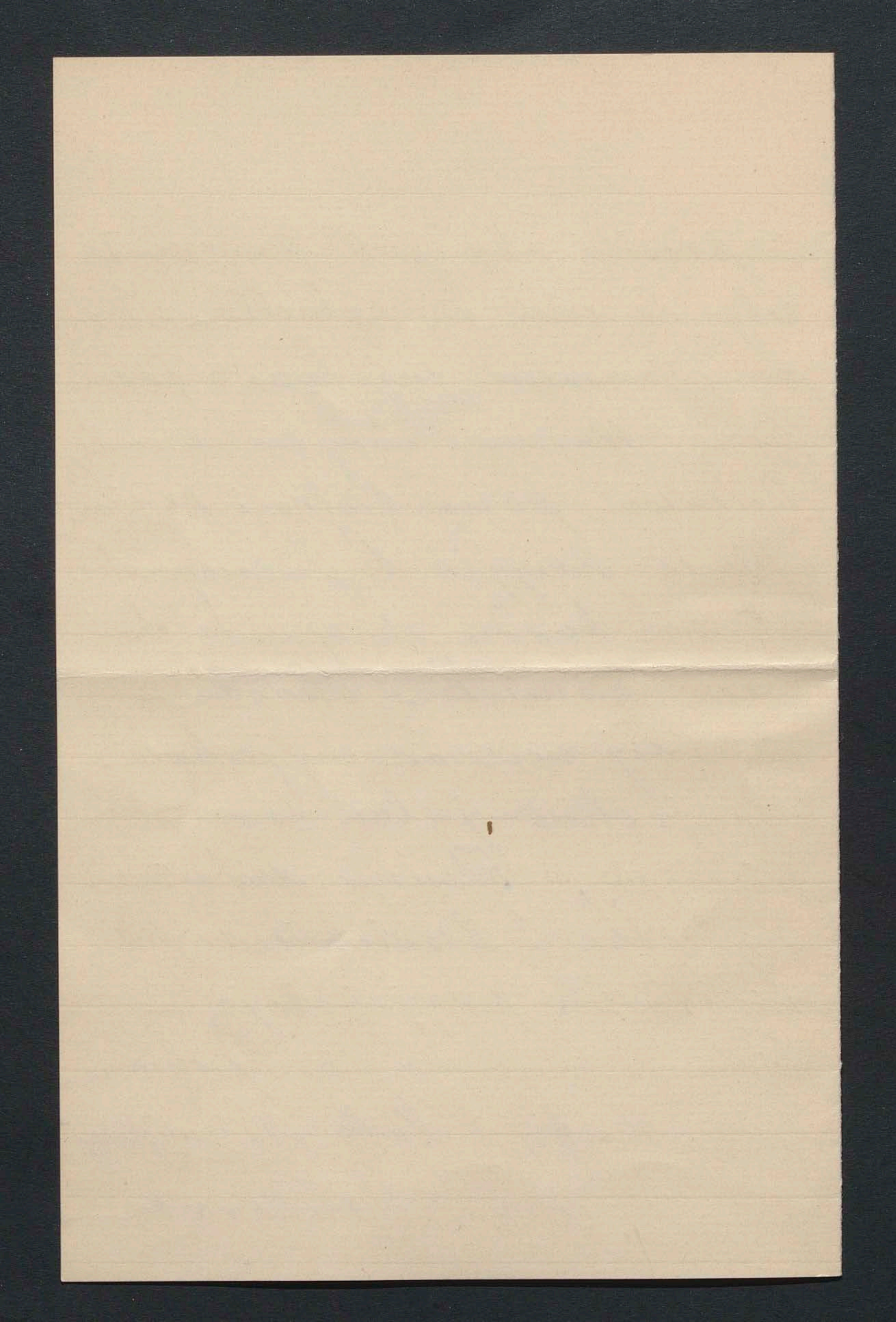
16.5.94

Kochany Lolu – Byłam wczoraj u P. Sołtyk której to imieniny były – Mówiłam Jej o Żychlińskim a ona powiedziała że sama z nim była kiedyś w korespondencji i prosi go o cierpliwość – O ile widzę to oboje państwo nie życzą sobie aby Żychliński tylko pobieżnie o nich pisał, a pani Sołtyk zbiera papiery i dokumenty i prosi aby Żychliński cierpliwie poczekał bo jeszcze wszystkiego nie zebrała – O tem możesz więc

w tym duchu napisać do Żychlińskiego.
Państwo Badeni już wyjechali
z Krakowa, ale ponieważ Zosia
Lipkowska jest w korespondencji
z panną, więc przez nią o
wszystko się rozpytam. - Za-
pomniałam co w ostatnim liście
napisać że byłam wzywaną
do policji ale mogłam się
kim innym zastąpić i posła-
łam tam Henrysia - pokazało
się że to o ciebie chodzi, że
nie mają jeszcze dostatecznych
dokumentów o Twojem szlachectwie

112

i prosili aby jak powrócisz
żebyś do nich się zgłosił — Wczo-
raj wieczorem miałam z gości
Ciocię Wujcia, Oleczkę Henrysia, Munkę
Dudusia, pana Piotra i paniczko —
Miała przyjść P. Jaroszyńska
ale nie bardzo obiecywała bo
czasu nie miała — Oleczka
wczoraj wieczór wyjechała
Stryjostwo jutro rano wy-
jeżdżają, Henryś dziś wieczór
wyjeżdża — Adasiowie w po-
niedziałek przyjeżdżają —
Ściskam Cię serdecznie i polecam
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
T. Mańkowska



113

Breslau, Kreuzstrasse 44c

Mai 16, 94

16.5.94

Lieber verehrter Freund,

Gewiss wirst Du schon die traurige Nachricht von Kucharkowski gehört haben! Es ist alles so plötzlich gekommen. Ich wusste gar nicht, dass er in Breslau war – allerdings nur 14 Tage, – bei den grauen Schwestern im Krankenhause. Erst als alles vorbei war, habe ich es rein zufällig erfahren. Er kam krank hieher – sein altes Leiden, hatte hier 40 mal die Gehirnkrämpfe und ist Freitag früh 4 Uhr plötzlich gestorben. Die Ärzte,

welche ja seine früheren Krankheiten
nicht kannten, hielten ihn blos
für sehr nervös. Sie glaubten
daher auch nicht an unmittelbare
Gefahr. So ist er plötzlich am
Gehirnschlag ohne die hl. Sakra-
mente gestorben. Hätte ich gewusst,
dass er hier war, dann hätte ich
ihn so gern noch besucht. Aber
er hat mir überhaupt nie
geschrieben. Ich habe gleich eine
hl. Messe in unserer Hauskapelle
für ihn gelesen und meine Mutter
u. Schwester haben für ihn
communiciert. R. i. p. —
Die Sektion hat kein Resultat

gehabt: man hat nur Blutü-
berfüllung im Gehirn constatirt.

Hoffentlich ist dir Deine Kur im
Anfang des Frühjahrs gut bekommen.

Ich bin in eine neue Wohnung
gezogen, die ruhiger, grösser u. besser
ist als die alte: wir haben hier einen
hübschen Garten. Das Haus liegt
in einer neuen Strasse gegenüber
dem Lehmdamm hinter der Real-
schule, falls Du einmal wieder
hierher kommst, was ich
sehnlich hoffe. Neulich hat mich
der Prior der Dominikaner aus
Krakau besucht: er kennt Dich
leider nicht.

Mein Freund Franz von Wyneski

lässt sich Dir sehr empfehlen:
er steht unmittelbar vor dem
staatlichen Oberlehrerexamen, was
uns viel Angst verursacht.

Für heute nur diese kurze Nachricht.
In herzlicher Liebe

Dein ergebenster

Ernst Commer.

22 Maja 1894 r. Wtorek

115

22. 5. 94

Kochany Lolu – Dziś Twoją kartę odebrałam. Może – jak Hessing ciebie opatrzy, to nakoniec powie kiedy będziesz mógł wyjechać. Wczoraj wieczorem Adasiowie przyjechali dziś był Marz i zdaje się że jeszcze ze trzy tygodnie na ewenement poczekamy – Twój list o Kohnie zachowałam dla Andzi chociaż wiedziałam że nadaremnie; każdy ma swoich faworytów między doktorami i każdy swego ma za najlepszego. Andzia dostała od kilku dni wysypkę na całem

8128
920 / 8

ciele która ją bardzo swierzbi
i dokucza; dziś więc jeszcze
raz Maos przyjdzie ze specja-
-listą od skórnych chorób i razem
zdecydują co ma robić aby się
jej jaknajprędzej pozbyć. Parę
dni temu w niedzielę był
festyn w parku Krakowskim
i z wielką przyjemnością
tam pojechałam bo bardzo
lubię takie fety na świeżem
powietrzu jak muzyka gra.
Tysiące osób były, mnóstwo

znajomych widziałam, robiłam
co mi się podobało i dobrze
się bawiłam. Brutto więcej jak
4000 guldenów jest, zapewne
wiele się odtrąci ale z pewnością
dochód świetny — Posyłam ci
lik Piotrusia który dziś ode-
-brałam. Twoje kartki twarde
i trudno je posyłać na Podole.
Szukam teraz służącą dla
Olciów która by z nimi poje-
-chała na Podole. Może
w końcu tego tygodnia Olciowie
już nadjadą — Niewiem czy

ci donosiłam jaki niefortunny był
przejazd Stryjostwa przez granicę
Rewidowali ich kilka godzin, po-
ciąg stracili, nocowali w Wołoczyskach
i na drugi dzień dopiero o 1szej po po-
łudniu pojechali nie kurjerskim
ale pośpiesznym pociągiem. Dziś
miał być u nas pierwszy raz ksiądz
Jastrzębski ale czas brzydki więc
nie przyjechał. Musiałam list
przerwać bo była u mnie Polcia
a teraz czasu nie mam. Ściskam
Cię serdecznie polecając Cię Opiece
Boskiej i Matki Najświętszej.
T. Maćkowska.
Zapewne Andzia i Adaś Cię ściskają

24 Maja 1894. Czwartek.

24.5.94

Kochany Lolu — W poniedziałek
Adasiowie przyjechali — Andzia
zdrowa chwała Bogu, ale
dostała przed przyjazdem wy-
-sypki która ją okropnie
swierzbi i dokucza — Był tu
już Mars, powiedział że do-
-piero koło 10go Czerwca można
się spodziewać ewenementu, a
także był doktór od chorób skórnych
i zdaje się że jego lekarstwa
Andzi pomagają — Tej nocy
spała doskonale — Dziś była

na Mszy S. u Zmartwychwstańców
potem chodziła do Księdza i do
Lucyny — W niedzielę rano
mają przyjechać Olciowie — Cała
moja przyjemność popsuta
tem że muszę szukać dla nich
służącej która ma z nimi
jechać na Podole, a co gorsze
że ich bona na kilka dni
zostanie w Wiedniu u rodziny
i służąca koniecznie potrzebna
od razu na pierwszy moment
a do tej pory nikogo nie zna-

-szłam. Poczciwa P. Glockner
o ile jej czas wystarcza, bardzo
gorliwie szuka dla mnie; jeszcze
tylko dwa dni mi zostało a
dotąd nikogo nie mam.
Biedne Lipkowskie, tylko
co zaczęły nosić popielate i
białe suknie, znowu wróci-
-ły do czarnych. Jaś Lipkowski
umarł ten nasz znajomy, naj-
młodszy brat P. Piotra. Nikt
się tego nie spodziewał, i raptem
depesza przyszła że nie żyje.

Dostał zapalenia kiszek i jak mówią potem raka, ale trudno temu wierzyć bo przecież gdyby był rak to ciężko i długo by chorował. Widziałam P. Badeni na festynie w parku Krakowskim prosiłam aby po powrocie do domu napisała mi odpowiedź na wszystkie moje pytania, i do tej pory nie mam listu; festyn był w niedzielę a tylko godzina jazdy do Branic dokąd z festynu miała prosto jechać. Wiem tylko że Tołłoczko pisze się przez 2 Ł.
Z policji nie było żadnego papieru. <u>To nie prawda!</u> przypominam sobie że był jakiś papier który dałam Henrysiowi aby z nim poszedł na policję i już nie wiem co się z tem stało. Ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej

Tekla Mańkowska

119

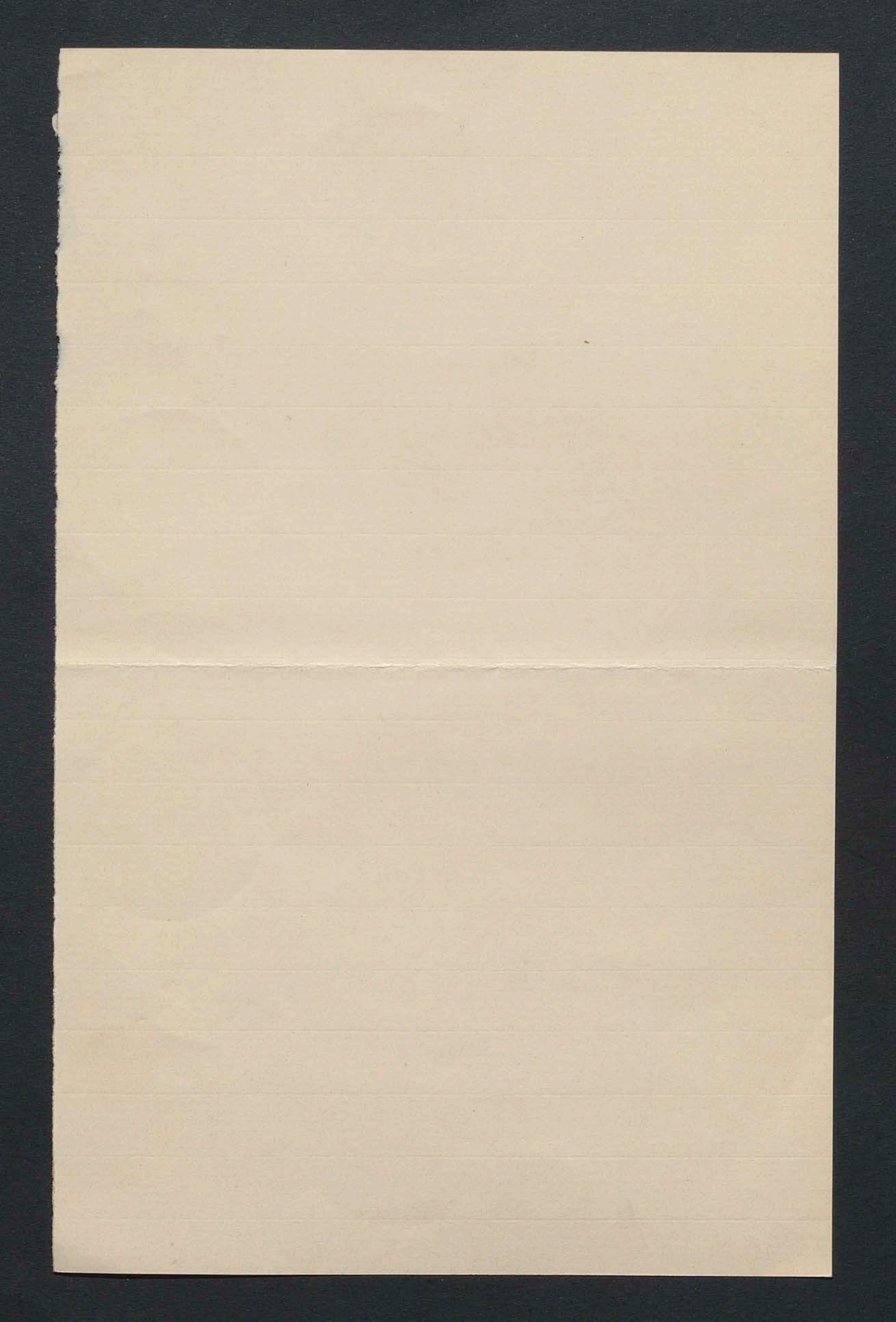
25 Maja 1894r. Piątek.

25.5.94

Kochany Lolu – Dziś rano wyprawiłam do ciebie list Pani Badeni, a teraz donoszę że Polunia ma trzeciego syna – Depesza donosi że wszystko dobrze ale naturalnie detalów jeszcze nie mamy – Do tej pory stwiącej nie mam dla Olciów, może jeszcze dziś wieczór ktoś przyjdzie.

Ściskam cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej

F. Mańkowska



Wrocław. 25. V. 94

25. 5. 94

Łaskawy Panie

Przedewszystkiem dziękuję
za list i za przesyłkę 40
marek, a przepraszam,
że dopiero dziś odpisuję
ale musiałem na trzy dni
wyjechać i dlatego się
z odpowiedzią opóźniłem.
Prof. Commer trochę nie
dokładnie doniósł Panu
wiadomości. S. p. Stefan
w dwa tygodnie przed śmiercią
przyjechał do Wrocławia

i zapewniawszy do mnie
oświadczył mi, iż czuje
się nie zdrów, przeczuwa,
że znów zapadnie na dawną
swoją chorobę i prosił, abym
go w jakim szpitalu umieścił.
Po krótkim czasie niestety
przekonałem się, że rzeczywiście
symptomata prodromalne
takie same jak przed czterema
mniej więcej laty i nakłoniwszy
go do rychłego spoczynku na
drugi dzień rano odwiozłem
go do zakładu Siostr. Mił.,
gdzie lekarzem był prof. Ko-
laczek, osobisty znajomy ś.p. St.

Kolaczkowi dokładnie opowie-
działem wszystko, co mnie
o chorobie było wiadomem —
zaraz na samym wstępie;
prof. Kosmer się zatem myli,
twierdząc, że o tem nie wiedziano.
Przez pierwszy tydzień stan
zdrowia się nie zmieniał
i zdawało nam się, że się wszystko
pomyślnie skończy; ośmego
dopiero dnia zaczął tracić
przytomność, dziewiątego
rozpoczęły się ataki konwulsyjne
którym 13go dnia o 5tej rano
uległ. Przytomności od 8mego
dnia nie odzyskał już więcej,

gdy byłem wtedy u niego
mnie jeszcze jednego zdawał
się i całego otoczenia pozna-
wać, lecz już mówić nie mógł.
Swoją drogą śmierć jego l.
przyszła zupełnie niespodziewanie.
Ataki nie były tak silne
jak zeszłą razą. Prof. Biernacki
swego czasu mówił mi, że jeżeli
co do diagnozy nie jest zupełnie
pewnym, to w każdym razie
zapewnić może, że organizm
żaden po raz drugi zwycięsko
z tak ciężkiej choroby nie wyjdzie
Niestety sprawdziło się to.
Rezultat sekcyi: lepto-
meningitis chronica. (?)

dokładniejsze ~~jednak~~
wiadomości muszę jednak
odłożyć do osobistego
spotkania się za mniej
więcej 4 tygodnie w Krakowie
gdyż za obszernie musiałbym
się rozwodzić, aby być
dobrze zrozumianym.

Koszta pogrzebu – dwieście
kilkadziesiąt marek – pokryte
i zdaje się, że uda mi
się jeszcze zebrać fundusze
na skromny nagrobek.
Dla tego też jeszcze dziś
Łaskawemu Panu nie
przysyłam spisu składek
i kosztów.

Tymczasem życząc Łaskawemu Panu jak najpomyślniejszych rezultatów kuracyi przesyłam serdeczne pozdrowienia

Z prawdziwym szacunkiem

Wiktor Sokołowski

123

25.5.94

Piątek
25.5.94.

Kochany Lolu – wczoraj pisałam do Ciebie dziś posyłam ci odpowiedź Pani Badeni – Dziś rano Tadaś wyjechał wróci za 10 dni – Po-jutrze rano Olszowie przyjeżdżają których dotąd jeszcze nie znam Przepraszam się bardzo że tak używam Twoich rzeczy. Zabra-łam Twój szezlong do Andzi pokoju bo ona prosiła aby mógł w dzień odpoczywać i wyciągnąć się, a jak będzie akuszerka to weźmie twoje gościnne łóżko

najmowane są szkaradne i
bardzo drogo kosztują, a ja
i tak mam dużo wydatków.
Mam nadzieję że mi wybaczysz
i zechcesz mi dopomódz we
wszystkich moich kłopotach.
Ściskam Cię serdecznie i
polecam opiece Boskiej i
Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

26.5.94

124

Kraków d. 26 Maja 1894. Sobota -

Kochany Lolu - Zabrakło mi papieru, więc na takiej po-
łówce piszę, nie chcąc w tej chwili Mamie dokuczać i prosić
o papier - Wiesz już że Jasiowie mają trzeciego syna, żadnych
szczegółów jeszcze nie wiemy. Dziś się spodziewamy Olciów
przed 9tą wieczorem, zapewne ich dziś nie zobaczę, bo Mama nie
radzi mi iść na kolej, a wątpię aby oni chcieli tu wstępo-
wać, będą woleli jechać wprost do hotelu. - Przyjechaliśmy
tu w Poniedziałek. W poprzednią sobotę Rodzice wyjechali
od nas do Dziedziszyc do Władziów; chcą tu przyjechać nie-
długo aby być podczas mojej słabości w Krakowie. W os-
tatnich dniach mieliśmy w Bejscach wizytę Stryjenki Ludwi-
kowej, matki Romana, która trzy dni u nas bawiła - Mia-
łam dosyć zajęcia przed wyjazdem, ale udało się jakoś pokoń-
czyć i bez przeszkody wyruszyliśmy w drogę do Krakowa.
Stanęliśmy tu w Poniedziałek, jak zwykle o 7 g. tej wieczorem.
Adaś zabawił ze mną trzy dni i wczoraj pojechał do domu. Wró-
ci tu od dziś za tydzień i wtedy już pozostanie na evene-
ment który zdaniem Marsa może nastąpić między 3cim
a 10tym Czerwca; opóźnienie mogłoby się jednak przytra-
fić, bo to za pierwszym razem nieraz bywa - Od dziesię-
ciu dni mam jakąś wysypkę na całem ciele, która mi do-
syć dokucza; leczę więc na to jakiemiś smarowaniem
i pudrowaniem - już czuję ulgę, ale mówią że to może
jeszcze długo potrwać. - Trafiłam tu na częste deszcze
i chłody; deszcze mi nieraz wyjść z domu przeszkadzają ale
z chłodu się cieszę, bo się obawiałam upałów w mieście.

Z wizyt bywam tylko w C. Lucyny i Ks. Jastrzębskiego i raz by-
łam u P. Borowskiej dla oddania wizyty jej samej i młodym Szy-
dłom bawiącym u matki. Z resztą nigdzie nie będę, lecz po
trochę wychodzę dla ruchu do kościoła i do miasta. – Adaś pole-
cił mi napisać do Ciebie w następującym interesie: zapewne
pamiętasz że obiecałeś mu pożyczyć jeszcze 6000 rs. od 1go Lipca.
Otóż Adaś spotkał P. Czarnowskiego którego dawno uprzedził
że mu tę summę zwróci i który się na to był zgodził. Teraz po-
wiedział zaś, że na 3000 rs. znalazł już lokacyą inną, ale dru-
giej połowy summy nigdzie umieścić dotąd nie mógł, a że z
tego procentu żyje, więc prosi aby Adaś 3000 rs. jego jeszcze
do Nowego Roku zatrzymał. Jest to człowiek porządny, był
gładki i grzeczny w interesach, więc trudno mu odmówić,
tem bardziej że zgadza się na zmniejszenie procentu, by-
leby tę summę zatrzymać – Adasiowi tylko przykro, że Cie-
bie będzie tyle razy nudził, żądając na 1 Lipca 3000 rs. a
na Nowy Rok drugie tyle. Mam nadzieję że Ci to różnicy
nie zrobi i że się na tę zmianę zgodzisz. Tak samo jak
i przedtem każ tę summę Bankowi wydać do Krakowa, bo
to najodpowiedniejszy sposób. – Mam nadzieję że Cię Hessing
zbyt długo nie zatrzyma u siebie i że będziesz mógł nie-
długo wrócić. Chciałabym już naocznie przekonać się o
rezultacie kuracyi i pobytu w Göggingen. – Zapewne już
pisać do Ciebie nie będę, lecz przez Mamę będziesz miewał
o mnie wiadomości, a jak wrócisz to mam nadzieję że
Ci będę mogła przedstawić tęgiego siostrzeńca. Ojciec Adasia
i Mama mają być rodzicami chrzestnymi. Ściskam Cię jak
najserdeczniej. Szczerze Cię kochająca A. Wyszecka –

125

28 Maja 1894 r. Poniedziałek.

28.5.94

Kochany Lolu - Oniowie przy-
-jechali w sobotę wieczór - Byłam
na dworcu i zajechali do mnie
na kolacyę a potem do hotelu.
Służącą znalazłam, czekała na
nich w hotelu - Dzieci grzeczne
i nie dzikie - To tylko bieda
że od przyjazdu Oniów ciągle
zimno i deszcz pada - Po
całych dniach siedzą u mnie
skaczą i biegają po pokojach
a że we Włoszech do posadzek
nie przywykły, więc często

padają, ale grzeczne dzieci
nie dokuczliwe, wesołe i
nie płaczą – Na całe dwa
dni ponimo – zmęczenia po
podróży, braku bony która
została w Wiedniu na kilka
dni, nowej służącej która ją
tymczasem zastępuje, raz tylko
Zosia troszeczkę zapłakała jak
mocniej upadła – To dla mnie
wielka niespodzianka bo się nie
spodziewałam żeby tak grzeczne
były – Irenka mówi po polsku
wcale dobrze, Zosia także ale

mniej i dzieci między sobą często mówią po włosku, ale z nami po polsku - To już prawdziwa zasługa Minci że przez dwa lata we Włoszech ani ona ani Irenka nie zapomniały, a nawet że Zosia się nauczyła po polsku - Adasia niema, dopiero za kilka dni przyjedzie - Andzi zawsze wypytuj dokucza bo bardzo swierzbi - Już li donosiłam o nowonarodzonym synie Jasiów - Dziś był list od Jasia który donosi że Polunia długo bardzo cierpiała, ale Bogu

– dzięki wszystko normalnie szło –
Ciocia Jadwisia opisuje dalszy
ciąg podróży który do końca
był fatalny – Przez pomyłkę
wujcia, konie poszły do Jurkówki
gdzie kuzyjo się nie zatrzymuje
potem wujcio telegrafował inaczej
ale już były konie wyprawione
i inny powóz i wóz przysłali do
Rachen ale ciasno było więc
Jadwigę wyprawili i część kufrów
a sami czekali na pociąg i
pojechali do Jurkówki – Już tak
późno że muszę kończyć – Ściskam
Cię serdecznie i polecam opiece Bożej
i Matki Najświętszej – T. Mańkom
o Marianie będę pamiętać –

127

29 Maja 1894. wtorek.

29.5.94

Kochany Lolu. Dziś Marcin przyszedł mnie powiedzieć aby Ciebie zawiadomić że parter w naszym domu który chciałeś kiedyś mieć jest do najęcia. Miała się do niego sprowadzić Pani Zubrzycka, ale Kaczmarski mówił że jeżeli jakiś Pan (ja przez to rozumiem pewny lokator) by chciał wziąć ten parter to Pani Zubrzycka nie przyjedzie. Marcin ma poprosić Kaczmarskiego aby parę dni zaczekał na Twoją odpowiedź bo już ktoś ten parter chce nająć. Mnie się zdaje że z Twojemi szafami i

meblami które teraz masz, ten
pantofel już dla Ciebie za ciasny
ale niewiem, i proszę abyś prędko
odpisał, bo Andzia by chciała go
wziąść dla rodziców. Dziś Bogu
dzięki była pogoda i dzieci mogły
trochę na plantach się bawić a i
ja chodziłam na nabożeństwo Majowe.
Ojcio w kłopocie bo dziś wieczór odebrał
bardzo grzeczny list od dyrekcyi
teatru, która życzy sobie aby bywał
w teatrze i na cały czas Jego pobytu
tutaj ofiarowuje mu lożę na dole
darmo. Sam jeszcze niewie jak się
za to wywdzięczyć, a w każdym razie
będzie musiał bywać w teatrze. Ściskam
Cię serdecznie i polecam opiece Boskiej i
Matki Najświętszej. T. Matejkowska

Drohomyśl d. 30/5 94 r.

30. 5. 94

Kochany Lolu!

Dowiaduję się od Mamy, że jeszcze do końca czerwca prawdopodobnie zabawisz w Kissingen; żal mi biednej Lewandowskiej, że teraz w Krakowie, bo tobyś był przy jesiennym pobycie Olesia i Andzi. Ale cieszę się tem, że wobec ii Heniny nie wszystko traktuje

całą noc i chce do niego tak
doprowadzić; - wszystko i
oprócz naszej wrócę
się do jaśniejszej kwaterji, -
a właściwie gimnastyki;
kiedy chce tej uczennicy
do zgięcia kolan i to
nie takie ciężkie, bo to
oprócz wyprostowania ręki
Ci nie mogę dopowiedzieć
moje wrażenia nie-
skutki te które jeszcze
żyję, a które muszę zawsze

129

takie obruszeni od tego tylko, że
wolelibyśmy pracować od
lat tylu. Nie wystarczy
dobre zrozumienie, gdzie
Ciocia Jadwisia się wdziała,
ale zwlekała tak, że
ty lepiej zaprosisz do siebie.
Miasto jest to okropne
okropne miasteczko bardzo
kosztowne bo tylko 4 dni
u nas bawiła, rozstała
się ... Ale interesowi-
zamieszane do Lwowa
Szczęście przyjemniej

że ładna była pogoda
przez czas jej tu pobytu
więc używaliśmy wszystkich
spacerów. Potem oberwało
się zasłoniło, od paru dni
nie było pogody, ale ciepławo,
i wogóle tak pomieszało,
siedzimy tu w spokoju jeszcze.
Je w czerwcu wybieramy się
do Krakowa, jak Aniela
już odbędzie swoje
kłopoty. Pozdrawiamy
o domu i o Zbyszku
wspominamy serdecznie.

Dobrze, że już Polusia
swoją słabość odbyła,
ciekawam czy to u nich
tak samo tylko synowie
sypią się bycze.
Mamy teraz w Horoszowie
nowych sąsiadów także
Morawskich ale i innych
rodzinę. Tamci Morawscy
sprzedali, a kupili nowi
państwo Morawscy, których
jeszcze nie znamy.

Ściskamy Cię jaknajser-
deczniej kochany Zele-
şin zawsze do nas do
Dobromyśla, byłby mi
przepadnie, gdybym
mogła na par dni do
Hanka wyjechała z Jan-
kochająca Cię siostra
J Borowska

131

3 Czerwca 1894 r.

3.6.94

Kochany Lolu – Nie mogę złapać
chwilki do pisania, bo po
całych dniach jestem w salonie
z Mimi Olciem dziećmi i
Adasiami – Wychodzimy razem
a wieczorem spać mi się chce –
Teraz już późno ale choć kilka
słów napiszę – Marynowi
dałam z pensji 25 g. swoich
które mi oddasz jak przyje-
-dziesz – Nie mam czasu cho-
-dzić do banku – Wczoraj
się przeniosłam do salonika

ale Bojanowska dopiero jutro
przyjdzie mieszkać, z czego
się cieszę bo dom pełny i
właśnie w moim pokoju
dzieci z boną się bawią. -
Olcio codzień bywa w ~~teatrze~~
bo mu na cały czas pobytu
w Krakowie ofiarowano darmo
lożę; wczoraj już podzięko-
-wał za to i poszedł do
Kresel. - Ciocia Lucyna niby
zdrowsza, bywa w kościele
i na spacerach, ale sitynie
wracają - Olciowie dorchuli

się bony z Wiednia, ale teraz
jeszcze poczekaję na paszport
Służącej który posłali do wizy
do Lwowa – Wielkie mamy
zmartwienie bo pozawczoraj
Księżna Marcelina dostała
ataku paraliżu apoplektycznego
bardzo jest źle i niewielka
nadzieja aby z tego wyszła.
Okropnie mnie to martwi
bo przyznaję że bez Niej
Kraków dlamnie niewiele wart
i rzeczywiście nie widzę nikogo
coby mógł Ją zastąpić i nie

wiem jak sobie wszystkie insty-
tucje dobroczynne dadzą radę
bez Niej — Przyszło dla ciebie
jakieś zawiadomienie z Wiednia
jakaś pension co się rekomenduje
nie warto tego posyłać — Olcio ci
oddał pieniądze włożył do twojej
koperty i tam ponapisywał
co potrzeba — Ja nic niewiem
tylko to schowałam. Ściskam
cię serdecznie i polecam opiece
Boskiej i Matki Najświętszej —
T. Małachowska

Andzia zdrowa — Zdaje się że
jeszcze z 10 dni poczekamy.

Romanki, dn. 23. maja / 4. czerwca 1894. r.
Poniedziałek.

4.6.94

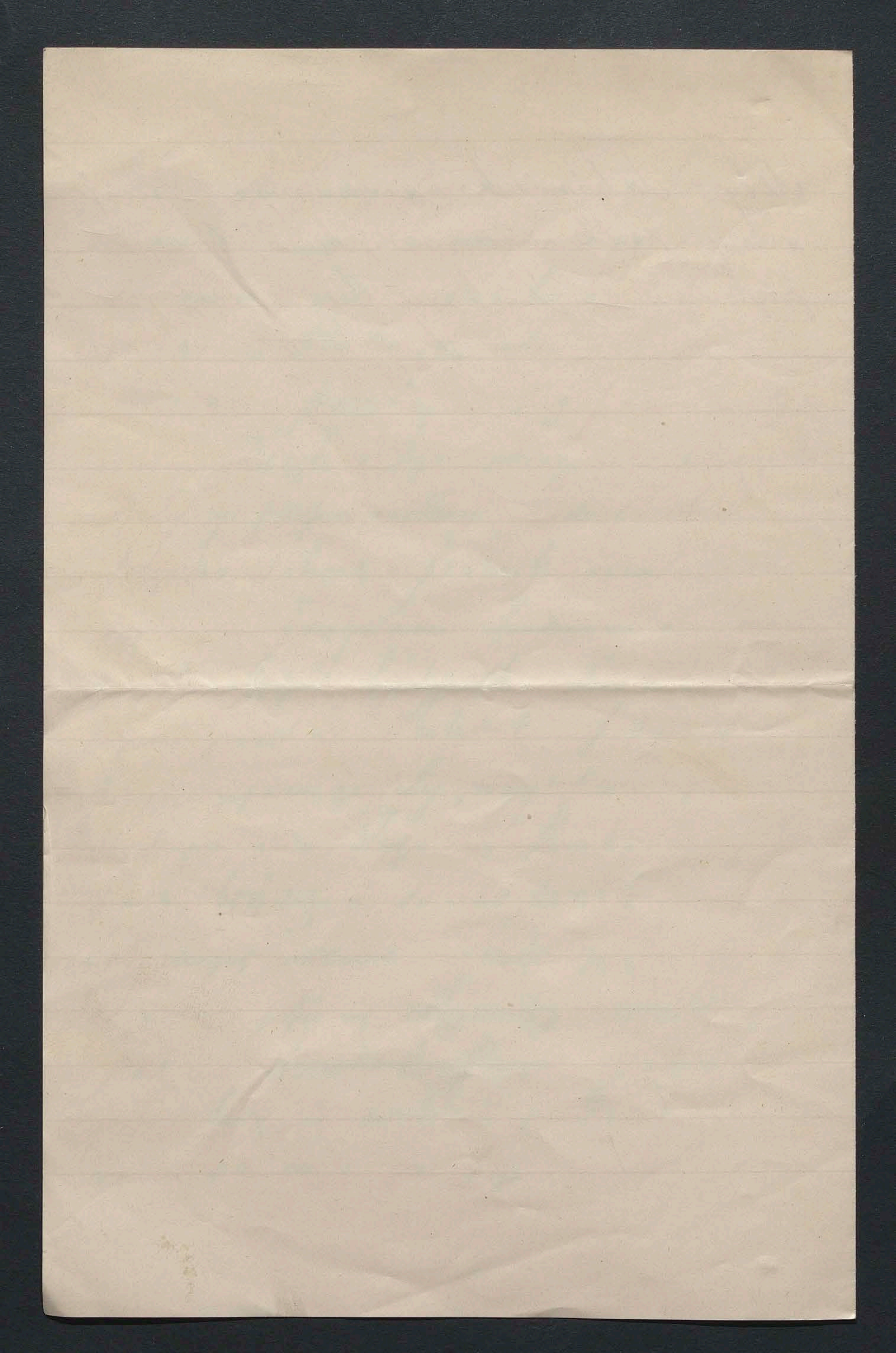
Kochany Lolu,

Przyjechawszy dziś do Romanek, zastałem list Twój, za który bardzo dziękuję. Bawiłem w Sahince przez tydzień przeszło, gdzie, jak wiesz zapewne, przybył 13/25 maja syn, do którego umyślnie i ja nadjechałem. Chrzciny zapewne dopiero w tym tygodniu się odbędą z powodu nieobecności stryja Emeryka który ma trzymać do chrztu nowonarodzonego. Pani Zdanowska z panem Ludwikiem nadjechała we środę, pan Ludwik często bardzo bywa w Sahince, a matka tam mieszka i nie bardzo domaga. Graliśmy w wista dwa razy. Wczoraj w niedzielę byłem w Borówce gdzie Gienia sama — byli też Stryjostwo z Mojówki i Lipkowscy z Niwy. —

Polunia już wstaje i ma się bardzo
dobrze. — Ma mu się nazywać Jan.
Olzonie mieli dziś lub jutro wy-
jechać z Krakowa, ale ich zapewne
telegram powstrzyma, z powodu złych
dróg. — Ciągłe deszcze strasznie przeszka-
dzają w gospodarstwie, a drogi choć
prędko schną, jednak wcale nie
tęgie. — Zaczynam budować wołownię,
będzie to lepszy budynek. Nie wiem czy
prędko znów do Sabinki pojadę.
Przypuszczam że Ty, wyjechawszy od
Hessingów, nie długo w Krakowie po-
pasać będziesz i do nas zawitasz. Zosia
dotychczas niema — dziś zdaje się w
Brzeźnicy gdzie się odbywały rekollekcye.
Żal mi Kucharkowskiego — zapewne
jutro będę się widział z Księdzem i
dam na mszę za jego duszę. —

Młyn Sabiniecki awansuje – może ruszy za 1½ miesiąca; będzie bardzo piękny. – Ściskam Cię? serdecznie

[illegible] –



9 Czerwca 1894 r.

9. 6. 94

Kochany Lolu – Teraz zawsze rzadko i mało piszę bo nie mam swobodnej chwili i swego pokoju. Olciowie jeszcze są, bo z Ladola i pisali i telegrafowali aby się wstrzymali bo tam takie słoty od przeszło dwóch tygodni i drogi takie okropne że boją się aby to Mimi nie zaszkodziło. Mimi z dziećmi tu przed obiadem przychodzi a po kolacji wracają do hotelu. Olcio prawie codzień jest w teatrze –

Słoty tutaj także nam zawadzają
biedne dzieci prawie nigdy
na spacer nie wychodzą bo deszcz
często pada i przeszkadza; i my
starsi także dla odmiany mo-
-glibyśmy gdzie pójść czy na
spacer czy gdziekolwiek i także
prawie ciągle siedzimy co nas
wszystkich nudzi. Andzia jeszcze
zdrowa, ale Pani Bojanowska
już od trzech dni przychodzi
tu na noc.
Wczoraj był pogrzeb Księżny

136

Marceliny, bardzo skromny, ale bardzo liczny — Trumnę nieśli chłopi aż na cmentarz a karawan próżny jechał. Według życzenia Księżny pochowali Ją tutaj a nie w Sieniawie i żadnej mowy nie było, ani w kościele ani na cmentarzu — Wzorowaj przysredł dla ciebie Catalogue trimestriel du dictionnaire des dictionnaires, ale niewiem czy ci to posyłać. Dziś z banku kijowskiego przyszło zawiadomienie które

co posyłam — C. Lucyna niby zdrowsza ale zawsze chora i osłabiona — Ks. J. także zdrów ale osłabiony i miewa swoje wzdęcia często. Te zimna i słoty muszą im bardzo szkodzić bo niemogą dosyć używać świeżego powietrza — Ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej —

T. Maikowna

137

w Krakowie d. 14 Czerwca 1894
Bursa ak.

14.6.94

Kochany Panie!

Od 10 Maja chory byłem
poważnie: influenza, bron-
chitis i co s těm souvisí.
Podczas choroby przypadły
egzamina nauczycieli i
z Tóśka, w gorączce, musia-
łem wstawać, iść (jechać) i
egzaminować.

Cieszę się serdecznie, że

praca Pańska przybie-
ra tak powabne kształty.
Jestem tylko zdania, że
cytować należy konieczne
in extenso. Robią to i
inni, a „das Buch wird
dadurch dicker"; o co
nam tu głównie chodzi.
Będzie to assumpt do
propozycyi: Dla mnie
drogi Pan musiało zrobić.

Nie wiem, czy Pan wie, że Zdziechowski odbył już habilitacyję – poszła mu bardzo dobrze. Tretiak ma 5e dziecko, a 3o syna. Alles wohl am Bord. Wracam do cytowania. Należy cytować *in extenso*. Wszak filolodzy takiemi zestawieniami różnych lekcyj wypełniają całe tomy różnych akademij.

Nie mi Kochany Pan

nie piszę o prowadzeniu
Kuracyi? Czekam wiadomości.
Rektorem został Browicz.
Dziekana jeszcze nie mamy.
Na 3o Lipca zwołano nas
współprac.: Oesterr. Ung. Mon.
i W. u. B. do Lwowa. Więc jadę
i zobaczę wystawę, którą chwa-
lą powszechnie. Żona moja
z chłopcem koło 25 Czerwca je-
dzie do morza, na Juist.
Ja za nią koło 12 Lipca chcę
podążyć. Lekarze nalegają
na pośpiech. Więc weźmę ur-
lop. Serdeczne uściśnienie
i wyrazy szczerego poważania

Żona łączy piękne ukłony. Leon Marchlewski

15.6.94

Kochany Lolu,

Za życzenia bardzo Ci dziękuję. Żałuję, że z maszyny nie jesteś zadowolony, czy Hessing już nie za wielki człowiek? Byłem w Jurkowach i Żwanie, Kazia nie zastałem. Kaziowa z Lempickimi (ona z domu Kossakowska) ma być wkrótce u nas. Czas nam nie służy; mieliśmy we wtorek okropną burzę, która mi uszkodziła nam od łatok w życie i kapuście. Roboty idą fatalnie z powodu braku czasu i ludzi. Influenza ciche we wsi panuje, a ogromne bogactwo wszystkiego droży robotnika.

Polunia dosyć dobrze, choć, jako matka małego dziecka, często nie dosypia. Bardzo teraz wielki jestem zajęty, dużo mam kłopotów, o filologii nie mam czasu myśleć. Ojciec był u nas wczoraj, ja się dziś do Mojówki wybieram. Adzio Jetowicki na wakacje do Czerniowiec za 10 dni przyjedzie. Sire, signor, seigneur, sir, herr muszą mieć jednakowe pochodzenie. Poproś Hessinga, aby wymyślał maszynę do oddalania deszczu.

P. Jetowicka nie bardzo zdrowa jest tu dotąd.

Ściskamy Cię serdecznie.

Satinka,
Piątek 3./15. Czerwca
1894. r.

[signature]

140

17 Czerwca 1894. Niedziela

17. 6. 94

Kochany Lolu – Dziś odebrałam dwa listów więc was obdzie-
-lam – List Cioci Jadwisi posy-
-łam Tici a list Mimi Tobie.
Chwała Bogu że szczęśliwie
dojechali i bardzo dobrze się
stało że dłużej nie czekali bo
po ich wyjeździe jeszcze gorsze
tu słoty były – Andzia zawsze
zdrowa, dziś była ze mną w ka-
-plicy Zmartwychwstańców
u Księdza i u Lucyny – Zawsze
to samo że do sił powróci

niemoga - Nowe zmartwienie
jest w Krakowie - Kardynał
ciężko chory na zapalenie płuc
dziś po Mszy S. były modlitwy
za Niego - Gdyby nie wiek i
brak sił to niebyłoby strasznie
bo podobno normalny przebieg
choroby - Księżna Marzyra
pisała do mnie już z Drezna
dokąd tylko co przyjechała -
trafiła na słoty i deszcze
kaszle bardzo i chciałaby
przedać meble i wrócić do
Włoch - Gracjan pisał

domnie prosząc abym mu gu=
wernantkę wyszukała. Piotruś
pisze że na Zielone Święta jedzie
do Krasiłowa. Święta właśnie
są dziś; gdyby wiedział że Olciowie
już są to pewnie pojechałby do
Sacinki i Mojówki. Niepamiętam
czy li donosiłam że mały Jasiówo
już ochrzczony, nazywa się Jaś.
Nikogo nie było oprócz rodziców
chrzestnych (Stryja Emeryka i
Pani Pauliny) Stryja Wacława
Cioci Jadwisi i Księdza. Jutro
mają przystać domnie ludzi

do upakowania i zabrania
obrazu na wystawę. Kossak
jest we Lwowie i tam wyprosił
aby go jeszcze przyjęli, a wczoraj
odebrałam od niego list w którym
mię prosi o ten obraz i daje
wskazówki dokąd się udać aby
ten obraz zabrali. List Kossaka
zachowam dla Ciebie. Ponieważ
to sławny człowiek może zechcesz
mieć jego list w Twojej kollekcyi.
Bardzo mnie martwi że Tobie trudno
chodzić w tej maszynie; myślałam że
właśnie łatwiej będzie. Kiedyś mi się
nawet śniłeś że jesteś wyższy i że chodzi-
-łeś machając rękami. Ściskam Cię ser-
-decznie i polecam Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej.
T. Mańkowska

142

21 Czerwca 1894 r.

21.6.94

Kochany Lolu. Dziś wy-
-prawiłam depeszę donoszącą
o urodzeniu córeczki Andzi.
Teraz detale posyłam. Andzia
męczyła się trzy doby i
skończyło się na instrumen-
tach. Ta sama historja
co u Tuni, dziecko kolosalne
które bez pomocy doktorów
żadnym sposobem przyjść
na świat niemogło. Dziś
nniej więcej około 6^{tej} rano

doktorowie dziecko wyjęli
po bardzo ciężkiej pracy
przy której jak groch lał się
im pot z twarzy i musieli
się zmieniać w tej operacji
bo sił im nie stawało.
Andzia nadzwyczajnie
mężnie to wszystko bez
chloroformu wytrzymała
a teraz już jest mniej
więcej 14 godzin od tego czasu

i Bogu dzięki stan Jej
dobry, spała dobrze, gorączki
niema, ale zawsze bardzo
się proszę módl się za Nią
bo jeszcze długo można mieć
strach jak dalej będzie –
Niemam czasu zająć się
Twoją książeczką, więc
posyłam ci moich 300 złr
to mi wszystko jedno, oddasz
jak powrócisz a oszczędza
mi wiele zajęcia –
O smutkach Krakowskich

jwi wiesz z Czasu. Natu-
-ralnie niemogłam być
ani na eksportacji ani
na pogrzebie ks. Kardynała
Wszyscy czujemy tę wielką
stratę — U Lucyny i Księdza
zawsze tak samo, zawsze
słota i zimno, więc tacy
chorzy niemogą przyjść
do sił — Ściskam Cię serdecznie
i polecam Opiece Boskiej
i Matki Najświętszej —
T. Mańkowska

144

Brodnica 25.6.94.

25.6.94

Kochany Lolu,
Bardzo bardzo mi
przykro że dotąd
Ci nie podziękowałem
za Twój list i życzenia
ale musieliśmy Wo-
zowieckich i tak
byłam zaabsorbowana
różnemi drobnymi
kłopotami dziecinnemi
domowemi i tak że

Szczególnie dobrego znam
nie musiałam, po ich
wyjeździe z mnie mu-
siałam porządkować
różne sprawy zaległe.
Dziś rano odebrałam
Twoją kartę i wiado-
mości o urodzeniu
najmłodszej córeczki
Anuli; winszowanie
Ci tym zdarzeniu. –
Zosia przed tą pełną
w piątek 29go. była
w Krakowie; Ima

nadziei Ciebie tam
zobaczyć.-
Bardzo się cieszymy
że Ci pobyt w Gognii[?]
służy, - i że nic nadto
Ci się tam [illegible].-
Józio Ci o nas opowie
szczegółowo, - zatem nam
że już wypada to
tak przystoi[?]
do twego [illegible]
tylko tej [illegible] -
Serdeczne uczucia
Ci przesyłam

Kochany Lolu i
Kochana [?] bardzo dziękuję
za pamięć o mnie
i za życzenia. —
Wam obu i [illegible] ws-
zystkiego najlepszego [?]
a [illegible] i [illegible]
życzę — całuję. —

[illegible] [illegible]

[illegible]

146

26 Czerwca 1894 r. Wtorek.
26.6.94

Kochany Lolu – Posyłam ci list który dziś przyszedł z banku Kijowskiego i papier który wczoraj przynieśli z Uniwersytetu – Andzia dotąd dobrze się ma jak na tak ciężkie okoliczności, doktór zadowolony z Jej stanu jednak zawsze obawa jest aby nie było jakiej komplikacji. Módl się zawsze i daj na Mszę św. aby Pan Bóg raczył od nas złe wszelkie odwrócić – Listów masse odbieram ze

wszystkich stron, ale po więk-
-szej części nie bardzo cieka=
-wego nie donoszą - Józia
Maińkowskiego dotąd tu nie
ma, nierozumiem gdzie jeszcze
siedzi - Jeżeli przyjedziesz w so=
-botę a Andzi stan będzie jeszcze
taki sam to Jej nie powiem
żeś przyjechał i nie będziesz
Jej widział, bo wszelką najmniej-
szą emocyę Jej zabraniają -
Ściskam Cię serdecznie i polecam
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej -
T. Maińkowska

Wczoraj dziecko ochrzcił Kanonik Krukowski u
nas w domu - Nazywa się Marja Tekla
Aloizja - Nikt niebył oprócz rodziców
Adasia -

Romanki, dn. 17/29 czerwca 1894 r. – Piątek

29.6.94

Kochany Lolus

Za list bardzo dziękuję. Mam nadzieję że obecnie będę miał przez Ciebie częstsze wiadomości z Krakowa, na które Mama zapewne czeka niema, wiem tylko przez Jasia trochę detalów o urodzinach. Miałem tu przez parę dni Srodkiego, który asystował komornikowi przy opisywaniu niektórych chłopów dla wyegzekwowania pieniędzy przysądzonych mi od gromady z procesu. – Pogoda dotychczas nie bardzo dopisuje – zimno. Koło buraków jeszcze dużo zajęcia. Na imieniny swoje wybieram się w strony rodzinne do Andzi z powinszowaniem pisałem. Ściskam Cię serdecznie wraz z Adasiami, Mamie ręce całuję, p. Chrzanowskiej uszanowanie składam.

Witold.

W 25tym N-rze „Przegl. kat." jest moja korespondencja (z Mentony) z nieznacznemi zmianami i skróceniami

Przywiozłem Ci książkę w prezencie, która moja jest u Mamy. W każdym razie zostawiłem ją w Krakowie.

148

Göggingen 14 Lipca 94.

14.7.94

Szanowny Panie

Dziękuję za Czas który regularnie odbieram.

Sądzę że zdrowie siostry Pana jest zupełnie dobre i niepokoją mnie niczego, proszę mi donieść, jak się ma.

Przychodzę około Jeleniowa proszę polecić wysłać mi za zaliczką i [illegible] wiele wydanie które się Panu podobało, [illegible] oprawne, ofiaruję Pannie Badeckiej którą wraz bardziej cenię. Hessing uradowany bo zamówili [illegible] księgopisarze kiedy nas ztej, bo musi

je sobie, a masę osób
i roboty, pani Sobańska
jest znowu z kasinem
któremu noga napuchła-
obawia się wszędzie
Wszyscy znajomi serdecz-
nie Pana wspominają
wśród burzy panny
Brom nie klei się
dla braku częstych
partnerów, u których
wszyscy znajomi zatęsk-
ją, Sabatka Panie, Panie
piękne oczy, proszę
donieść mi o zdrowiu
swojem i swoich, u których
łzy, serdecznie dłoń
Pana ściskam
M Bobicka

149

14.7.94

Drohomyśl d. 14/7 94.

Kochany Lolu!

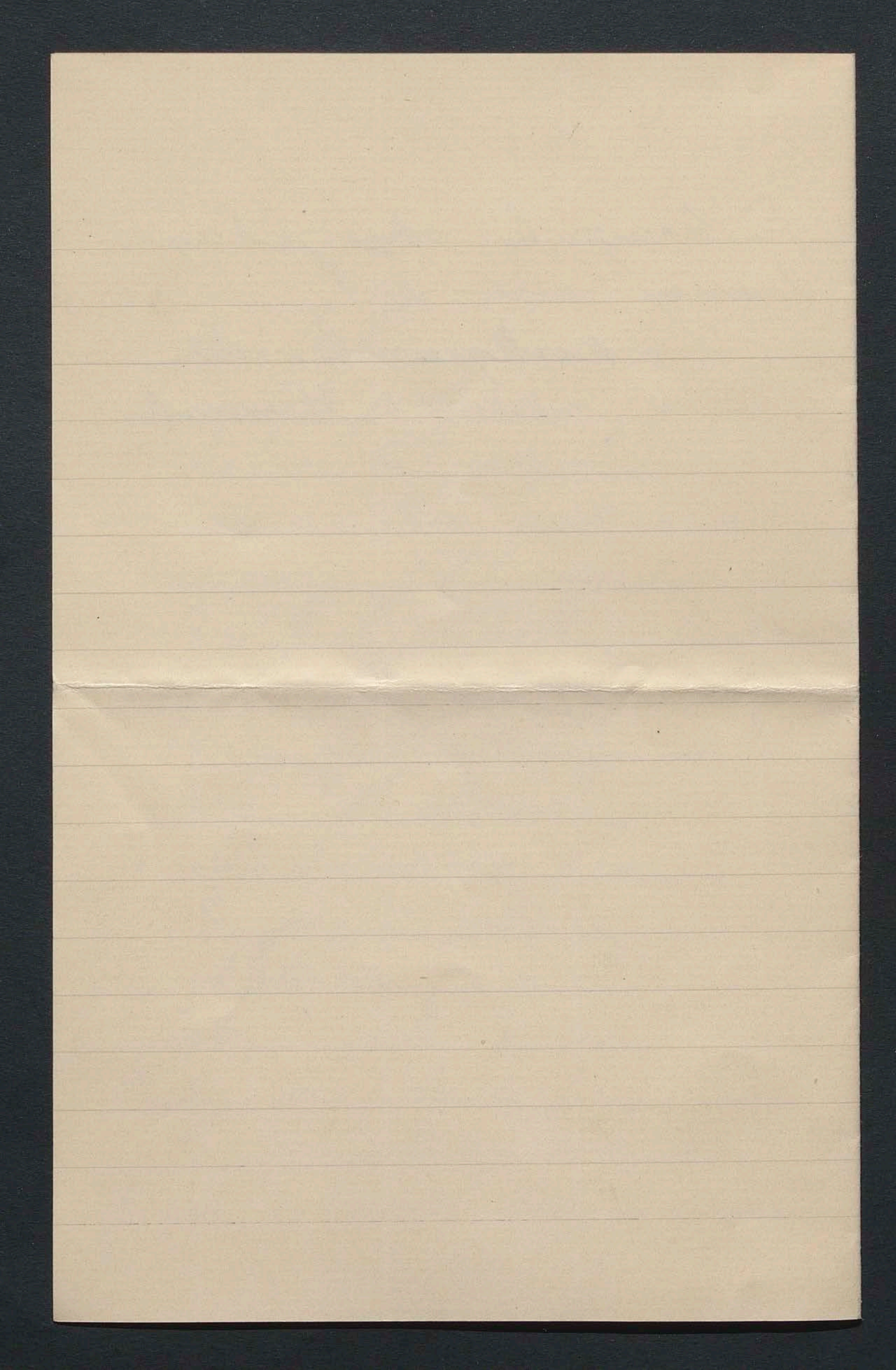
Kiedy tak dobrze wszystko z
Andzią idzie, to może już
mógłbyś przyjechać do nas?
Właściwie dopiero za 10 dni lub
przez tydzień chcemy zrobić
tę pamiętną wycieczkę do
Lwowa, więc teraz jesteśmy
w domu i oczekujemy Cię.
Potem może Mamę oczekiwać
będziemy. Teraz pogoda, słońce,
sąsiedzi w domu są więc jakoś
Tobie by było trochę raźniej
i może nie nudziłbyś się tak
jak zwykle w Drohomyślu

Pani Lubieniska, dowiedziawszy się, że przyjedziem do nas bardzo ucieszona[?] żebyś i do nich przyjechał myślę że chętnie to uczynisz tem bardziej, że tam jest twój ukochany[?] p. Różanowski.
Wczoraj przyjechała tu pani Lubieniska, z żoną i my wszyscy wybieraliśmy się do Krosny[?], dla oddania wizyty paniom Fedorowicz, więc razem około piątej godziny tam pojechaliśmy, i spędziliśmy tam cały wieczór. Śliczna była noc księżycowa, powróciliśmy o ½ do 12ej do domu. Wczoraj[?] nie nowego

150

Ściskamy Cię obydwoje jaknajser-
deczniej.

Kochająca Cię siostra
M. Borowska



151

4750 | 6
5 5 | 79 1,6
10
40

5. Sierpnia 1894 r.

5.8.94

Kochany Lolu – Dziękuję ci za kartkę którą dziś odebrałam. Cieszę się że jesteś na świeżem powietrzu, to ci się należy po kuracji zimowej i wiosennej – Donieś mi czy Liona odebrała gwiazdki, kawę Kneipa i czy Mimi fotografje odebrała – Dla ciebie przyszedł cyrkularz donoszący o Kongresie orientalistów, ale to kilka arkuszyków drukowanych więc przez pocztę nie posyłam. Andzia dziś po kilkodniowem leżeniu

znowu wstała i teraz już
zdaje się na dobre – Dziś są
imieniny Pani Byszewskiej
i wszyscy czterej synowie
się zjechali, z wielką radością
Andzi bo Adaś niemiał jeszcze
dziś przyjeżdżać – Państwo
Władysławowie dziś albo
jutro jadą do Hall na
kuracye – Granica w Sieroslawiach zamknięta i Adaś
jakąś dalszą granicą koniec
przyjechał – Pani Skarzyńska
jest w Krakowie i dziś na

jechać do Warszawy - Była tu
ale mnie nie zastała więc u
Andzi była - Do tej pory Jej
wizyty nie oddałam i dziś
się tam wkrótce wybieram.
Dziś w Kościele Missjonarzów
na Kleparzu, trzymałam do
chrztu 1go człowieka który ma
już 28 lat - Mój syn chrzestny
nazywa się Jan Józef Matuszew-
ski - Bardzo długie były modli-
twy i ceremonije, daleko dłużej
jak wtedy kiedy dziecko chrzczą.
niemyśl że to żyd, wcale nie

Rozpowiedzcie o wszystkiem w Majówce
bo nie warto drugi raz to samo pisać.

ale tak jakoś się złożyło że do-
tej pory niebył wcale ochrzczony-
Niemiałam wyobrażenia z kim
do Chrztu S[go] trzymam, dopiero
po wszystkiem dowiedziałam się
że to Pan Lubieński który po-
-dobno mieszka w Krakowie i o
Jego egzystencji nie wiedziałam.
Wczoraj była też gwałtowna burza
i deszcz i to powietrze odświeżyło
Jak nam Marś mówił to niewiel-
-ka cholera w Krakowie. Rodzina
którą Franio K. widział jak wywoził
to biednego Bujańskiego; mamka u
niego zachorowała i dziecko jego umar-
ło a mamka poszła na wieś i tam umarła
więc zabrali całą rodzinę ale wszyscy
dobrze się mają. Ściskam was wszystkich jak
najserdeczniej i polecam opiece Bożej i Matki
Najświętszej. F. Mańkowska

153

15 Sierpnia 1894 r.

15. 8. 94

Kochany Lolu – Musisz już wiedzieć przez Ciocię Jadwisię że jadę do Zakopanego. Tunia napisała do mnie list na kilku arkuszach opisujący wszystkie niedogodności Zakopanego ale pomimo to zdecydowana jestem tam jechać. Potrzebuję koniecznie odpocząć i uciec z domu; chociaż gospodarstwem się nie zajmuję ale wogólności jestem zmęczona moralnie – Adaś dziś przyjechał raniutko a jutro znowu wraca do domu – Myślę że jak następny

raz przyjedzie to już Andzia
będzie mogła z nim pojechać
do Bejsc – Dziś byłam na
Mszy S. u Kapucynów, bo u
Zmartwychwstańców już o 11tej
niema nabożeństwa. W niedzielę
byłam z Andzią u Dominika-
nów o pół do 12tej – Wyobraź
sobie że znowu miałam
chrzciny wczoraj – Niedawno
jakiegoś niechrzczonego człowie-
ka trzymałam do Chrztu S.
a wczoraj żydówkę trzymałam
do Chrztu S. u Wizytek, z młodym

Stolzmanem — Mój syn chrzestny nie posiada żadnych a żadnych papierów i siedzi już od 10^tu^ dni w areszcie, niewiem kiedy go wypuszczą; mam nadzieję że z córką chrzestną niebędzie kłopotów, chyba od czasu do czasu jakaś pomoc pieniężna bo rodzice rozgniewani bardzo z pewnością jej na życie dawać nie będą — Nic zresztą nowego niema; upały minęły, było kilka dni dosyć chłodnych. Ksiądz J. zawsze tak samo —

a od czasu do czasu gorzej trochę –
Wczoraj mi przynieśli fotografję
Henrysia – Niebardzo mi się
podoba i niemogę się odważyć
aby takich kazać obstalować –
Powiedz to Henrysiowi; jak tu
będzie niech sam zdecyduje czy
robić czy nie – Egzemplarz na
model oddam fotografowi z tem
aby poczekał na Henrysia –
Niemogę dużo pieniędzy zostawić
P. Charewskiej – Gdyby jej zabrakło
do mego powrotu, czy będziesz mógł
jej dać zamnie z 50 albo 100 guldenów
które oddam jak powrócę z Zakopanego –
Ściskam was wszystkich serdecznie i polecam
opiece Boskiej i Matki Najświętszej. J. Mankowska

155

30.8.94

30 Sierpnia 1894 r. Czwartek.

Kochany Lolu. Zapewne jeszcze parę dni posiedzisz w Krakowie więc Cię łapię po drodze moim listem, a mam nadzieję że wkrótce od Ciebie odbiorę różne detale o Podolu o wszystkich dzieciach i o Twojej podróży. Dziś rozpoczęłam pić wodę Karlsbadzką. Sumienie mnie zaczęło dręczyć że przez lenistwo nie robię żadnej kuracyi kiedy mam właśnie czas. Posyłam więc wczoraj do

doktora Chramca i wskutek
narady zaczęłam dziś pić
wodę i jeszcze mam codzień
rano przykładać kompres
chłodzący przez 20 minut.
Zamówiłam dziś dziewczynę
z tutejszych łazienek aby do
mnie rano przychodziła.
Dotąd żadnego większego spacery
nie zrobiłam bo sama zupełnie
boję się puszczać w dalsze nie-
-znajome strony. Może jak
młodzi Woronieccy już wyjadą
do szkół co ma nastąpić już
wkrótce to Mura będzie mnie

156

do swoich wycieczek przypuszczać
a dotąd ich bardzo dużo i zajęta
jest chłopcami — Wczoraj chodziłam
na Krupówki po sprawunki go-
-spodarskie potrzebne do grzania
wody karlsbadzkiej, a wracając
wstąpiłam do P. Tyszkiewicz
na herbatę gdzie prawie
codzień bywam. To wszystko
razem stanowiło niewięcej jak
trzy kilometry a raz tylko zrobiłam
około pięciu. — Mieliśmy kilka
dni nawet gorących, a teraz
znowu pochłodniało bardzo.
Od dwóch dni przeniosłam

się do innego pokoju który
odziedziczyłam po Pani Krzewuno-
-wicz siostrze Pani Zaleskiej - Bardzo
mi tu dobrze i wygodnie, pokój
jest bardzo duży - Codzień bywam
na Mszy Ś. Księdza Bratkowskiego
Jest jeszcze jedna Msza Ś. raniej
którą odprawia tutejszy kapelan
który przy obiedzie i kolacji siedzi
zawsze naprzeciwko mnie i dobrze
się z nim poznałam - Oto i wszystko
co mogę donieść - Dobrze by było
gdyby nie nowa zgryzota, że się
bardzo niepokoję o Adasiów którzy
dobrowolnie weszli w cholerę -
Ściskam Ciebie i P. Charewską jaknaj-
-serdeczniej i polecam was opiece Boskiej
i Matki Najświętszej T. Mańkowska

157

Bejsce d. 9/9 1894. Niedziela.

9.9.94

Kochany Lolu.

Dziękuję Ci za list z Uralowa pisany; stosownie do Twego polecenia odpisuję Ci do Göggingen. Strasznie się zmartwiłam śmiercią Ks. Jastrzębskiego, choć się tego trochę spodziewałam, wiedząc że jest ciężko chory. Adaś miał różne interesa w Uralowie i pojechał tam we Czwartek, a wrócił wczoraj; bardzo żałował że się z Tobą rozminął. Wybierał się do Księża, chciał mu ofiarować butelkę starego wina, lecz właśnie od b. Chrzanowskiej

się dowiedział że już za późno. — Jesteśmy
tu prawie dwa tygodnie; na razie Marylka
podróż dobrze zniosła, ale trafiła na zdu-
radny czas, zimno i deszcze, tak że tylko
dwa razy mogła być na spacerze; ma
ten ciągły katar i nie całkiem jest zdrowa. —
Wygląda jednak nieźle, je i śpi dobrze, i dobry
ma humor; czasem tak się śmieje, że aż
w trzecim pokoju ją słychać; bardzo jest ład-
niutka i nie mogę się nią dosyć nacieszyć —
Adaś jak zwykle zajęty bardzo, ale wreszcie
ma ekonoma w Bejscach, co wielką jest

dla niego pomocą. Ja się miewam dobrze,
chodzić mogę dużo, pomimo że jeszcze mam
nogi trochę osłabione; jest to jedyna dolegliwość
co po chorobie została, bo w ogóle jestem tak zdro-
wą i tak doskonale wyglądam, żeby się nikt na-
wet nie domyślił że tak niedawno tak ciężko
byłam chorą.- Zajęcia mam dużo, bo jeszcze
nie przyprowadziłam domu do zupełnego
porządku; trzy miesiące niebytności to dużo
znaczy i nie tak łatwo potem wszystko
do dawnego trybu nałamać. Mieszkamy
teraz na dole, gdzie pokoje są odnowione;

byłoby nam tu dosyć wygodnie, tylko że jedyny pokój zdatny na kancelaryę Adasia nie ma innego przystępu jak przez salę jadalną. Zgodził się zatem z przeniesieniem się na dół i jeszcze zachować swój dawny pokój na górze. Piszesz o różnych swych projektach, a nie wspominasz o przyjeździe do Bejsc; przyjedź jednak koniecznie, a wielką nam tem radość sprawisz. Mamę też koniecznie ściągnąć tu potrzeba, to nawet wstyd że nikt z mojej rodziny jeszcze u mnie nie był, choć już rok od ślubu naszego minął. - Życzę Ci aby pobyt Twój w Messynie nie był daremnym. Ściskamy Cię oboje jak najserdeczniej -

Szczerze kochająca

A Wyszewska -

159

Breslau d. 10. Septbr 94.

10.9.94

Lieber, verehrter Herr Dr.!

Ich kann nicht umhin, mich doch wieder einmal nach Ihrem Befinden zu erkundigen. — Wie geht es Ihnen nur, hoffentlich recht gut, und sind Sie gesund wie wir es, Gott sei dank, auch sind. Wir haben die Zeit über sehr viel an Sie, lieber Herr Dr., gedacht, hoffentlich haben Sie sich jetzt mit der neuen Maschine sehr gut eingerichtet und ist Alles glücklich vorüber gegangen. —

Hessing's Anstalt in Göggingen
ist ja sehr berühmt. –

Die Ferienzeit über sind Sie
gewiß bei den lieben Ihrigen
auf dem Lande, schade nur, daß
schon so zeitig kühles und regne-
risches Wetter eingetreten ist,
was den Aufenthalt im Freien
nicht so angenehm macht. –

Wie geht es nur Ihrem lieben
Herrn Bruder, bitte grüßen
Sie Ihn nur recht herzlich von
uns Allen. –

Wir würden uns sehr freuen,
wieder einmal etwas Näh-
eres von Ihnen, zu erfahren.

die größte Freude wäre es natürlich für uns, Sie, lieber Herr Dr., persönlich in unserer Mitte begrüßen zu dürfen.

die herzlichsten Grüße sendet

Achtungsvoll

die Familie Antoniewicz.

St. Gildas. de Rhuis
dep: Morbihan
p. Sarzeau:
11 września 1894

11.9.94

Najdroższy Kolu!

Tysiączne Ci dzięki za twój list który mi był nader miły – podwójnie miły raz że z kraju, a za granicą każda wiadomość od swoich miła, a po wtóre że od Ciebie – i to od tak dawna pierwsza – Nie wiedziałem gdzie byłeś i co się z tobą działo. W Dobromilu mało miałem z ludźmi stosunków a zajęcia dużo, wybierając się w podróż byłem wprawdzie w Krakowie dzień, ale nie pytałem nawet [illegible] zbyt byłem pewny że w sierpniu w Krakowie nie siedzisz. Wracać i będę stąd z początkiem października – może się zobaczymy.

Ja tu już czwarty tydzień siedzę – brzeg morza zupełnie dziki i bardzo samotny przepyszny ocean rozbija się o skały wyrzeźbione od wieków przez fale – pogodę mam śliczną więc i codziennie biorę kąpiele przy cieple ok. 25. – czy coś podobnego. Towarzystwa mam tyle ile pragnę – bo są tu i księża i nawet świeckich kilka pań jeden markiz francuz – ale mimo tego towarzystwa jestem dzień cały swobodny – widujemy się tylko w czasie obiadu. – Mogę więc

w wolnych chwilach obznajamiać się trochę ze stosunkami Francji i pisywać do przyjaciół. Wybieram się też do Lourdes może niedługo — gdzie was wszystkich nie zapomnę. —
Kąpiele morskie zdają się bardzo mi służyć bo czuję się zdrowszym i silnym. —
— Dziękuję Ci serdecznie za wszystkie wiadomości, które mi dajesz o sobie i twoich — Bogu dzięki że wszystkie dobre: — cieszę się że i Ciebie widzę spokojnym i zdającym się na dobroć Boga — jestem co do siebie zawsze przekonany że Pan Bóg da Ci szczęście i na ziemi — choć niebieskiego przedewszystkiem pragnę i życzę.
Moi bracia dość rozproszeni.
Ojciec z ciocią w Odessie — stara się o podda[n]stwo. Karol gospodaruje jak zawsze w Dziewiętnitkach

razem [?]
i Cesarza we Lwowie [?] przyjmuje. Staś
zdał egzamin do szkoły wojennej a obecnie
gdzieś na manewrach. Leoś po maturze
zdanej z odznaczeniem sam w domu
z matką. Gdzie na drugi rok pójdzie
jeszcze nie wiadomo.
Serdecznie Cię ściskam mój drogi Kolo [?]
Bóg z Tobą —

Twój wierny

brat Andrzej.

Nowo-narodzona ma imię Marja

163

11.9.94

94 r.

11. września Kralców

Wtorek

Kochany Panie.

Dziękuję Panu za wiadomości jakie mi o sobie Pan przesyła, tyle uspokojenia doznaję bo wiem że Bóg zachowuje Go [illegible] w podróży. — Co kilka dni miewam list od Mamy, pisze że jest dość dobrze, ale te chłody tak wcześnie mam nadzieję że przyspieszą Jej powrót do domu z czego będę się bardzo a bardzo cieszyć, bo kuracyja przy takich warunkach wątpię aby była pomyślna, Mama pije wody Karlsbadzkie, bierze chłodne okłady na żołądek — kilka

cieplejsze bezpieki w ciągu
tygodnia — wprawdzie
pokój ogrzany gdyż się
opala — a zimno na dworze
przy śniegu spadającym
ze wszystkiego uważam że
pobyt Mamcia w Zakopa-
nem jest przyjemniejszy
niżby mógł być teraz tu w
Krakowie, tam ma Ks. Brat-
kowskiego, Panią Zaleskich
Panią Szybkiewicz, Panią Ko-
ściszewską, do niedawna była
Pani Mara Drohojowska, lecz
wyjechała zostawiając P. Ka-
roliną Drohojowską z młod-
szą swą Córką, Panna Karo-
lina jest prześliczna osoba, —

miałam kilka słów od Pana Aleksandra z zawiadomieniem że „znowu córka" — że wyrazy z pióra jego przedstawiają się jakbym widziała i słyszała mówiącego, — zapewne Rodzice pragnęli Syna, ale Bóg zesłał im Córkę, niech będzie pociechą i tak miła jak starsze, to już należałoby się cieszyć i za nią Bogu dziękować. —
W piątek był P. Adam, zawsze ma siła interesów, a niektóre ma je załatwić, miał sprzedać zboże, lecz ceny tak się niskie a o kupca trudno, i nie wiem czy mu co się udało zrobić; Andzia zdrowa, dziecko ma zawsze wysypkę, P. Adam ma się dobrze,

mimo że pisałam do Andzi
2go b.m. o słabości Ks. Jastrz-
ębskiego, ale moich listów nie odebrali;
więc nic nie wiedząc co tu
się dzieje, P. Adam przywiózł
Księdzu wino i bulion, dopiero
odemnie dowiedział się że Ksiądz
od 6 dni nie żyje. — Miałam
list od Pani Lucylli Bassanow;
jutro t. j. 12go wyjeżdżają ze Szczaw-
nicy, po doznaniu polepszenia
zdrowia z pobytu u wód; — pisze
mi że we Lwowie obecnie są: P. Leon-
kowie Kalin z dziećmi, P. Gruczan
z Córką, naturalnie i Olechka i u
niej wszyscy. — Zapewne po
fasie całej świetności wystawy
rozjadą się — jest Sam i Incia, bez
o Jej mężu, nie ma wzmianki
na recepcjach jak przez ten
tydzień były. — Pani Ratbor-
ska spodziewa się P. Glockner na-
wet w tym tygodniu, P. Bielińska
pisała że 12go miała wyjechać od Kid
lecz wątpię żeby w taki chłodny czas pu-
ściła się w podróż. — Życzę dalszego pomyśl-
nego pobytu w Göggingen byle niedługiego. Ściskam
Choroniecka

165

12 Września 1894 - Środa -

12.9.94

Kochany Lolu - Zaczynam od tego że Ci donoszę że Mimi ma córeczkę która ma się nazywać Marja i już musi być ochrzczona. Wszystko dobrze i szczęśliwie się odbyło. Urodziła się 26 Sierpnia to o ile mi się zdaje jest 7go Września tutaj. Dziękuję Panu Bogu za tę łaskę i w tej chwili raduję się że już wszystkie trzy słabości odbyte i niema już niepokojów - Dziękuję ci bardzo za obydwie kartki które od ciebie odebrałam

Tutaj przez 10 dni mniej więcej
ciągła była słota i zimno okrutne.
Naturalnie o spacerach nawet
mowy niemożna było. Dziś
pierwszy dzień jasny i pogodny
ale zdaje się że w nocy był
mróz bo pomimo słońca zimno
na dworze. – Byłam parę
razy na obiedzie u Pani Za-
-leskiej, raz tylko u Pani
Tyszkiewicz u której przedtem
prawie codzień bywałam a
ztamtąd jeszcze poszłam do
Panny Karoliny Drohojowskiej
która tu przyjechała i zostaje

z małą Woronieckę a Mina ze starszą
córką już odjechały – Jeździłam
wozem z Księdzem Br: do szkoły
Koronkarskiej i z wizytą do
Państwa Rozciszewskich. Wczoraj
byłam na kolacji u P. Zaleskiej –
Podziwiam swoją odwagę – Deszcz
lał bez miłosierdzia, ciemno
tak było że koło domu między
drzewami nic nie widziałam i tak
z Anusią po deszczu, po błocie
i po ciemku przez pole i po pod
park szłam piechotą – Wracając
wszystko się zmieniło, niebo się wy-
-jaśniło, Księżyc świecił i miałam
do towarzystwa Księdza Brettkowskiego

młodego Skrzyńskiego i Pana Jastrzębskiego
stryja Anetki. Przy dniu temu państwo
Rozwiszewscy i panie Zaleskie zapewne
za pośrednictwem Księdza dali sobie
rendez-vous umowie na herbatę aby módz
się poznać — Ksiądz mi dopomógł bo
jeździł na Krupówki więc kupił mi
herbatę i zamówił ciasteczka — Tutaj
dostałam samowar i wszystko co po-
trzeba i była herbata bardzo dobra
i wesoła na której było nas zemną
ośm osób — Trzy panie Zaleskie, państwo
Rozwiszewscy ksiądz Br: i młody Skrzyński
Piotruś pisał że było znowu trzęsienie
ziemi tego roku na Podolu — Truścia
pisała po raniu na którym była
dawanym dla Cesarza — Dalszego ciągu
jeszcze nie mam od niej — Andzia zapewnia
że nie ma cholery w Bejscach — Dziś korzy-
stając z pogody Rozwiszewscy zaproponowali
mi spacer przez Księdza ale musiałam
wczoraj przekroczyć dietę albo zmarzłam i
dziś niebardzo zdrowa jestem; naturalnie po
południu już lepiej tak jak zawsze

Ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej
i Matki Najświętszej —
T. Matkowska

Romanki, 1/13. wrzesień 1894 r.
Czwartek.

13. 9. 94

Kochany Lolu

Za list Twój pisany z Krakowa, bardzo dziękuję. Dotychczas nie odpisywałem, chcąc przeczekać pobyt Twój w Genewie; nie wiedziałem zaś, żeś się w Krakowie zatrzy- (dłużej (?)) mał z powodu śmierci X. Jastrzębskiego, o której niedawno się dowiedziałem. Szybkim Ci odpisem za nieco szczegółowo. Wczoraj wróciłem z Sabinki i okolicy. — Młyn Jalia wczoraj miał ruszyć na pusto dla próby. — Za tydzień wybieram się do Stryszowic na imieniny Pani Antkowej. Jaś też się wybiera. Józio też miałby być. Moje przy-

się z Franiem Kuleckim gdyż
pan Stefan przy końcu tego ty-
godnia ma przyjechać do Bo-
rówki z synem (zapewne Franiem).
Musisz już wiedzieć o tem że Olszo-
wie mają córkę Marję-Teklę,
urodzoną w nocy z czwartku na
(tydzień temu) piątek (o 12 1/4 i ochrzczoną w sobotę.
Olszowa ma się dobrze. — W ponie-
działek był w Jakimie X. Szymański
i poświęcił młyny i dom mieszkal-
ny przy nich. — Pan Ludwik
jeździł do Waryzamy i mówił już
alem się z nim nie widział, gdyż
byłem dnia tego (we wtorek) w Bo-
rówce, a Jasiowie w Mąkówce. —
Walek chorował na dyzenterję
ale już jest dobrze. —
Ściskam Cię serdecznie Potrl.
Stryj Wacław przyjechał na parę dni
do Wszy. P. Bilinski jest na miejscu
p. Popławskiego.

168

Jatrinka 4/16 Września

16.9.94

Kochany Lolu,
Jaś taki zajęty, że już ja, bio-
rę się do pisania, bo inaczej
nigdy nie doczekasz się odpo-
wiedzi na Twój list, za który
bardzo Ci dziękujemy. Obecnie
oprócz katarów, wszyscy zdro-
wi zupełnie; Walerek miał
dyssenteryę, szczęściem nie
zbyt była silna i prędko prze-
minęła. We czwartek młyn
ruszył, wielka była radość,
lecz krótkotrwała bo znowu
zrobiła się szparka w murze
i woda zaczęła przeciekać do
młyna; zatrzymano wodę i uszcze-

raj mulane cały dzień na-
prawiali; jest nadzieja że we
środę młyn na dobre pójdzie,
jeżeli nie będzie nowej katastro-
fy. Wczoraj odebrałam smu-
tną wiadomość o śmierci
Wuja Drohojowskiego, Mama
pojechała na pogrzeb, myślę że
Ciocię do Warszawy zabierze.
Piotruś był u nas, ułożyli
się z Janem że dadzą sobie
rendez-vous 8go Września w Mu-
rafie w kościele a potem
razem pojadą do Krzyżowic,
tymczasem Jaś jest zgry-
ziony młynem, nie ma ocho-
ty się bawić a teraz tak prędko

po śmierci Wuja, nie wypa-
da tańczyć, więc już nie pojedzie
W Mojówce dobrze się dzieje
Mimi dziś wstaje. Dziś ma
przyjechać tam P. Stefan Kwi-
lecki z synem i P. Anna Szcze-
niowska z dziećmi, wczoraj
była u nas razem z Lipkows-
kiemi. — Kulczykowski
jest już od 17. Jeżi musi
go wszystkiego uczyć i z in-
teresami zaznajamiać, karze
więc, mu pisać listy a sam,
udając wielkiego pana, tylko
się podpisuje. — Dziś Lulo
i Kulczykowski będą u nas
na obiedzie. Bezustannie wo-

pujemy z myszami, trochę zmniejszyła się ich ilość ale wytępić nie możemy.
Czas mamy bardzo niemiły, zimno, wiatr, słowem nieznośna pora. —
Ściskamy Cię serdecznie
P. Mańkowska

170

18.9.94

18 wrześ: 94.
Kraków wtorek

Trzykrotnie dziękuję Kocha-
nemu Panu że daje mi o so-
bie wiedzieć. Cieszę się wielce
że podróż Pana idzie szczę-
śliwie i przyjemnie. Z listu
Maminego który dziś ode-
brałam uważam że pogoda
zawsze odziałtywa i zachę-
ci do zostania aż do końca
b.m. – być może że wtedy
i Pan już będzie z powrotem.
Wystawa porozmawiano do 16 paź.

zapewne Pan z gazet wie
o pobycie Najjaśniejszego
Pana we Lwowie, – a Arcy-
księstwa tu w Krakowie,
zwiedzali i Uniwersytet
zaczynając od
Wawelu. – Zwiedzili
wszystkie Kościoły i po
(...)emu, naturalnie
odjechali zadowoleni
z pobytu, a przyjmując

stanowiłoby godnie Ich powy-
jąć. — Pani Radkow-
ską jeszcze nie ma, pomimo
Pani Boguslski oparcia iż
wyjazd bo to ona ma towa-
rzyszyć matce w podróży. —
Od Andzi miałam kilka li-
ścików, tam są zdrowi ale
ze wszech stron utyskiwania
na Zimno, Od Inci ani słów-
ka — Zapewne we Lwowie
w wirze zabaw takie się
obracają. —

Że w tego tygodnia Pan Sewe-
ryn Drohojowski Ojciec Pani
Mary przeniósł się do wiecz-
ności, nie był to młody czło-
wiek, - Pani Drohojowska
żywo odczuje stratę męża
przeżyli z sobą 49 lat; -
Oprócz tego listu który
do pani załączam nie było
innych. Życzę Kochanemu
Panu, żeby Herring nie zatrzy-
mywał go długo.

Szczerze przywiązana

A. [illegible]

21.9.94 172

21. wrześ: Kraków
94 ro —
piątek

Kochany Panie,
Otrzymałam Jego kart-
kę już z Goggingen,
lżej mi na myśli że
Pan już nie jest na
tych jeziorach wśród
gór, lubię je widzieć
na obrazkach, ale żeby
być tam moją osobą,
wcale mię nie tentuje.
Kartkę dziś przyniesio-
na

odsyłam Panu, bo
może z Ilssing's Heil-
anstalten nie przedtem Pa-
na wypuszczą — bo każ-
dą osobę przybyłą, do
nich tak bardzo ko-
chają, że z nią roz-
stać im nie łatwo. —
Mama obiecuje swój
powrót na 27 lub 28 b. m.
z czego się bardzo cieszę.
Mamci pytam czy Pan

nie będzie się gniewał
jeśli On teraz kupi węgla — bo od 1 go zeszłego miesiąca po-dwiecię, Ja go upewnia-łam że może teraz sprowadzić, ja zapłacę, i na siebie biorę gniew Pana, czy dobrze? —
Do widzenia
A Skarzewska

174

Romanki, 12/24 września, 1894 r.

24.9.94

Kochany Lolu,

Za list pisany z Göggingen bardzo dziękuję. Czytam go Jasiowi. Stanąłem w Strzyżowicach dwa dni i dwa kawałki. Przyjechałem wesoły wieczór z kolei, zastałem Seweryniów z Niną, Józia, Frania Kuśleckiego, panią Jagunin, Marynię i Izia Skarżyńskich i Olesia Krzyżanowskiego. Nazajutrz imieniny pani Arturowej. Byliśmy w kościele po południu tir aux pigeons. Wieczorem tańce. Z gości przybyli: PP. Golikowscy, pp. Bukabowie, panowie Aleksandrowiczowie, pan Mysłowski, p. Marceli Sobański, Adaś i Muś Sobańscy, p. Artur Krzyżanowski, Bagniów. — Nazajutrz w piątek, miało być polowanko na wilki: te jednak zgubiły nieszczęśliwy, więc

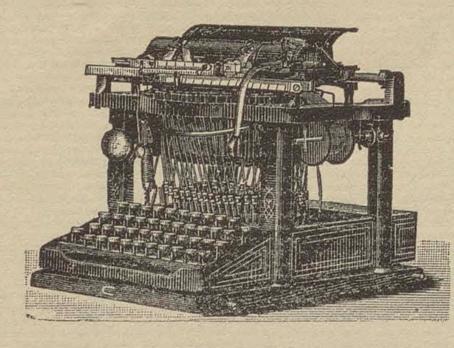
nie było po co jechać na polowanie.
Byliśmy na spacerze. Wieczorem
różne zabawy. Najpierw rano wy-
jechali Lipkowscy, Józio z Franiem
a następnie ja do lasu Ujazynieckiego
skąd z Rudygą przejechałem na
krótką wizytę do Zapolskich, a
potem przez Słotkę i Markowy koleją
do domu. Wczoraj byłem w Chrza-
nowie u Kazia, który już wyjechał.
Dziś był u mnie pan Łempicki,
a wieczorem jestem proszony do
nich. — Buraków nakopanych
mam dotychczas trzy (!!!!) miesiące,
miałem nadzieję na dzień dzisiejszy,
ale deszcz przeszkodził.
Ściskam Cię serdecznie, Mamie,
jeśli już jest w Krakowie, ręce całuję
i p. Chmielewskiej uszanowanie
Zabrzyam. — Witold

175

MUSTER VON AMERIKAN. PAPIER GRIFFIN N. 11.

Die Remington Schreibmaschine.

PAPIER-MUSTERBUCH GRATIS UND FRANCO



PARIS 1889, GOLDENE MEDAILLE.

Amerikan. Schreib-Papiere. Amerikan. Kohlen-Papiere.
Schreibbänder.
Schreibmaschinen Zubehör jeder Art.
Edison's Mimeograph.
Neuester Amerikanischer Vervielfältigungs-Apparat.

ADOLF SACHS
WIEN I.
Graben Nr. 27—28 (Mezzanin).
Telephon-Nr. 6046.
WIEN
I. Franz-Josephs-Quai Nr. 5

Wien, 29. September 1894

Herrn Dr. v. M a n k o w s k i

K R A K A U

Ich beziehe mich höfl. auf Ihren werten gestrigen Besuch bei mir und muss Sie mit Heutigem um Entschuldigung bitten, dass es mir leider nicht möglich war, den mir gütigst bestellten Mimeograph heute an Sie zur Absendung zu bringen.-- Die Sendung wurde mir bereits gestern avisirt, traf jedoch heute nicht ein.-

Montag treffen die Apparate aber jedesfalls hier ein und lasse ich dann sofort die Sendung an Sie abgehen.- Indem ich Sie bitte, die Verzögerung gütigst entschuldigen zu wollen, zeichne ich

hochachtungsvoll

Remington-Schreibmaschine
ADOLF SACHS
WIEN
I. Franz-Josephs-Quai Nr. 5

Adolf Sachs

29.9.9x

176

Dienstag Straßburg Okt. 2. 94.

2.10.94

Sehr verehrter Herr Doctor!

Es war mir sehr leid, daß ich Sie an dem Berchem-Abend so schnell aus den Augen verlor und Ihnen schließlich nichts Genaueres sagen konnte. Meine beabsichtigte Abschrift der Haberlandt'schen Ausg. ist nicht publiciert, da ich nicht dazu kam, die Manuscripte beizuziehen, wie ich beabsichtigt hatte. Es ist auch nicht viel daran, indem eben jeder Kenner (und speziell die wenigen Herren verfolgenden Beschäftigungen mit dem Pancatantra) ohne Weiteres das Gröbste corrigieren kann, was Haberlandt verdorben hat; und für das Uebrige müßten die Manuscripte aushelfen. Ich glaube Ihnen also leider nichts bieten, sondern Sie nur meines aufrichtigen Interesses an Ihrem

Vorhaben versichern zu können. Die Sache ist ein Desideratum, daß Ihr Bemühungen sicher lohnen wird. Wenn ich Sie noch auf Etwas aufmerksam machen darf, so ist es, daß Sie ja den <u>Hitopadeça</u> in der Nepal-Recension (bei Peterson in den Noten vermerkt) zuziehen mögen. Dieselbe ist <u>viel</u> <u>alterthümlicher</u> als man im Allgemeinen meint und ist nothwendig an der Seite der südlichen & der Pehlevi-Recension zur Reconstruktion des ursprünglichen Pancatantra.

Mit ergebenstem Gruß

Ihr aufrichtigster

Ernst Leumann

178

Bejsce d. 4 Października 1894. Czwartek.

4.10.94

Kochany Lolu -

Otrzymałam Twój list tydzień temu; nie odpisywałam Ci wcześniej bo się jeszcze kręciłeś po świecie; zapewne już jesteś teraz z powrotem w Krakowie, albo niedługo powrócisz, więc tam już dziś list mój adresuję. Bardzo mi przykro że nie przyjedziesz teraz do Bejsc, bo byłam pewna że Ty najpierwszy się zdecydujesz na przyjechanie do nas. - O cholerze już tu nie słychać; Sierosławice zamknięte, ale teraz to właśnie nasza strona się zamknęła

przed cholerą galicyjską; obecnie więc tylko końmi z Krakowa mogłaby się tu dostać; wiem że już teraz przyjechać nie może, bo się niedługo wykłady zaczną, ale mam nadzieję, że Mama dotrzyma obietnicy i tej jesieni przyjedzie; byleby tylko pogoda się zmieniła, bo w tej chwili jest okropna. – Manylka znów była trochę niezdrowa, tak że znowu posyłaliśmy po doktora; dziś jest znacznie lepiej; była to niedyspozycja żołądkowa. Doktor kazał już Manylkę kąpać, bo i tak za długo pauza była; kaszel jeszcze nie całkiem przeszedł, ale jest mniejszy,

więc można już nań nie zważać – Wczoraj mię-
próba się odbyła i dobrze się udała, bo się po ką-pie-
li nie pogorszyło, lecz prędzej polepszyło. – W os-
tatnich czasach wyjeżdżaliśmy z wizytami
w sąsiedztwo; odbyliśmy cztery bliższe wizyty,
a jedną dalej, od Wójczy do P.P. Janów Popielów;
tam trzeba było nocować. Między innemi
wizytami byliśmy u Pani Trzebińskiej, która
Ciebie pamięta z Księstwa gdy byłeś w Lu-
beckich; Pana nie zastaliśmy. – Rodzice są
już w Dzieduszycach u Władziów, a przy-
najmniej mieli tam parę dni temu przyje-

chać; wybieramy się ich tam odwiedzić, a póź-
niej oni mają u nas być przed powrotem do Kra-
kowa. Na Stą Jadwigę będą imieniny Dziuni,
więc może Mama jej poszle bilet z powinszo-
waniem. – O bardzo wielu Jadwigach pamiętać
imieniny, bo ze strony Adasia jest ich kilka, a
i ja znam dwie. – Do C. Verluni pisałam z
powinszowaniem, teraz napiszę do W. Wacławy,
a potem do C. Jadwisi; następuje serya „szalonych
dni Mańkowskich" jak to Mężna Maryza niegdyś
nazywała. – Ściskamy Cię oboje jak najser-
deczniej i rączki Mamy całujemy. C. Chrzanow-
ską ściskam serdecznie, Adaś ukłony dla niej
łączy. Szczerze kochająca –

[illegible] –

180

Drohomyśl d. 7/10 94.

7.10.94

Kochany Lolu!

Prawdziwie rozczuliłeś mię swoją pamięcią i chcąc zrobić mi tak ślicznego prezentu, tem bardziej mię to wzruszyło, że zupełnie było niespodzianem.

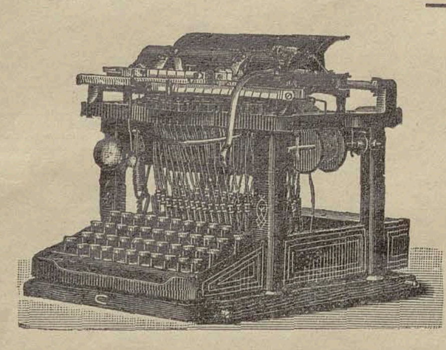
Otóż donoszę Ci, że wcale nie zazdrościliśmy sobie tyle obrazów Stachiewicza Ci, i że to będzie bardzo [illegible]

procent, z którego niestety
ja się nauczyłam ale i
Józio. Bardzo [illegible] wie już
z góry że to dziedziczę.
Szkoda wielka, że się tak
stało, że nie byłam
teraz razem z tobą i ze
stryjem Władziem na
wystawie, tem bardziej że
i ja właściwie jeszcze
wystawy nie zwiedziłam.
Byłam na niej często, ale

wszystko widzieliśmy; byłam
więc tylko w bilku parę chwilach
i to krótko. I ja uważam że
się wystawa śliczna, elegancka
i ślicznie potrzebne. Ciekawa
jestem bardzo jak się
stryjowi podobało? Czy Mama
wiele zamówiła wiele
widziała wszystkiego?
Ściskamy Cię oboje
jaknajserdeczniej i bardzo
bardzo serdecznie Ci
dziękuję za obiecany prezent
Kochająca Cię siostra
Morawska

182

Die
Remington Schreibmaschine.



PARIS 1889, GOLDENE MEDAILLE.

ADOLF SACHS
WIEN I.
Graben Nr. 27—28 (Mezzanin).
Telephon-Nr. 6046.

Wien, 8. October 1894

Herrn Dr. L. von Mankowski

KRAKAU

Ich besitze Ihr Geehrtes vom 7.c. und schicke Ihnen anbei genaue Beschreibung des Verfahrens beim Vervielfältigen.

Ich bitte vielmals um Entschuldigung, dass durch ein Versehen meines Dieners die Rollen verwechselt wurden und Sie 3 Rollen für Handschrift erhielten.- Da diese Rollen um 70 kr. pr. Stück billiger sind, sende Ich Ihnen wie gewünscht als Aequivalent 2 Stück Seidengaze und zeichne

hochachtungsvoll

Remington-Schreibmaschine
ADOLF SACHS
WIEN
I. Franz-Josephs-Quai Nr. 5

8.10.94.

8.10.94 183

Lwów 8/X 94

Kochany Lolu!

Bardzo Ci dziękuję za wiadomości o [illegible] Cieszę się że tu jeszcze dwa dni i wracam do Krakowa. Przesyłam tymczasem 2 bilety które są przez ciebie odbierz wygrane i umieść je tu Wszystkiego dobrego Tobie. Ściskam Ciebie serdecznie

Do Kundmańskiego listu aby obecnie zatrzymał do mego przyjazdu.

184

14.10.99

Kochany Lolu,

Dziękuję ci bardzo za zajście się mym zegarkiem i zafundowanie mi jego naprawy, a także za rozdanie pieniędzy posłanych Mamie; z innymi ostatecznie zrób jak uważasz, i będzie można. Brodzki powiada, że twych papierów i plenipotencji nie otrzymał, dowiedz się co się stało na poczcie. Mym zciągłemi przeszkodami powoli mielę, dużo bardzo jeszcze mam kłopotów, bo nie ma zła i nie umiem zdecydować, czy winne maszyny, czy monteur. Elektryczność ostatnie już świeciła, na dziedzińcu nieć jaś będę

za dni kilka. Stoty mamy obecnie i drogi ze. Buraki bardzo wolno kopią z powodu braku ochoty do roboty ludności Sabiniec-kiej. Mniej więcej zdrowi jesteśmy, pominąwszy katary. Oczekujemy Borowskich, a Mojówka oczekuje Oleśkę i Tenni z dziećmi.
Ściskam Cię serdecznie

Schirka
2/14. Października
1894.

[signature]

Wczoraj był prazdnik Sabiniecki, jeden kozimorzgłowy nie spadnie.

185

Drohomyśl d. 17/10 94.

17.10.94

Kochany Lolu!

Tylko słów kilka do ciebie piszę, gdyż z tego nic, coś miała do napisania, wszystko w liście Mamy umieściłam. Dziękuję ci więc tylko bardzo za życzenia, i za prezent za który ci jestem wdzięczna, pomimo że nigdy mi na myśl nie przyszło, żebyś mi

oryginały lub nawet kopie
obrazów Stankiewicza
ofiarować. Dziękuję Ci więc
raz jeszcze serdecznie.
Ściskamy Cię oboje.
Kochająca siostra
J Borowska

REDAKCYA „MISSYJ KATOLICKICH".

Kraków, ul. Kopernika 26.

Drogi Kolu. Jestem do wieczora w Krakowie — kiedy mogę Cię zastać —? sam od 3 – 5 jestem w domu. — Do widzenia —

czwartek
12^a godz:

brat Andrzej

187

Breslau d. 19. Octobr. 1894.

19.10.94

Sehr geehrter Herr Dr.!

Soeben waren zwei sehr nette Herren hier, welche, auf Ihre Empfehlung, die von Ihnen innegehabte Wohnung mieten wollten. — Für Ihre Güte erlaube ich mir Ihnen meinen herzlichen Dank auszusprechen.

Ich hätte mich ja sehr gefreut wieder einmal ein Paar so nette polnische Herren bei mir wohnen zu haben und trifft es sich ja unglücklich daß die Zimmer augenblicklich bewohnt sind.

Herr Lic. theol. Schulze hat dieselben

seit einem Jahre inne.
Wie lange Herr Lic. noch wohnen bleibt, weiss ich nicht –

Sollten die geehr. Herren auf längere Zeit in Breslau bleiben, so könnte sich inzwischen mit den Zimmern viel ändern und ist es mir leid, dass ich die Adresse der Herren nicht weiss, um dieselben dann sogleich zu benachrichtigen. Hoffentlich fügt es sich, dass Sie doch noch bei uns wohnen können, was uns sehr freuen würde.

Wir haben Einiges in der Wohnung renoviren lassen und da meine Tochter Constanze zu Hause einige Musikstunden ertheilen muss, so habe ich unser Schlafzimmer in das einfenstrige Vorderzimmer ver-

legt

zu der Zeit, wo die beiden Herren
kamen, wurde gerade Stunde
gegeben. Herr Lic. war auch zu Hause,
und so mußte ich gegen den guten
Ton handeln und die Herren, an-
statt in das Wohnzimmer, in
das Schlafzimmer bitten.
Hoffentlich haben Sie mir das nicht
übel genommen.

Nehmen Sie nochmals, lieber Herr
Dr., meinen herzlichen Dank für
Ihre Güte und Wohlwollen.–
In der Hoffnung, daß Sie gesund
sind und es Ihnen recht gut geht,
verbleibe ich, mit den herzlichsten
Grüßen von uns Allen,

Ihre dankbar ergebene
C. Antoniewicz.

189

21.10.94

Poznań Ś. Marcin 21.
D. 21. 10. 94.

Szanowny Panie,

Donoszę Mu, że Rocznik XVII jest w pełnym druku, jeśli przeto Pan masz jakie szczegóły do Kroniki Rodin Mańkowskich, Łaźnińskich (wyszczególnić), i td., w takim razie proszę je spiesznie przysłać.

Ponieważ druk tak dalece podrożał wskutek dwóch strejków zecerów w Poznaniu, że tylko dzięki wstawieniu się X. Arcybiskupa w ogóle mogłem tutaj kazać drukować książkę (w drukarni Katolickiej), przeto już tylko tyle każę bić egzemplarzy XVII Rocznika, ile będzie miał abonentów.

Może przeto Szanowny Pan przy sposobności zapyta się tu i owdzie znajomych, czy sobie nie życzą mieć odnośnego Rocznika, w którym między innemi będą bardzo szczegółowe monografie: Badenich, Dwierzykrajów Czarnkowskich (wspólne gniazdo z Morawskimi), Fredrów, Hilińskich, Krasłowskich, Prozorów, Radzewskich, Sołtyków, Woronieckich (gałąź lubelska), Wyganowskich, Zawiszów herbu Zadora i td.

Po wyjściu Księgi z druku, już w handlu księgarskim nie będzie.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Teodor Żychliński

Namiestnik zamówił dla siebie i Brata 5 egz., sądzę przeto, że był z monografii Badenich, którą Mu zakomunikowałem, zadowolniony.

Brodnica 21/X 94.

21.10.94.

Kochany Lolu.

Powiedz Cioci, że Piotrusia Potockiego umieściłem u OO. Jezuitów na Rue Lhomond 18-go dnia trudnią się specyalnem przygotowaniem do szkoły centralnej. Płaci za naukę i przyz. jedzenie etc. 2000 franków rocznie.

Teraz co do Ciebie, dziwi mnie jaknajczulej że ten długi, wyczerpujący list pełen wiadomości i szczegółów. Martwię się że wśród Twych podróży tak zapominasz i zaniedbujesz Brodnicę, żeś jej nawet paru dni poświęcić nie chciał. Wybaczę Ci to tylko wtedy ~~wyprawkę~~ ~~jeżeli~~ przyjedziesz Święta Bożego Narodzenia z nami spędzić.–

I ja też sądzę, że już czas nareszcie nad-

szczer. aby o Twojej pracy nietylko pomyślał ale się do niej na serjo zabrał. Jak długo chcesz z nią jeszcze zwlekać! —
Cieszy mnie, że Ci Stessing jednak pomógł; z referatu Józia i Stasia wcale nie miałem zupełnie tej nadziei. —
Bardzo dobrze, żeś się zdecydował pojechać na zjazd orjentalistów; ta decyzja dużo Cię zapewne kosztować musiała. —
Żałuję, żem do Lwowa nie dojechał na wystawę. Brak czasu, jakieś ciągłe zajęcie a nareszcie koszt były powodem odmówienia sobie tej przyjemności. Rok gospodarczy miałem [illegible], oprócz tego nowe budowy w Brodnicy. — Motywów do oszczędzania nie brakowało zatem. — Stasia do Paryża odwiozłem,

jadąc wstąpiłem ~~na~~ wystawę do Antwer-pii- Malarstwo było tam także bardzo dobrze reprezentowane.
Stasia umieściłem także u Jezuitów ale na Rue de Vaugirard tam gdzie przygotowują do institut nationale agronomique.- Żal mi go było, gdyż zmiana szkoły, do której on dotychczas nie był przyzwyczajony.- Myślę jednak, że to szkoła życia, która tylko dodatnio wpłynie na chłopca ~~myśle~~- będzie może.
Pierwsze listy były bardzo smutne- teraz zaczyna powoli przywykać i mam nadzieję że się wżyje w te mu zupełnie nieznane stosunki.-
Powracając z wód przyjechała tu Marynia Myciowa- zabawi do przyjazdu Mycia.-

Drusus Caesar Ti. Aug. f. Divi Aug. n.
Pontif. Tribun. potest. Iter
S.C

40153

Podobno Stryjostwo Wacławowie w tym roku wcześniej zagranicę się wybierają. Bardzo bym się z powodu kilkodniowych wakacyj na (stanie) Nowy Rok cieszył, jeżeli twój pobyt zagranicą w Paryżu zamknie. Paryż bardzo mi miły i wielkiej elegancyi zrobił wrażenie; tak miałem jednak dużo zajęcia, że z niewielkim żalem tym razem z Paryża wyjeżdżałem.

Mamę ręce Marii ode mnie i Tośc:- Ciebie ściskam całem sercem szczerze i czule

Twój

[signature]

Kazia kazałem na próbę dwa dni temu w Lwowie egzaminować - oprócz niemieckiej ortografii - „vollständig qualificirt" —

192

Bejsce d. 21/10 1894. Niedziela.

21.10.94

Kochany Lolu.

Cieszę się że się jeszcze w ciągu tej zimy wybie-
rasz do nas jeśli się uda - Może i nam się
uda być na same Święta w Krakowie, to
zaraz po nich zabierzemy Cię do Bejsc. - W pią-
tek odjechała z tąd dawna bona, przez którą
pisałam do Mamy; spodziewam się że
listu nie zgubiła, lecz oddała Mamie. Temi
końmi którymi ona wyjechała, miał tu przy-
być nowy lokaj; bodaj przynajmniej telegrafo-
wał żeby przyjeżdżał, tymczasem znów konie

wróciły z niczem; nie rozumiem co to
jest że on tak marudzi, bo gdyby się raz mé_
działo że on nie może lub nie chce przyje_
chać, toby się szukało kogo innego, a my tam
już prawie dwa miesiące jesteśmy bez lo_
kaja. Usługa powinno to niezła, bo chłopiec da_
je sobie radę, ale za to utrzymanie poloń na_
dem traci, bo jeden nie może porządnie wy_
dołać wszystkiemu. Z nowej bony jestem bar_
dzo kontenta, więcej niż się spodziewałam; jest
porządna, czysta, starannа, a przytem nie
przesadza w troskliwości; z P. Tornagel było

193

trochę kłopotu pod tym względem, że się tak wszystkiego bała dla Marylki i przez to mogła ją zanadto wydelikacić. Cieszę się że ta bona nie jest wcale wielką panią i wymagającą jak się tego obawiałam; mam nadzieję że tak i nadal będzie - Niewiem czy ostatnie lekarstwo doktora zupełnie pomogło, dość że Marylka jest prawie zdrowa; żołądek się jej poprawił, apetyt i sen także, wygląda dobrze, a tylko katar i kaszel pojawiają się czasem. Temi dniami ją zważę aby się przekonać czy jej wagi przybyło od miesiąca; dziś skończyła

cztery miesiące. – Matka Adasia niezmiernie
się Marylką cieszy, nosi ją, bawi się, i Ma-
rylka zupełnie z nią oswojona; z początku
bała się trochę nowych osób, ale teraz to taka
śmiała, że nietylko Adasia, ale i Stasia
ciągnie za wąsy. – Szaloną ulewę mieliśmy
wczoraj wieczorem; mniejszy deszcz padał już
od południa; dziś za to ślicznie i ciepło.
Byliśmy z rana na sumie, a po południu
byłam z Mamą na nieszporach i różańcu;
ksiądz całych 15 dziesiątków odmówił głośno.
nigdy mi się to jeszcze nie zdarzyło, bo wszędzie
mówią tylko koronkę; w powszednie dni odprawia się
ten różaniec przed wschodem słońca, aby ludzie mo-
gli przyjść do kościoła przed wyjściem na robotę. –
Adaś i ja ściskamy Cię serdecznie, rączki Mamusi całuje-
my. S. Chrzanowską ściskam, Adaś ukłony zasyła. –
Szczerze Kochająca Ma-

194

Drohomyśl d. 29/10 94.

29.10.94.

Kochany Lolu!

W tej chwili otrzymałam przesłaną książkę, której mi był obiecał. Jeszcze raz bardzo i bardzo Ci za to dziękuję. Śliczne są obrazki szczególniej te dwa pierwsze wstajemy i wracamy do Egiptu mi się podobają. Za godzinę wyjeżdżamy na kolej do Lubaczowa, gdzie

spędzimy kilka dni w Harlem

i zaraz potem, prawdopodob-

nie w piątek 29go, powróci-

my tutaj. Dla tego tak

śpieszę z tym listem.

Powiedz Mamie, że trzy

dni teraz w Harlem będzie-

my; jeśliby chciała

napisać, to prosi by

do Harke w tych dniach

adresowała.

195

Wczoraj był tu pan Fedorowicz na obiedzie, i kilka godzin z nami spędził. Dziękuję Ci raz jeszcze, oboje ściskamy Cię serdecznie

Kochająca Cię siostra

J. Borowska

$219 \cdot 52 + 651 \cdot 95$

$(4 \cdot 43 + 38) \cdot 0{,}052$ $(15 \cdot 43 + 5) \cdot 95$

4300

$0{,}95 \cdot 21 \cdot 52 + 0{,}52 \cdot 65 \cdot 95$

4300

$0{,}052 + 0{,}095 =$

1,25

$95 \cdot 52 \cdot 210 \cdot 52$

52 2 + 95 = 1250

2 + 0 = 20

10 5

1092

6 7 5 0

7 2 6 7 0

52

19

468

4300

1860

$52 \cdot 2 + 95 = 1250$

$2 + \cdot = 20$

$\frac{210}{43} = \frac{650}{43}$

1250

= 1040

= 210

0,52

0,9 × 5

$21 \cdot 52 + 65 \cdot 95$

$52 \cdot \frac{210}{43}$

1040 +

196

5. 11. 94

„Herzlichen Glückwunsch
und
Gottes reichsten Segen“

für das neue Lebensjahr, wünscht
Ihnen, lieber Herr Dr., zu Ihrem
heutigen Geburtstage mit den
freundlichsten Grüßen

Hochachtungsvoll

die Familie Antoniewicz.

Breslau d. 6. Novbr 1894.

198

6. 11. 94.

Kochany Lolu,

Ponieważ nie pamiętam, czy Ci odpisałem
na list, więc znów piszę. Wolę nuty
wszystkie, jeżeli nie mogą być nuty
wszystkie, to proszę o 100 nuty jednora
zowo. W Mojej teraz pełno gości. Polowa-
łem krótko w Czerniowcach, polowanie
udało się świetnie, zabito zajęcy 23 i
1 lisa, ja zabiłem 3 zające, podstrze-
liłem 4 zające. Z powodu wiadomości
o śmierci cesarza polowanie przerwa-
liśmy o południu. Ludwik jedzie na
polowanie do Sokołówki. Mym powóz

idzie. Trzy głowy z powodu nowych robót a także z powodu własnego lenistwa. Miałem przez dni kilka p. Małyszczy-kiego. Ściskamy Cię serdecznie, rączki Mamy całujemy, i p. Charzewskiej ukłony.

Sarnówka,

Wtorek 25. Październik
6. Listopada
1894. r.

[signature]

199

Brodnica 8. 11 94 –

8. 11. 94

Kochany Kotu,
Cudowny plaster który byłeś tak dobry nam dać, który, prawdziwie także jest cudowny i na wszystko pomaga, że przy uspokoiłem mi się skończył i przydał-by Ci pomóc, abyś mi kazał zaraz ~~dwa~~ pudełka wysłać, może by można w kopercie to zrobić w formie listu, bardzo Ci byłbym

zdrujczną za pospiech
gdyż właśnie Józiuta
oko boli a ten plaster
twojo jej pomaga a
jui mam tylko ma-
leńką resztkę. Proszę
Cię twojo mi donieść
ile za to Ci winna
będę. — spostrzegam
że Cię tym trochę
kłopotamy Zoba ale
zupełnie nie wiem
do kogo się udać o
ten plaster. Znam
Twoję dobroć
wiem że mi tego
za złe nie weźmiesz.

Wacio nie dawno
do Ciebie pisał nic
więcej tak ważnego od
tego czasu nie zaszło,
spokojnie w domu
siedzimy, od Stasia
mamy także lepsze
wiadomości, przyzwy-
czaił się zupełnie
i dobrze mu idzie.
Od Piotrusia Potockiego
też Wacio musiał być
bardzo pocieszony, donosi
że mu jest doskonale
i może dużo praco-
wać i nie ma nadto
trudności i że będzie

Z umieszczenia kontent.
Waszą Pracą na małe
roboty czytujemy więc
swoją a Waszą stają
lekcyje matematyki
Mikołajka. —
Cioci ręczki całe
ucałuj od nas.
P. Chmielewskiej serde-
cznie wszystkim przesy-
łamy, a Ala Cioci
kochamy Lubo jestno
serdeczności od nas
wszystkich — —

J. Mańkowska

201

Bejsce d. 9/11 1894. Piątek.

9.11.94.

Kochany Lolu –

Od dawna winnam Ci odpowiedź na list, ale jakoś tak się zawsze rzeczy składały, że musiałam pisać do Mamy zamiast do Ciebie. Nie chcąc dłużej zwlekać, piszę wreszcie, choć już do Mamy napisałam także. I tak nie mam stąd żadnych ciekawych wiadomości do doniesienia, więc choćbym jeszcze parę dni przeczekała, nie byłby mój list mniej nudnym niż będzie dzisiejszy. – Wyobraź sobie że się zrobiłam

tak muzykalną, że nieustannie mam w u-
szach różne piękne melodye i żałuję że nie
jestem w stanie tego wszystkiego wygrać, tem
bardziej że to co słyszę jest najczęściej ułożone
na orkiestrę. Czasem zwyczajne jakieś znane piosnki
słyszę z bardzo pięknym akompaniamentem.
Kilka dni temu skomponowałam berceuse;
poprostu sama się skomponowała, bo poło-
wa jej sama wleciała mi do ucha czy do
głowy, nad drugą mało co pomyślałam, a
szybko środek był trochę wypracowany. Jeszcze
nie miałam czasu spróbować ją na fortepia-

nię, ale myślę że to na fortepianie źle się wyda
a na orkiestrę byłoby naprawdę ładne. Musisz
mi do tego słowa ułożyć, wiersze ośmiosylabowe,
albo i sześciosylabowe, bo w niektórych miejscach
można przeciągać; strofy powinny się składać
z ośmiu wierszy takich krótkich; dobrzeby było
aby dwa ostatnie w każdej strofie były zawsze
strof ma być trzy.
te same, tak „refrain". Mogłoby to coś być do
Marylki, do usypiania jej. Jak Ci się podoba
ten obstalunek? jeśli chcesz to zrobić i poznasz
kiedyś melodyą, to pozwalam to ułożyć ładnie
i podać do druku na Twój koszt, a w takim

razie możesz nawet całość jako swoją kompo-
zycyą ogłosić i odśpiewać ją na swoim wy-
kładzie sanockim, ku wielkiemu zdumieniu
dwunastu słuchaczów – List mój jest taki
jak gazety w sezonie ogórkowym, ale sądzę
że mi wybaczysz, bo naprawdę pisując często
nie ma się nic do doniesienia ze wsi, gdzie
się pędzi życie jednostajne i nie widuje
się nikogo. – Bardzobym się cieszyła jeśliby
Kasiowie na Święta byli w Krakowie, bobym się
z niemi widzieć mogła; mam nadzieję że do
świąt otworzą Sienostanice i że będziemy mogli
pojechać na kilka dni do Krakowa.
Ściskamy Cię oboje serdecznie – Szczerze kochająca
Węgrzewska

203

24.11.94.

Kochany Lolu,

Wszystko coś zrobił uważę, dziękuję i przepraszam; masz zupełne absolutorium i votum zaufania. Czas mamy brzydki, wieczek prószy i przymrozki całodzienne. Kłopotów mnóstwo bez widoków na zakończenie ich. Młyn idzie fatalnie dzięki mej cierpliwości, czy też, ładniej mówiąc, dzięki memu lenistwu i brakowi energji i umiejętności. Buraki prawie wykopałem, urodzaj zły. Ludwik miał wczoraj jechać do Charpaczki. Piotruś przyjechał na pożegnanie bliców i dotąd bawi. Mieliśmy świetne polowanie w Borówce, zabito 64 zające i 3 lisy, ja zabiłem 3 zające i 1 lisa. Moja wkrótce chce jechać zagranicę. Do Wołodiowiec przyjechały już 3 Zaleskie, z których Anna ma jechać ze stryjowstwem do Krakowa. Brodzkiego nie widuję, Borówka i Moja

pochłonęły go tak, że nie ma czasu zajmowania się memi sprawami. Miałem nieszczęśliwy wypadek w młynie; nieostrożny amator przejechał się windą i zgniótł sobie twarz, wypadek bardzo groźny. Dzięki uprzejmości dyrektora fabryki Borowieckiej i lekarza Nowińskiego wzięto go do szpitala fabrycznego, gdzie ma się już lepiej. Jeździłem w przeszłym tygodniu do Jampola, gdzie składałem przysięgę cesarzowi, co stary mój biały koń rżeniem przypłacił, dociągnąwszy mnie jeszcze do domu. Od Olesia lepiej zapewne wiesz co się u nas dzieje, niżbyś mógł się z mego listu dowiedzieć. Ściskamy Cię serdecznie, Mamy rączki całujemy, p. Chrzanowskiej ukłony zasyłamy

[signature]

Sahinka,

12/24. Listopada 1894 r.

204

Krumanki, 14./26. listopada 1894 r.

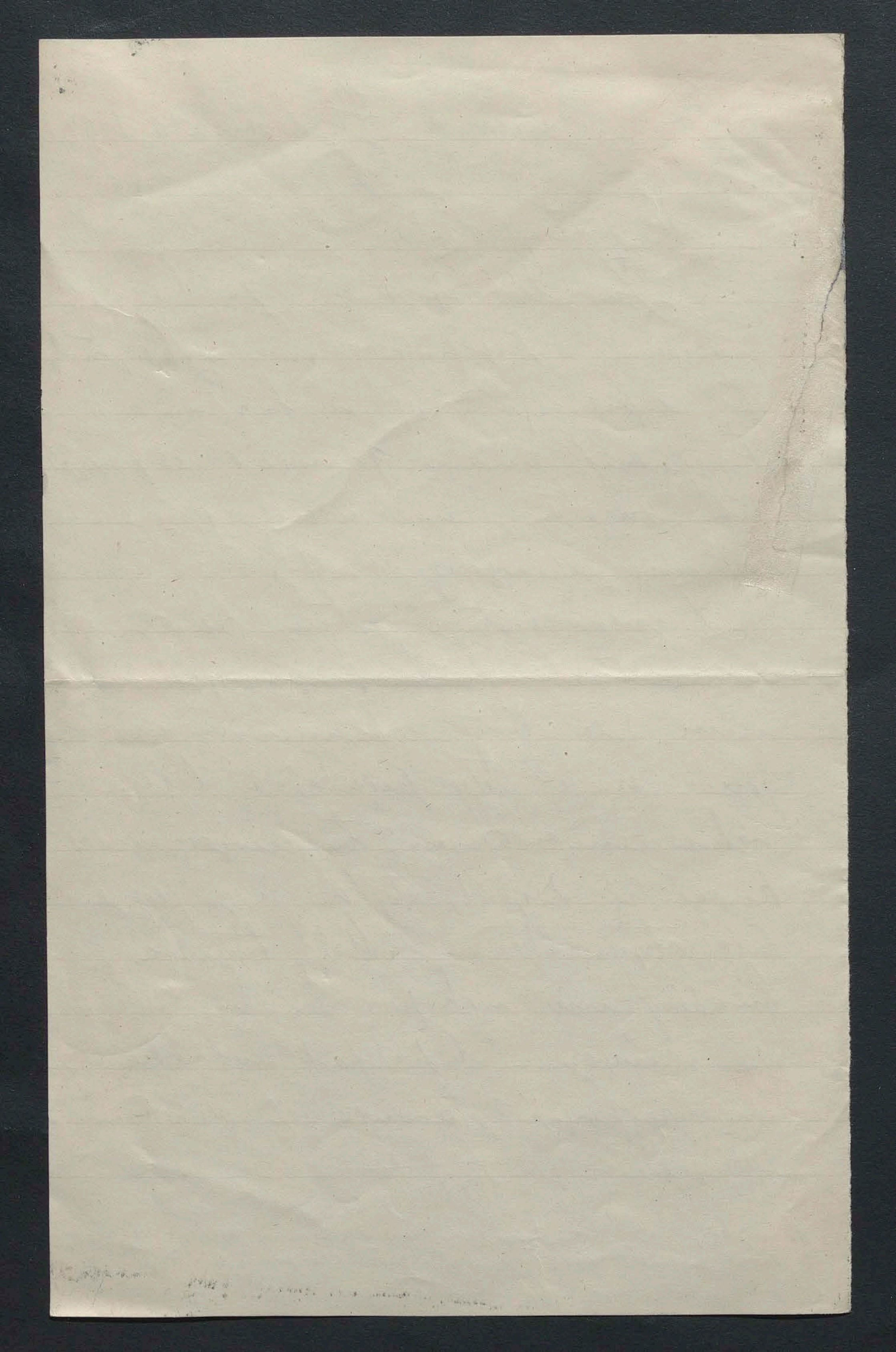
26.11.94.

Kochany Lolus!

Za list dziękuję, za długie milczenie przepraszam. — Zapytujesz o przyjazd mój do Krakowa: Przyjechać mam zamiar, czy zdążę na święta, nie wiem jeszcze. Czy mnie zapraszasz do siebie?

Z gospodarstwa jestem bardzo niekontent. Na poczcie czeka na mnie dwa listy rekomendowane: jeżeli może Ty pisałeś w liście rekomendowanym, to możesz wnioskować z odpowiedzi, tylko ja go jeszcze nie otrzymałem. Mróz trzyma, buraków nie wykopałem, nie wiem czy skończę. — O paszport wkrótce chcę rozpocząć starania. — Ściskam Cię serdecznie [illegible].

Brodzkiego już widziałem na samem wyjeździe. O Twoje papiery się nie pytałem, ale zdaje się że je odebrał. Życzenia moje ci [illegible] [illegible]



205

BIURO BANKOWE
GAZETY LOSOWAŃ
w Warszawie
Krakowskie Przedmieście № 53.

Wydział informacyjny.

Warszawa, dnia 29 Listopada 1894

Wielmożny
Dr. Leon Mankowski

w Krakowie

W odpowiedzi na list W. Pana wczorajszy donosimy, że domy bankowe, stosujące się do życzenia Władzy Skarbowej odmawiają wszystkim bankowcom rosyjskim w tych wypadkach, w których zachodzi przypuszczenie, że pieniądze są przeznaczone na spekulację rublami.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę W. Pana, że teraz różnica między rublami w gotówce a przekazami na Rossyę, jest tak nieznaczna, że wszystkich bankowców rosyjskich da się bez żadnej prawie straty zastąpić przekazem.

Z szacunkiem

BIURO BANKOWE
ADMINISTRACYI GAZETY LOSOWAŃ

[signature]

29.11.94.

206

Bejsce d. 2 Grudnia 1894.
Niedziela.

2.12.94

Kochany Zolu.

Od dość dawna winnam Ci odpowiedź na list, a że znów Mama przestała do mnie pisywać, zapewne z powodu przybycia Ociów, więc tym razem piszę do Ciebie, a Ty już Mamie udziel wiadomości o nas. Kiedy nie mogłam się z Ociami widzieć, to chciałabym przynajmniej Wujca Wacława i Ciocię spotkać w Krakowie, ale boję się że oni do świąt nie zechcą tam siedzieć, bo podobno już niedługo za granicę wyjadą. Cieszę się że i Piotruś ma zamiar przybyć do Krakowa

w tym czasie; trzyma się już raz przyjętego
zwyczaju że tam Boże Narodzenie spędza.
O Irci nic nie wiem, jakie są jej projekta,
czy się zobaczymy z nią także. – Marylka ma
już pięć miesięcy; znów ją ważyłam, i ma
17 funtów; pije już mleko z ukropem i do-
syć jej to smakuje; dostaje jeść łyżeczką, do-
skonale umie jeść w ten sposób, więc wolę aby
się odrazu tak przyzwyczaiła, a nie zaczyna-
ła od flaszeczki. – Staś miał jechać już do
Krakowa, ale znów go interesa tu zatrzyma-
ły, więc od kilku dni tu bawi; wieczory nam
bardzo przyjemnie schodzą gdy się wreszcie

zejdziemy wszyscy po całodziennych zaję-
ciach; dwa razy graliśmy w wista dla
wprawy; odbywa się to bardzo wesoło, bez
wzajemnego łajania, choć bywają różne
omyłki. Staś najlepiej gra, ale umie się naj-
bardziej szczęści, i dwa razy ograłam tych
panów; raz grając z dziadkiem potrafiłam
zapowiedzieć i dać małego szlema; zdaje się
że to pierwszy raz w życiu. — Biedę mamy
z usługą; chłopiec wydelegowany porzucił i nic
o nim nie słychać; teraz znów praczka,
z taką trudnością znaleziona, rozchorowała
się; doktór powiada że to wodna puchlina,

i z tego co mówił widzę że to uważa za nie-
uleczalną chorobę. Musimy znów kogoś szukać,
bo choćby ta praczka na rasie wyzdrowiała, to
już siły do prania mieć nie będzie. Służąca
od czasu do czasu dostaje febry, ale jakoś to jej
w zajęciach nie przeszkadza, bo zwykle parok-
sizmy wieczorem przychodzą. W ogóle jak się
zacznie jesień, to w domu i we wsi ciągle
chorują. Tego roku Adaś i ja lepiej się trzy-
mamy niż zeszłej jesieni, bo wtedy ciągle
kaszlaliśmy; teraz Adaś się zakatarzył, ale przy-
najmniej prędko mu to przechodzi. — Witkacy
zapowiedział nam dziś swoją wizytę, więc
się spieszę z listami nim on nadejdzie.
Ściskamy Cię obydwa jak najserdeczniej, Ma-
my rączki całujemy. P. Chrzanowską ściskam
serdecznie, Adaś ukłony dla niej przesy-
szczerze kochająca Ma-

208

List swój zechcesz dać może P. Stanewskiej do czytania, więc osobno piszę do Ciebie w interesie. Zapewne pamiętasz o tem, że obiecałeś Adasiowi jeszcze 3000 rs. pożyczyć, które on miał już w Czerwcu wziąć, aby spłacić ostatniego wierzyciela, P. Czarnowskiego. Gdy ten jednak prosił aby jeszcze na pół roku summę tę zachować, pożyczka ta została odłożona do Nowego Roku. Dziś na nowo przychodzę Cię nudzić zapytaniem, czy zamiast 3000 rs. nie mógłbyś dać 6000 rs. a to z następującej przyczyny. Widząc że gospodarstwo coraz mniej, że daje dochody, bo zboże spada w cenie, Adaś bierze się na różne sposoby aby zkąd inąd dochody czerpać. Zeszłego roku odbudował się za 10,000 rs. spalony młyn, który czystego dochodu daje 6000 rs. jest to najlepszy interes w

teraźniejszych czasach; w skutek tego Adzi buduje jeszcze mały młynek parowy, na który potrzebuje 3000 rs. a który ma może dać 800 rs. rocznie. Z początku nie miał zamiaru z tem się do Ciebie udawać, ale ponieważ w Towarzystwie Kredytowem umorzyło się już 4500 rs. z pożyczki niegdyś na Bejsce zaciągniętej, chciał tam na nowo pożyczyć 3000 rs. Po ścisłym jednak obrachunku, okazało się, że procent jaki się płaci Towarzystwu, choć niby się rachuje 4½%, to z dopłatą na amortyzacyą i różnemi kosztami wynosi 7½%, niema więc interesu tam pożyczać, lecz lepiej zostawić aby się ta summa dalej amortyzowała, a pożyczyć u kogoś co daje

na 5%. Mając dług prywatny, można będzie
po-trochę go spłacać, gdy się trafi lepszy rok, a
w Towarzystwie kredytowem za każdą spłatę lub
pożyczkę są ogromne koszta wpisowe; teraz
np. za pożyczenie 3000 rs. trzebaby samych
kosztów zapłacić 150 rs; są to zupełnie wyrzu-
cone pieniądze. Dla tego więc Adaś woli już
tam więcej nie brać i pyta się czy Ty byś mu
nie chciał tej ostatniej dogodności zrobić i poży-
czyć jeszcze tych 3000 rs. na młynek, oprócz
3000 rs. dla P. Czarnowskiego, a w takim razie
abyś był łaskaw te pieniądze dać mu ostat-
nich dni Grudnia w Krakowie. — O procentach
należnych Ci za dawniej wzięte summy
Adaś pamięta, i spłaci Ci je na Nowy Rok-

Bądź tak dobrym i odpisz jak najprędzej czy decydujesz się na zrobienie tego o co Cię prosimy, abyśmy wiedzieli zawczasu czy na te pieniądze rachować możemy czy nie.

M B.

Borówka dnia 26 Listopada 1894 R. Sobota.

Kochany Lolu.

List Twój otrzymałem tydzień temu wilją mego wyjazdu z domu do Honorówki, Czarnomina, Besztańkowa i Demetiowej. W tej ostatniej miejscowości mieszkają Feliksowie Zdziechowscy, u których byłem pierwszy raz. Co się tyczy twoich interessów, to w dzień mego wy= jazdu był tu Brodzki i list Twój pełen goryczy przeczytałem mu dos= łownie. Prosiłem go, aby zaraz do Ciebie napisał opisując jak ten in – teres stoi i dla tego nic sam nie piszę. Adres Brodzkiego teraz :

W o ł o d i o w c e przez C Z E R N I O W C E.

Co się tyczy moich wakacyi to jeszcze nie wiem kiedy z domu wyjadę. Paszportu jeszcze nie mam, a muszę zapewne być przed wyjazdem ze dwa razy w Kijowie w sprawie mojej opieki w Buszy.

Do Krakowa zapewne tego roku przyjadę, ale kiedy to nastąpi tego jeszcze nie wiem, gdyż przedtem chcę być u Maryni i u Waciów.

Mamy teraz w Borówce Frania Łaznińskiego, który tu na parę dni przy= jechał ze Stryjostwem spotkał się w drodze.

Sciskam Ciebie kochany Lolu, a Mamie i Stryjostwu serdecznie ręce całuję, szczerze Cię kochający brat. Jerzy

Na jarmarku panien kto będzie?

211

9.12.94.

Kochany Lolu,

Polunia już Ci pisała, że p. Brodzki otrzymał Twe papiery i posłał do legalizacji. Młyn mój idzie nieźle już przy nowym młynarzu Borowskim; zawsze to lepiej trzymać się rodziny. Mamy słotkę. We wtorek daję polowanie, oby z dobrym skutkiem! Dziś po sumie Nidzicka Włodzimierowska. Franio Łaziński jest w Borówce w interesach. „Tylko" (nur) jest wyrazem zdrobniałym od tyle; mówiąc „tylko" pozwima się na palcu pokazywać wiele. Trudno nam się do Krakowa wybrać, bo kłopot z paszportami bony i Zianki; jeżeli czas i ochota pozwolą, to dopiero może pod wiosnę po odtrzeniu Jasia

na krótko z Polunią pojedziemy do Krakowa, aby trochę odpocząć. Buraków trochę w ziemi pozostało. Skończyłem już 16 tomowe dzieło Capefigue: L'Europe depuis Louis-Philippe. Myszy mamy już mniej, bo szczury się strasznie rozmnożyły i myszy wypędzają: mam już szczury w magazynie młyńskim i na toku. Na wiosnę w dalszym ciągu muszę budować magazyn na pszenicę i mąkę przy młynie z mechanicznym transportem, a na folwarku wołownię. Ściskamy Cię serdecznie, Mamy rączki całujemy, pannie Charzewskiej ukło-ny łączymy.

[illegible signature]

Sahinka,
27. Listopada
9. Grudnia 1894. r.

d. 12/12 94.

Kochany Lolu.

Serdecznie dziękuję Ci że się zgadzasz na zrobioną przez Andzię propozycję pożyczenia mi 6000 rs. pomimo połączonej z tem trudności; wielką mi tem wyświadczasz przysługę, którą ocenić potrafię. Koszta i straty jakie z tąd poniesiesz przyjmuję naturalnie na siebie, a co się tyczy procentów, będziesz je z pewnością akuratnie otrzymywał. Jeżeli będziesz tylko żądał, abym pożyczoną mi summę zahipotekował Ci, uczynię to zaraz, choć ma to tę niedogodną stronę, że przy hipotekowaniu, jak i przy wykreślaniu z hipoteki trzeba ponosić dość znaczne koszta, od 6000 rs. do 200 rs. kosztów. Co do przesłania pieniędzy, to jeżeli ich niewolno wysyłać za granicę, to w takiem razie każ je, proszę Cię, wysłać do Kielc

pocztę pod adresem „Karol Frycz
Rejent Hipoteczny dla Adama By-
szewskiego w Kielcach" (ulicy nie potrzeba
pisać). Proszę Cię tylko abyś polecił te pienią-
dze tak wysłać by na 1go Stycznia 1895 r.
były w Kielcach, i abyś polecił donieść sobie
czy te pieniądze na ten termin w Kielcach
były. Niedługo mam nadzieję być w Kra-
kowie u Andrzeja, to Ci raz jeszcze osobiście
podziękuję, a tymczasem mocno ściskam
Cię serdecznie. Mamy i Stryjostwu, jeżeli
piszesz ręce całuję, p. Chanowskiej ukłony na-
leżne. Twój Adam.

Romanki, 5/17 grudnia 1894 r.

17.12.94

Kochany Lolus

Za kartkę dziś otrzymaną, bardzo dziękuję. Załączony list bądź łaskaw oddać Stryjowi Władysławowi, gdyż przypuszczam że lepiej ode mnie wiesz, gdzie go list ten dogonić może. Jeśli chcesz, przeczytaj go sobie a dowiesz się, czemu żyję w ciągłej niepewności, i czemu dnia przyjazdu oznaczyć nie mogę. O przyjechaniu na święta już zdaje się nie może być mowy, chyba z powodu nie otrzymanego dotychczas, a tem mniej zawizowanego paszportu. Może mi się uda, tak jak w roku zeszłym, zaraz po świętach przyjechać. — Mam nadzieję że opóźnionym przyjazdem nie pokrzyżuję Ci projektów

pod względem wyjazdu do Brodnicy i że się krępować nie będziesz.

Wczoraj był u mnie p. Kłopotowski, a dzisiaj pp. Buszczyński i Lempicki. Samo mamy dobrą. — Sprowadziłem z Kijowa tyfus myszy, wyhodowany w Greifswaldzie przez prof. Löfflera, nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych, i dziś część jego w chlebie posiałem w kurs w magazynie, stajni, i trochę w sterta[ch].

Ściskam Cię serdecznie. Mamie ręczki całuję i p. Chrzanowskiej uszanowanie załączam.

Stolotty.

214

Rome le 18 Décembre
1894.

18.12.94.

Cher Léon:

J'ai reçu ta lettre, et je m'empres-
se de te répondre et de te remercier
beaucoup pour les livres que tu
veux m'envoyer. Je t'en suis bien
reconnaissante, car c'est une chose
que je désirais beaucoup, et je
vais lire ces livres avec un véritable
plaisir.
Nous commençons tout doucement
à nous arranger dans notre
appartement. Les chambres expo-
sées au soleil sont bien chaudes

les autres sont moins agréables,
mais il ne fait pas très froid,
et nous ne chauffons pas
encore. Le temps depuis
quelques jours est splendide,
et Irène et Sophie en profitent,
et font de belles promenades.
Marie a été très enrhumée, et
comme elle toussait, elle a
été obligée de garder la maison.
Maintenant son rhume com=
mence à passer, et j'espère
que dans quelques jours, elle
pourra jouir du beau soleil
et aller au Pincio avec ses
soeurs. Alexandre a commencé

215

à peindre, et ce qui est très commode pour lui, c'est que l'atélier de Mancini est tout prés de chez nous.
Maman et ma soeur viennent chez moi tous les jours, et généralement nous sortons ensemble.
Noël est bien proche. Je t'envoie donc nos meilleurs souhaits de bonnes Fêtes, et d'une heureuse nouvelle année.
Je baise les mains de Maman je salue mademoiselle Charzewska et en te remerciant encore une fois bien sincèrement je te serre la main

ta belle-soeur
Victoire Maikowska

216

J.M.J. Środa 19/12 94.

19.12.94.

Kochany Profesorze

Już potrzebuję spełnienia twej łaskawej obietnicy bo jutro trzeba płacić. Zrobiłbyś mi wielką dogodność gdybyś zaraz przysłał do mnie z pieniędzmi dziś ozłoto 6tu sześciu bo wczoraj wróciłem ze Lwowa jestem więc i zmęczony i bardzo zajęty. Przedwczoraj wróciła pa tylko wezmę pożyczkę bankową t.j. szkółka napadały —

Szukałem we Lwowie P. Korowaczy ale nie mogłem znaleźć.

Twój najoddańszy w P.J.

A Antoni Szyszewicz

Czy Matka Twoja nie ma naszego Matkiego Antiszopoloro 6. bo mi się kończy. Może wie gdzie można by dostać.

Poznań, Ś. Marcin 21.
D. 20.12.94.

Szanowny Panie,   20.12.94.

Przepraszam, że sobie pozwalam znowu trudzić Go moją prośbą.

Donosi mi poczta, że nie wiedzą, komu wręczyć w Krakowie egzemplarz Złotej Księgi, adresowany (za zaliczką pocztową) do starego Resursu. Otóż odpisałem, nie wiedząc, kto dziś jest prezesem Resursu, aby go wręczono Panu i proszę, abyś go Pan był łaskaw wykupić i oddać w Resursie, a ja, gdyby dyrekcya go od Pana nie wykupiła, zwrócę Panu należytość, gdyż widocznie zaszła tu jakaś pomyłka, zapewne wskutek zmiany sekretarza Resursu.

Resurs bowiem, jeszcze za dyrekcyi ś.p. Feliksa Mycielskiego, raz na zawsze zamówił jeden egzemplarz Złotej Księgi i prosił, aby zawsze przesyłać go przez „Post Nachnahme". Dotąd corocznie go wykupywano; po raz pierwszy w tym roku taka zaszła nieprzyjemność. Gdyby książkę odesłano, byłaby z pewnością, przy tym nawale pakietów podarta, — i dlatego udaję się do Pana w nadziei, że mi tej przysługi nie odmówisz.

Łączę przy tej sposobności życzenia wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

Z prawdziwem poważaniem

Inga

Teodor Żychliński

Najlepiej, aby odtąd z góry nadsyłali przedpłatę 7 marek, a odbierać będą księgi pod przepaską franko i oszczędzą mi podobnych niespodzianek i ambarasu pisania tylu deklaracyi.

7648 II

218

Lwów 23/XII. 894

23.12.94.

Kochany mój Lolu! Wart jestem, żebyś mi w skórę dał tylko się nie gniewaj, ale mniej pociągu do pióra to już chyba trudno mieć jak ja mam. Jak może wiesz mamy córeczkę, i tobie jeszcze o tem nie doniosłem, ale to takie przejście, że na nic czasu nie ma, teraz już dzięki Bogu coraz lepiej. Żona moja w łóżku jeszcze leży, ale siły powracają i mam

nadzieję, że wkrótce będzie mogła
nawet powoli wstawać. Mój Lolu
kochany przy zbliżających się
świętach przesyłam ci najser-
deczniejsze życzenia niech Ci
pan Bóg da wszystko najlepsze.
Moja żona też każe mi
Twojej matce uściśnienia
rączek i życzenia przesłać
co ja też najchętniej czynię
dołączając i od siebie też
najgłębsze ukłony i życzenia
Przez Kazia gdy do Krakowa
jechał kazałem uściśnienia ci

219

przestać a nie wiem nawet czy się
dobrze wywiązał z tego zadania
takby mi przyjemnie było ciebie kiedy
zobaczyć i znów z tobą porozma-
wiać. co mi teraz jakoś coraz
trudniej przychodzi. ale przecież
mam nadzieję. że to ~~mi~~ się kiedyś
~~mi~~ uda jeszcze. a teraz przypominam
napisz mi choć słówko
i donieś co się z Tobą dzieje
Twoja siostra, którą tu przed
paru tygodniami widziałem mówiła
mi, że Hessing nie bardzo ci
pomógł donieś mi też o tem. bardzo

mnie to wszystko obchodzi, a choć rzadko piszę pomimo tego nie mniej jak przedtem ciebie kocham i szanuję mój Lolu kochany. Ściskam Cię więcej po tysiąc razy, żona zasyła Ci też ukłony. a życzenia od nas obojga przyjmij i nie zapomnij przyjaciela. który Cię zawsze kocha szczerze

Twój
Aleksander Zap...

271.046

Romanki. 12/24. XII. 1894. r.

24.12.94

Kochany Lolus

Wczoraj pisałem do Mamy z Sabinki. Dziś odebrałem paszport w Szczegrodzie i wyprawiam go do Wery. Może mi się uda w sobotę wieczór być w Krakowie, ale nie wiem. Za oddanie listu do Stryja Urula-cie bardzo dziękuję. Dziś otrzymałem odpowiedź. Brat Sarkaw obstalował mi kilkaset papierosów. —

Jeśli to nie jest „unverschämte" nadużywanie grzeczności, to proszę Mamę, jeśli to rzecz możliwa, aby mi dowoła mi cenowej watowanej kołdry, która krótka i strasznie gryząca. Ponieważ zapewne będę miał z sobą derę, więc sądzę, że pikowa kołdra wystarczy, a Marcin bardzo dba o to, aby w pokoju

nie było zimno. Ściskam Cię ser-
decznie wraz z Rodzeństwem. Mamie
rączki całuję, p. Chrzanowskiej uszano-
wanie złożyam. – Stołek.

221

+

Niech żyje Jezus!

Koniec grudnia 1894

Wielmożny Panie!

Nazwisko moje przypomni wielmożnemu Panu dom pp. Napoleonów Mańkowskich i dawną nauczycielkę Basi Turno. Od tej pory mimo oddalenia, odczuwałam głęboko wszelkie zmiany w tej rodzinie zaszłe, tem więcej że sama będąc szczęśliwą na służbie Pana Jezusa, nauczyłam się cierpieć cierpieniem drugich.

I w tej więc chwili pod świeżem wrażeniem sierocej doli, a ośmielona tem co mi nieraz pani Napoleonowa powiadała, udaję się do W. Pana z pokorną prośbą o podanie ręki sierocie. Mam tu na myśli panią Kiewlicz (z Giedrojców urodzoną) która w 127^{mu} roku życia u=

traciła opiekę, pozycyą i majątek. Smutne te dzieje dobrze są znane Czcigodnej Matce Naszej, która w danym razie gotowa jest podać wszelkie szczegóły. Teraz, tylko dodam, że p. Kiewlicz, jest bardzo uzdolniona, chciwa wiedzy i nauki, z wielkim talentem do malarstwa, ale to wszystko niekiedy leży jakby odłogiem, bo brak funduszów nie pozwala darów bożych rozwinąć. Opiekowała się nią Ks. Marcelina Czartoryska i snać nie na swoim tylko polegała sądzie, kiedy myślała wysłać ją do Włoch dla kształcenia się w malarstwie. Śmierć nagła nie pozwoliła urzeczywistnić tych zamiarów, a p. Kiewlicz po jej śmierci i śmierci Ks: Jastrzębskiego który nieraz ją wspierał, znalazła się w tak smutnem położeniu, że literalnie mówiąc głodem marła w małej izdebce

wynajętej od klasztoru naszego. Zdolna i do pió-
ra napisała broszurę dla ludu, ażeby zebrać cho-
ciaż mały fundusik; — św. p. Ksiądz Kardynał, arcy
biskup Morawski i arcyb. Isakowicz obiecywali
rozpowszechnić to pisemko między ludem, ale i
to skończyło się na niczem, bo koszta druku wy-
noszą 120 fl. których nie ma. — Wracając jeszcze do
malarstwa, p. Kiewlicz ma w tej chwili niewiel-
ki obrazek rodzajowy na sprzedaż. Przedstawia on
najświętszą Ofiarę Mszy św. a posługujący bernar-
dyn jest podobizną św. p. Ojca Jastrzębskiego — żą-
da za niego 25 fl. Przyszło mi na myśl, że mo-
że miło będzie W. Panu posiadać ten obrazek,
a w każdym razie nabycie go byłoby dobrym u-
czynkiem, któryby uczcił pamięć nieodżałowanego
Ojca Jastrzębskiego. —

Ponieważ W. Pan należy do małej garstki szczę-

śliwych, który nie tylko może, ale chce i lubi
bliźnich swoich ratować, jestem pewną, że pokorna
prośba moja nie zostanie bez skutku dla mło-
dej a tak pożałowania godnej sieroty. – Przeciwnie,
znając W. Pana, ośmielam się nawet mieć nadzieję
że po wspólnej naradzie z Czcigodną Matką Naszą
i po rozpatrzeniu się w tej sprawie, panna Siew-
icz znajdzie możność kształcenia się w malarstwie
nie we Włoszech bo to zbyt kosztowne, ale w Mo-
nachium lub tutaj przynajmniej. – Będzie to po-
dźwignienie nietylko materyalne, ale i duszy bie-
dnej sieroty, która niezahartowana na tak ciężką
dolę, przechodzi smutne i gorzkie chwile.

Niech samo Dzieciątko Jezus szepnie W. Panu
co i jak robić, mnie nie pozostaje, jak sprawę
tę Bogu poleciwszy, zapewnić W. Pana, że jak w
czasie choroby P. Anny tak i w każdej potrzebie
Państwa gorąco polecam ich Bogu zostając

uniżoną sługą w Chrystusie
Siostra Wiktorya Brygida Kosicka
Zakonnica Nawiedzenia Najśw: Maryi Panny.

